

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy

DZIAŁ CZASOPISM

Ż 39457

POCZTA:

organ Stowarzyszenia c.k. Pocztmistrzów, Ekspedyentów i Ekspedytorów
Pocztowych Galicji i W.Księstwa

Lwów

1902 nr 7-13



120337

Ж IV
39457

1902

99

POCZTA

ORGAN STOWARZYSZENIA C. K. POCHTMISTRZÓW
— EKSPEDJENTÓW I EKSPEDYTORÓW POCZTOWYCH —
— GALICYI I W. KSIĘSTWA KRAKOWSKIEGO.

Wychodzi we Lwowie d. 1. i 16. każdego miesiąca.

Przedpłata

miejsceowa i zamiejscowa.

Rocznie 8 K. — — — — — Półrocznie 4 K.

Kwartalnie 2 K. — — — — — Miesięcznie 90 h.

Numer poszczególny 50 h.

Ogłoszenia

od wiersza drobnym drukiem 10 h. W rubryce

„Nadesłane“ od wiersza 30 h.

Tajemnica autorstwa surowo zastrzeżona.

Manuskrypty na żądanie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji :

Lwów, ul. Łyczakowska, 1. 43 a. II. p.

Doroczne

Walne Zgromadzenie

Stowarzyszenia pocztmistrzów, pocztekspedjentów i pocztekspedytorów Galicji, Bukowiny i W. Księstwa Krakowskiego,

odbędzie się w dniu 7. czerwca 1902

we Lwowie

w sali hotelu Wiktorja o godz. 10. przed południem.

W dniu 6. czerwca 1902

odbędzie Wydział posiedzenie, szkonto kasy i rachunków.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie Wydziału z czynności od ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Komisji szkontrującej rachunki za rok 1901.
4. Sprawozdanie kasowe i wybór Komisji do sprawdzenia rachunków za r. 1902.
5. Zmiana statutów.
6. Wybór prezesa i 7 wydziałowych.

Wszystkich P. T. członków, którzy wkładki rocznej do Towarzystwa za rok 1902 dotychczas nie wpłacili, wzywam uprzejmie, by zechcieli wkładki te, przesłany w swoim czasie czekiem lub przekazem pocztowym do kasy stowarzyszenia c. k. pocztmistrzów, ekspedjentów i ekspedytorów pocztowych galicyjskich w Woli Rafałowskiej uiszczyć.

Rohatyn, dnia 15. maja 1902.

Izydor Kowalewski
Prezes.

Na zjazd pocztmistrzów

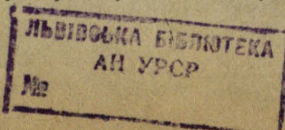
W dniu 7. b. n. odbędzie się we Lwowie walne zgromadzenie Stowarzyszenia c. k. pocztmistrzów, pocztekspedjentów i ekspedytorów. Oprócz zwyczajnych, programem objętych spraw, które będą przedmiotem obrad i uchwał, pozwolimy sobie przedstawić z naszej strony szanownemu zgromadzeniu sprawę równie ważną, jak wszystkie inne ekonomicznej natury: sprawę duchowej organizacji między poczt-

mistrzami i w ogóle personelem poczt, tak zwanych nierarjalnych.

Jakkolwiek niewiele mija czasu, od kiedy „Pocztą“ wychodzi, to jednak jest go dosyć, ażebyśmy mogli poznać, że ogół pocztowców nie przywiązuje do duchowej swej, a tem samem stanowej organizacji takiej wagi, na jaką ona bezwarunkowo zasługuje. Bezwątpienia bardzo piękne są dążenia w kierunku polepszenia bytu materialnego i socjalnego, atoli pozwolimy sobie twierdzić, że, — nie stawiając bynajmniej sprawy ekonomicznej na drugim planie — pragnęlibyśmy równoległego dążenia i w kierunku duchowym; niezaprzeczoną bowiem jest rzeczą, że łatwiej jest zdobyć sobie stanowisko materialne, gdy się jest owianym duchem jakiejś idei i myśli przewodniej, niż zasklepiwszy się w jednym kierunku, na drugim dopiero planie stawiać to, od czego się zacząć powinno.

My rozumiemy bardzo dobrze, że troska o byt codzienny i o przyszłość, absorbuje zbyt umysł człowieka, ażeby mu, zostało się na tyle czasu, iżby mógł sobie urabiać myśli o przewodniej idei. Jednakże choć rzecz taka jest wprawdzie bardzo i to bardzo trudną dla jednostki, nigdy przecie dla ciała zbiorowego i to ciała złożonego z tysięcy jednostek, które jedną myślą owiane, mogą stworzyć wielkie rzeczy, jeżeli by miały tylko chęć, energię i wolę po temu. Poucza nas o tem prosty przykład, stosowany w życiu codziennym. Jeśliby ktoś, chcąc budować dom, znalazł się w obec tysięcy cegieł, namyslałby się długo, czyby było w jego możliwości samemu taką budowę wykonać i najprawdopodobniej nagromadziłby już materiał, przestraszyłby się sam własnej myśli i rozmyśliwszy się, zostawiłby wszystko i dzieła niedokończył. Jeżeli zaś do takiej pracy weźmie się więcej ludzi, dokonają budowy trwałej i mocnej, a im więcej weźmie się do takiej pracy, tem prędzej budowa stanie u szczytu. Jak więc w takich przykładach, tak i w życiu wszystkich ciał zbiorowych, musi być myślą przewodnią zasada: wspólnymi siłami.

Funkcjonariuszów poczt nierarjalnych liczyć można w Galicji już na tysiące, bądź takich którzy już są na posadach, bądź też takich, którzy na posadę czekają. A pomimo tego bardzo nam się rzadko zdarza, ażeby, z wyjątkiem kilku jednostek, ogół



120337

120337

lub przynajmniej wydatny jego procent, zajmował się sprawą publiczną i kładł choć po jednej cegiełce pod budowę gmachu wspólnej przyszłości. Zamiast przykładania ręki do dzieła, spostrzegamy tylko niezadowolenie, narzekanie na wszystkie strony i na złe stosunki, ale nie zdarzyło nam się jeszcze, ażeby ktoś z narzekających rzucił przynajmniej w miniaturze jakiś plan lub projekt, zmierzający do tego, aby było lepiej.

Są wprawdzie dwa czynniki, które mają niejako obowiązek wziąć na siebie pośrednictwo w tej sprawie. Jeden z tych czynników ma obowiązek bezpośredni, a tym czynnikiem jest rząd. Drugi ma obowiązek pośredni, a tym jest znowu pismo zawodowe. Bardzo pięknie; mandanci jednak, którzy wkładają na owe czynniki ten obowiązek, zapominają o jednej bardzo ważnej rzeczy, a mianowicie: że rządowi nie wystarczy słuchać narzekań, ale chce on mieć fakty konkretne; faktów tych zaś, ilustrujących narzekania i zażalenia, może mu dostarczyć tylko pismo, które musi i powinno być wyrazem myśli i woli całego stanu.

Wyrażając to przekonanie nasze niezłomne, polecamy je świątłej rozprawie obradujących we Lwowie panów pocztmistrzów, izby wpływem swym postarali się o to, ażeby organ zawodowy był w samej rzeczy „Pocztą” pośredniczącą pomiędzy nami a pracodawcą pocztowców, czyli rządem.

Za wiele pesymizmu.

Na odezwanie się nasze do ogółu o współudział w pracy nad rozwojem *Poczty*, otrzymaliśmy kilka uwag, które nas atoli nie wiele pocieszyły. Wszystkie one potwierdzają to, cośmy napisali, że w sferach nieerarialnych pocztowców istnieje, jeżeli nie obojętność dla wspólnej sprawy, to w każdym razie bezradność i apatia. Jako typ tego, zbyt pesymistycznego usposobienia ogółu, pozwolimy sobie przytoczyć ustęp z listu kobiety, która swoją drogą wiele prawdy wypowiada. Oto co pisze nam — przygodna na razie — jak się spodziewamy — współpracowniczka:

„Sama to zauważam, że *Pocztą* za mało korespondencyj z prowincji zawiera, bo nie pisują. Słuszne więc uwagi redakcji co do braku materiału, bo ostatecznie nie tylko redakcja ma sama od siebie pisać, lecz pismo zasilane winno być przez nas. Biorę to sobie do serca i czuję coś w rodzaju wyrzutu cichego, bo jeśli piszę do innego czasopisma, lecz nie fachowego, jeśli polemizuję w sprawach prywatnych i publicznych, powinnam i dla swego fachu, dla swego pisma, coś dać od siebie.

Oskarżam się — lecz i zarazem bronię się — a bronię się moją sytuacją wyjątkową. Łatwiej bowiem jest pisać w kwestjach literacko-filozoficznej treści, lub, gdy się trafi jakiś „kawałek”, pochwycić i obrobić go po części dla użytku, po części dla pociechy publiczności. Lecz co pisać tu, z tego cie-

mnego rogu, w który zapchana jestem! Czyż mam styczność może z kimś z ludzi z naszej branży? Czy mam sposobność mówić z kim, dowiedzieć się czegoś, omówić, obmyśleć. poczem już się wie co i jak pisać — i pisze się. Apatja musi się wyrabiać, bo jestem ograniczona w stosunku służbowym tylko na wiadomości z *Circularów* i *Verordnungów* i one to stanowią alfę i omegę mych mądrości pocztowych.

Krzyczeć nie lubię, wogóle tych szturmów hałaśliwych z pod czerwonego sztandaru nie uważam za właściwe kobiecie, jeszcze w życiu tak cichem, martwem, jakie tu wieść muszę, a o którym mówi się: „das Stilleben“...

I czuję się niby branką w niewoli, w tej instytucji naszej. Jakieś mi obce, obojętne te interesa. Nie mam wiary niestety w słuszność spraw, dla tego i duch łamie skrzydła.

Instytucja, w której służę, systemem swoim zniechęca. Służę, bo muszę, ale prócz przyzwyczajenia, nie ma nic głębszego w mych obowiązkach.

Szukam lepiej, staram się o to, jak każda istota żyjąca i czująca. Podania wnoszę, stemple kupuję i kupuję sobie zarazem dawkę mikstury, trującej goryczą. Podanie nie uwzględnione, przynosi mi ono sakramentalne „*anderseitig verliehen*“... I nie ma rady, bo to wyrok brzemienny w niełaskę, a nieubłaganiem swoim przypomina owo: *Roma locuta — causa finita*.

Następuje chwila buntu, buntu wściekłego. Obudza się, odradza ten *l'homme bete*, tchnący szatańską nienawiścią do — alboż wiem do kogo? Do ludzi oczywiście — bo przecie człowiek, jeśli może coś więcej ukochać nad ludzi — to nienawidzieć może tylko ludzi. Lecz i ta burza się ucisza, gorące łzy ulgę przynoszą, wieczorny pacierz ukoji żal i zasypia się, choć z ciężkimi powiekami, lecz z sercem lżejszem i budzi się znów jutro by wieść to życie branki w niewoli...

Nie dziwcie się panowie naszej apatii. Składa się na nią wiele, a może i wyobrażenia nie macie o tych walkach, jakie wstrząsają nami! To też dajemy prenumeratę, by sobie kupić dobre wieści, jakieś obietnice, ale cóż od nas spodziewacie się? Skarg? tak ich wiele, a pisać o jednym i tem samym nie wypada“.

Otóż to spowiedź szczerą i otwartą, dająca wiele do myślenia redakcji pisma, a jeszcze więcej tym, od których zależy, aby ten pesymizm nie przerodził się w radykalizm; bo ośmielimy się twierdzić, że pesymizm jest ojcem radykalizmu. Korespondentka trafnie to określa: naprzód walka, potem bezbrzeżna apatia, po niej znów bunt ducha, który jeżeli nie znachodzi ukojenia w modlitwie, szuka duchów sobie pokrewnych i bunt ten, zrazu duchowy, jak pożar ogarnia coraz szersze kręgi, aż zgubę rozszerzy i odejmie ostatnią nadzieję w legalne uregulowanie sprawy.

Przechodząc jednak do szczegółów, nie możemy się zgodzić z korespondentką, aby siedząc

w zapadłym kącie, nie można już o niczem pisać. Przepraszamy; duch nie krępuje się, a myśl człowieka nie jest, a przynajmniej nie powinna być niewolnicą, zależną od miejsca i przestrzeni, dzielącej ją od ogniska życia ludzkiego. Właśnie owo „*Stilleben*” może najlepiej usposabiać człowieka do wylania na papier swoich wrażeń, aby się z nimi podzielić z tymi, którym tej głębokiej myśli, lub talentu pisarskiego brakuje. I nic tu nie pomoże tłómaczenie się przed samym sobą, że obojętne są komuś sprawy lub interesy instytucji, której się służy. A więc nie brak tematu, ale obojętność tu gra rolę. Tak przynajmniej logika nam wskazuje. Czy może nie prawda?...

Ale i na to mamy odpowiedź, a daje ją sama korespondentka. Píše ona, że nie ma wiary w słuszność spraw i dlatego duch łamie skrzydła. Co do tego, to już na to absolutnie się nie godzimy, aby tak być miało. Nie rozumiemy, jak może być duch — tak jak my go pojmujemy — tam, gdzie nie ma wiary. Wszakże ona tego ducha rodzi, ona go podtrzymuje i upaść mu nie daje, przy pomocy drugiej swej siostrzycy — nadziei — że o trzeciej nie wspomina, bo ostatecznie można coś kochać, lub nie kochać. I na nasze ostatecznie wychodzi, że ludzie „służą, bo muszą” i wychodzi na to także, że gdzie niema wiary w jakąś sprawę, to niema i ducha, któryby to puste ciało ożywił. A gdzie nie ma ducha, tam musi nastąpić śmierć i rozkład, zabójczy i dla innych organizmów.

No i znaleźliśmy nareszcie źródło pesymizmu, niestety nie w poszczególnej jednostce powstałego i nurtującego. Dobra to natura, która po chwilach buntu w modlitwie wieczornej znajdzie otuchę; gorzej tym, którzy nie mając i tej odrobiny wiary, przechodzą w bunt otwarty lub skryty. Ci już nietylko nie mają nic głębszego w swoich obowiązkach, ale po prostu nie czują go i robią machinalnie z zupełną apatią.

A tej apatii my się jednak dziwimy. Wiemy, ile się na nią składa, mamy wyobrażenie o walkach, jakie dotknięci zwątpieniem przechodzą. Niemniej jednak nie przestaniemy utrzymywać, że poprawa stosunków od nas samych zależy i od tego skupienia się pod jeden sztandar, któryśmy podnieśli. Co jednak pomoże najdzielniejszy chorąży? jak go utrzyma, gdy do obrony tego sztandaru nie stanie zastęp silny i wierny, a tem samem świadomy celu? Spodziewamy się tedy skarg, choćby i jak najcięższych, ale wypowiedzianych jawnie i otwarcie, choćby się o jednym i tem samem pisać miało, bo dobrze mówi przysłowie, że „ustawiczna kropla i kamień przedziurawi”, choćby najtwardszy.

A więc precz z apatią, precz z pesymizmem! A do pracy, do celu, z duchem, z wiarą i nadzieją, że nam lepsza zajaśnieje doba.

Klub pocztowy.

W dniu 31 maja odbyło się pod przewodnictwem radcy p. Chołodeckiego doroczne walne zgromadzenie „Klubu pocztowego”. Sprawozdanie Wydziału przedłożone walnemu zgromadzeniu, konstatuje pewną obojętność u członków dla Klubu. I tak np. w czerwcu 1901 wynajęto na jeden dzień w tygodniu kręgielnię na „Stawach panińskich” do wyłącznego użytku członków klubu; ci jednak jawili się w takiej małej liczbie na miejscu zabawy, iż wydział widział się zniewolonym rozwiązać umowę z „Towarzystwem łyżwiarskiem”. — Nie cieszyły się również wzięciem sekstety kapeli klubu, która raz w tygodniu przygrywała wieczorami w lokalu Towarzystwa. Brak słuchaczy zmusił rychło wydział do zaniechania tych produkcji muzycznych.

Ożywiły się natomiast mury instytucji za zjawieniem się wśród nich zapisanego tak dodatnio w dziejach klubu pocztowego dyrygenta chóru, p. zarządcy Aleksandra Orłowskiego. Powróciwszy po paroletniej niebytności do Lwowa, zorganizował on mieszany chór pocztowy, urządzał liczne próby, a grono to zdobyło sobie ogólne uznanie w mieście Lwowie.

Na podstawie umowy, zawartej z wydziałem kasyna miejskiego, odegrali amatorowie trzykrotnie pod batutą p. Orłowskiego z wielkiem powodzeniem komiczną operę R. Gene’go „Szczęśliwy zakład”.

Kulminacyjnym punktem rozrywek towarzyskich, był wieczór z tańcami, urządzony w dniu 10 Lutego 1902 w salach Strzelnicy miejskiej. Ogólny poklask zyskała jednodniówka „Pocztarek” humorystyczna gazeta, zredagowana przez odrębny komitet, pełna dowcipu i satyry, zaczerpniętej przeważnie z życia i stosunków sfer pocztowych. Cały nakład jednodniówki rozkupiono doszczętnie, tak iż klub uzyskał przy rozsprzedaży jej pewną zwyżkę.

Doroczna uroczystość Św. Mikołaja, zajęta jak zwykle umysły. Zebrano przytem dobrowolnymi datkami 20 koron na rzecz mieszkańców Wrześni. Uroczystości obchodzono też dzień Wigilijny, w którym liczne grono członków składało sobie również życzenia dosiego roku. Dwukrotnie odstępowano w karnawale za opłatą prywatnemu towarzystwu ubikacje Klubu na urządzenie pikniku, bezinteresownie zaś użyczono na posiedzenie Konsumcyjnej Spółce urzędników, tudzież Towarzystwu zaliczkowemu urzędników pocztowych.

Biblioteka Klubu liczy obecnie 585 dzieł w 711 tomach a korzystało z niej osób 150, które odczytały około 600 dzieł.

Sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodach w r. 1901/2 3019 K., 79 h., w wydatkach 2758 K. 45 h.

Na walnem tem zgromadzeniu zamianowano ustępującego prezesa p. radcę Chołodeckiego, który stanowczo ponownie godności prezesa niechciał przyjąć, członkiem honorowym.

Radca p. Chołodecki ustąpił, bo czuje się niezdrowym, zresztą ma wielki nawał pracy. Byłemu prezesowi wyrażono uznanie za gorliwą pracę. Wniosku kasyna urzędniczego, w sprawie połączenia się z klubem, nie przyjęto, dziękując za dobre chęci. Prezesem wybrany p. Winc. Tournelle, zastępcą p. Lubin Wigckowski. Do wydziału weszli pp. dr. M. Dawidowski, M. Dyduszyński, S. Grudnicki, Z. Ładoś, E. Schayer, T. Lewków, Jan Mojseowicz, I. Neuster, K. Oberkorn, W. Przestrzelski, A. Wojnowski, J. Zipper.

Do dziejów poczty w Galicji.

Ogłosiwszy pierwszy patent pocztowy z 21/3 1775 przystąpił rząd austriacki do organizacji zakładu, do kreowania urzędów, a raczej stacyj pocztowych. Zadaniem tych stacyj był pierwotnie przewóz wyłącznie poczty listowej, pocztę bowiem wozową względnie wartościową, zaprowadzono dopiero między Lwowem a Wiedniem, następnie między Lwowem a Brodami. Administracyjne kierownictwo zakładu wykonywał szef naczelnego urzędu pocztowego we Lwowie; atrybucje jego były atoli nader ograniczone: nie wolno mu było nawet znosić się bezpośrednio z nadworną Izbą w Wiedniu, a wszelkie jej polecenia odbierał za pośrednictwem gubernatora, jako zwierzchnika.

Rozwój sieci pocztowej nader powolnym postępował krokiem, tak iż w ciągu pierwszych lat dziesięciu, zaledwie dziesięć otwarto szlaków pocztowych, rozgałęziających się przeważnie ze Lwowa, jako stolicy kraju. — Najważniejszą była naturalnie ruta wiedeńska, odmienna nieco co do kierunku od późniejszej ruty, zwłaszcza na przestrzeni między Lwowem a Jarosławiem. Pomijała ona naturalnie Kraków, który w onym czasie nie należał jeszcze do składu monarchji austriackiej i wpadała za Kętami w granice Śląska. Druga ruta wiodła ze Lwowa do Sambora, trzecia do Brodów, czwarta do Husiatyna, piąta do Czerniowiec, szósty szlak prowadził na Przemyśl ku Węgrom, siódmy z Jarosławia na Sieniawę ku Zamościowi, ósmy, tak zwany warszawski przez Rawę ruską, dziewiąty do Włodzimierza, podczas gdy dziesiąty i ostatni szlak łączył Mikulińce z Zaleszczykami.

Patrząc na dzisiejszy rozwój zakładu, na owych przeszło 900 urzędów w Galicji i Bukowinie, na sieci telegraficzne i telefoniczne, na składnice, wielkich listonoszów, na olbrzymi ruch pociągów, na tyle tysięcy personelu urzędników i sług pocztowych, trudno zaprawdę pojąć, jak mogła przed stu kilkunastu laty zadowalać się ludność tak skromnymi środkami komunikacji i wymiany myśli.

Przedsiębiorstwo przewozu poczty było nader zyskownem, zwłaszcza iż rząd dawał każdemu pocztmistrzowi do dyspozycji grunta dotacyjne, wydzielane z ekonomij i królewskich ziem polskich, jakich olbrzymie obszary przypadły w udziale po rozbiore

Polski nowemu rządowi. Wiele z tych gruntów dotacyjnych przeszło z biegiem lat jako prywatna własność w ręce pocztmistrzów i ich potomstwa. Wobec korzystnych warunków przedsiębiorstwa, dorabiali się zapobiegliwi i oszczędni pocztmistrzowie niezgorszej fortuny, kupowali posiadłości ziemskie, lub otrzymawszy dekrety nominacyjne mieniali swoje przedsiębiorstwa za folwarki i wioski.

Interesującym dla obecnego pokolenia jest wyliczenie nazwisk wszystkich ówczesnych miejscowości, w których istniały urzędy i stacje pocztowe, zestawienie nazwisk urzędników i pocztmistrzów, który w pierwszej epoce kreowania poczt w Galicji zajęli intratne posady. Byli to przeważnie Niemcy — przybysze z różnych krajów monarchji, wśród których tu i ówdzie tylko widniało polskie nazwisko.

Naczelnikiem lwowskiego urzędu, zarazem wszystkich poczt galicyjskich, był sławny zarządca pocztowy Jan Piotr Tullius,*), tegoż zastępcą Szymon Tomasz Hofer. Urzędników t.z. oficerów pocztowych było w całości trzech: Burghard Woitschek, Jakób Piotr Knodt i Andrzej Marcin Tullius. Ponadto wystarczało dwóch listonoszów, których nazwiska przekazały nam dokumenty w osobach Henryka Wotke i Jana Krzysztofa Krahla.

Ekspedycja wozów pocztowych spoczywała w rękach jednego ekspedytora, nazwiskiem Franciszka Illencsicsa, dwóch konduktorów Franciszka Plauckla i Karola Krotscha, tudzież jednego pakunkowego R. Wuttki.

Na rucie wiedeńskiej pełnili służbę pocztmistrzów:

w Janowie Jan Polti,
w Szkle Franciszek Dersa,
w Jaworowie Karol Dersa,
w Krakowcu Jan Strasser,
w Radymnie Karol de Beck,
w Jarosławiu Jan Klings,
w Przeworsku Józef Misiągiewicz**),
w Łańcucie Józef Matakiewicz,
w Rzeszowie Marcin Oberländer,
w Sędziszowie Jan Liskowski
w Dembicy Jan Rolle,
w Pilźnie Józef Czerwinka,
w Tarnowie Maciej Schifer,
w Wojniczu Błażej Szachowicz,
w Brzesku Antoni d. Rakowski,
w Bochni Piotr Cirian,
w Gdowie Wiktoryn Pino,
w Podgórzu Karol Ebert,
w Myślenicach Jan Weiss,
w Izdebniku Antoni Slama,

*) Rodzina Tullius należała przez kilka pokoleń do składu personelu pocztowego. P. Tullius był do niedawna kontrolorem pocztowym w Krakowie, gdzie też zakończył życie.

**) W rodzinie Misiągiewiczów pozostała poczta przeworska do najnowszych czasów; ostatnia pocztmistrzyni Franciszka Misiągiewiczowa zmarła w Przeworsku w r. 1899. Misiągiewicze nabyli posiadłość ziemską, a najmłodsza z rodu, ekspedytorka, Helena Misiągiewicz wyszła za mąż, zamieszkała w Ameryce.

w Wadowicach Franciszek Damnitz,
w Kentach Ferdynand Czorna.

Na rucie węgierskiej:

w Przemyśle Adam Klein,
w Dubiecku Marcin Łaszowski,
w Baryczu Antoni Franner,
w Jasienicy Jakób Bartelmi,
w Dukli Jan Christiani.

Na rucie z Jarosławia do Zamościa:

w Sieniawie Jan Ruebenbauer*),
w Tarnogrodzie Ernest de Zohrberg i Galartz,
w Józefowie Maciej Czechmeister,
w Korybudach Michał Lozy.

Na rucie warszawskiej:

w Czerczu Krzysztof Angoulan,
w Rawie Antoni Ożwad,
w Lassoczówce Szymon Thader,
w Krynicy Antoni Dörl,
w Zamościu Jerzy Daniel de Ogilvic,

Na bocznej rucie do Włodzimierza:

w Uchaniu Krzysztof Land,
w Hrubieszowie Józef Lewicki.

Na rucie samborskiej:

w Gródku Wolfgang Köstlich,
w Rudkach August Arobe,
w Samborze Szczepan Wayda.

Na rucie brodzkiej:

w Jaryczowie Jerzy Hochstädter,
w Busku Antoni Wagner,
w Sokołowie Franciszek de Bourla,
w Brodach Wincenty Rheinisch.

Na rucie husiatyńskiej:

w Biłce Jan Rolof**),
w Glinianach Andrzej Rettel,
w Złoczowie Henryk Prevot***),
w Zborowie Antoni Rößl,
w Kozłowie Aleksander Barabasz,
w Mikulińcach Antoni Leńczowski****),
w Chorostkowie Jan Teczla,
w Husiatynie Maciej Jerzabek.

Na bocznej rucie do Zaleszczyk:

w Chmielówce Rozalia Röttel,

w Buczaczu Jerzy Fiederer *),
w Capowcach Daniel Horn,
w Zaleszczykach Daniel Christiani.

Na rucie czerniowieckiej:

w Dawidowie Władysław Kulmann,
w Bóbrce Jan F'ungier,
w Strzeliskach Anna Kieterin,
w Knihyniczach Jande Sylva,
w Bursztynie Jan Füreder,
w Haliczu Antoni Zehetner,
w Stanisławowie Szymon Hager,
w Tłumaczu Franciszek Ulrich,
w Chocimierzu Mikołaj Podhajecki,
w Winogrodzie Eustachy Gaberle **),
w Śniatynie Jan Trutl,
w Czerniowcach Paweł Vogel.

Po za Czerniowcami był już świat, że się wyrazimy, „zabity deskami“, a cały obszar kraju z miastami, Seretem, Radowcami, Suczawą, Kimpolungiem etc. aż po Siedmiogród, pozbawionym możliwości wymiany myśli za pomocą zakładu pocztowego.

Józef Białymia-Chołodecki

Zatracone listy.

Poczty państw europejskich cieszą się oddawna zasłużoną sławą, jako instytucje wzorowo prowadzone i wszelkim wymogom publiczności zadość czyniące. Dlatego też zażalenia niektórych niedbałych nadawców, jakoby ich listy ginęły na poczcie, uważane bywają zarazem za bezpodstawne. Że przecież giną tysiące posyłek, stwierdzają to najnowsze wykazy statystyczne poczty paryskiej.

Co się tyczy listów zwyczajnych, to te jedynie w bardzo rzadkich wypadkach przepadają z winy urzędników pocztowych. Wiele osób nadaje listy przez woźnych, służących i t. p., ci oddają je nieraz osobom trzecim do oddania i tak nieraz skutkiem zapomnienia, list nie dostaje się do skrzynki pocztowej. Bywają też wypadki, że listy dostają się przypadkowo między kartki gazet, a niewłaściwi ich odbiorcy wrzucają owe pisma do kosza. — Często-kroć listy bywają źle adresowane; nieraz adresat wrzuca list do skrzynki, zapomniawszy kopertę zaadresować. Uwzględnić też należy sprawki złodziei pocztowych: wyciągają oni listy ze skrzynek za pomocą szczypczyków, lub posługują się cienkimi sztabkami, oblepionymi gumą i t. p.

W ostatnich czasach wynalazł jakiś pomysłowy złodziej przyrząd, który listy całemi masami ze skrzynki wydobywa. Przyrząd ten składa się z bla-

*) W rodzinie Ruebenbauerów, znanej we Lwowie i w kraju całym, pozostała poczta Sieniawy do najnowszych czasów. Ostatni pocztmistrz Henryk Ruebenbauer zmarł w r. 1901 — syn tegoż Jan jest asystentem pocztowym w Sieniawie — Ruebenbauerzy mają również posiadłość ziemską.

**) Rodzina Rolofów — inflancka szlachta — nabyła posiadłość ziemską. Jan Rolof miał trzech synów, z tego dwóch zmarłych bezdzietnie; po trzecim synie wnukowie Jan i Aleksander, właściciele Czyżykowa obok Gajów, który jako ostatni męzki potomek rodu zmarł w r. 1901. Z córek pocztmistrza Jana Rolofa, wyszła Ruperta za Józefa Chołodeckiego, właściciela Cecowej obok Kozowej — Anna za Antoniego Jaroszyńskiego, właściciela Małowód. Obie zmarły w połowie XIX. stulecia.

***) Rodzina Prevotów należy i obecnie do związku zakładu pocztowego. Kazimierz Prevot jest ofiejałem pocztowym w Lwowie.

****) Leńczowscy, p. Michałowicz de Leńcze górne h. Strze-mię, wchodzą jeszcze obecnie w skład personalu pocztowego. Znany jest również mieszkający w Tarnopolu sędziwy emeryt, nadzarządca pocztowy Izidor Leńczowski.

*) Rodzina Fiedererów przetrwała do dzisiejszego dnia w składzie personalu pocztowego. Stanisław Fiederer syn pocztmistrza Wincentego Fiederera z Kopyczyniec, jest obecnie ofiejałem pocztowym w Buczaczu.

**) Syn Eustachego, Franciszek Gaberle był naczelnym zarządcą pocztowym we Lwowie; prawnuk Eustachego, Emil Gaberle, jest obecnie starszym radcą i zastępcą prezydenta galicyjskiej dyrekcji poczt i telegrafów.

chy, której dolna część jest zagięta, górna część aparatu przytwierdza się zapomocą dwóch haczyków do otworu skrzynki. Późną porą wieczorną lub nocną, gdy ulice są puste, może złodziej za pomocą takiego przyrządu nakraść listów całemi setkami. Aby tym kradzieżom zapobiedz, zaprowadzono w Paryżu nowe skrzynki listowe, w które można taki aparat wprowadzać, ale wydobyć go niepodobna, gdyż blaszkę przytrzymuje odpowiednio nastawione pióro elastyczne.

Co się tyczy zatraconych listów, to cyfra ich wynosi 88.000 w stosunku do dwóch miliardów i 440 milionów listów wysłanych. Ginie np. w Paryżu wiele posyłek pieniężnych, przedstawiających wartość 90.000 franków. Z tej sumy około 30.000 franków zapłacić musi poczta, reszta przypada po części na szkodę nadawcy, któremu wykazano niedbalstwo przy wysyłaniu listu, po części zaś na rachunek towarzystw ubezpieczeń. Te ostatnie dopuszczają się nierzadko bardzo ryzykownych spekulacji, przesyłając w kopertach, opiewających na 500 franków, sumy pieniężne w kwocie od 30.000 do 50.00 franków. Przepadanie listów pieniężnych jest jednak bardzo rzadkie, gdyż towarzystwa asekuracyjne robią świetne interesy na tego rodzaju ubezpieczeniach.

Fabrykacja marek pocztowych.

Każdy z nas prawie codzień ma do czynienia z marką pocztową, ale nie każdy dałby odpowiedź na pytanie, jakie operacje wykonać potrzeba, ażeby na kawałku czystego papieru otrzymać wizerunek, zwany marką pocztową. Niejeden filatelista, to jest zbieracz używanych marek pocztowych, pewno nie zadał sobie nawet takiego pytania, znaną jest bowiem rzeczą, że o zjawiskach powszednich, o rzeczach, z którymi się ciągle spotykamy, zwykle nie mamy dokładnego pojęcia. A jednakże jest to bardzo ciekawa gałąź przemysłu, znakomicie wydoskonalona ze względu na ogromne zapotrzebowanie marek pocztowych; ażeby dać o niej pojęcie, opiszemy sposób fabrykacji, używany w zakładach państwowych francuskich w Paryżu, przy bulwarze Brune. Właściwa fabrykacja marek składa się z trzech operacji: drukowania, pokrywania zadrukowanego arkusza klejem i nacinania tegoż arkusza; przede wszystkim jednak przygotować trzeba stempel do drukowania, czyli tak zwaną kliszę z wzorem przyszłej marki pocztowej. W tym celu stale zatrudniony artysta-malarz robi w dużej skali ze wszystkimi szczegółami wizerunek marki, lecz bez napisu wartości marki.

Ten wizerunek zmniejsza się przy pomocy kamery fotograficznej do wymiarów takich, jakie ma mieć marka pocztowa. Z tego zmniejszonego wzoru grawer robi na drzewie lub na stali ścisłą kopię, którą najstaranniej sprawdza artysta-malarz, autor pierwotnego wzoru. Po uzyskaniu jego pozwolenia, z kopji tej robi się zdjęcie przy pomocy wosku,

jeżeli kopia była robiona na drzewie, lub przy pomocy ołowiu, jeżeli kopia była na stali, i z tego zdjęcia robi się kilka reprodukcji na metalu sposobem galwanoplastycznym.

Na każdej z tych reprodukcji grawer ryje odpowiedni napis, oznaczający wartość marki. Po dokładnym sprawdzeniu tych napisów, robi się z tych reprodukcji powtórne zdjęcie przy pomocy ołowiu i następnie z tego zdjęcia nowe reprodukcje na miedzi sposobem galwanoplastycznym. Te reprodukcje zalewa się metalem drukarskim, z którego wyrabiają się czcionki, oczyszcza i retuszuje starannie, a nareszcie otrzymuje się tak zwaną kliszę, która już służy bezpośrednio do drukowania.

Ponieważ arkusze papieru, używane do drukowania, są dwojakiego rodzaju: węższe, na których mieści się 300 marek po 6 w jednym rzędzie i szersze z 600 markami po 12 w jednym rzędzie, więc jednakowych klisz przygotowuje się 6 lub 12.

Drukowanie odbywa się zwyczajnym sposobem, tylko wymaga nadzwyczajnej staranności, ponieważ każda marka musi być odbita ze wszystkimi szczegółami. Prasy, używane przy tem, są dwojakiego rodzaju: płaskie i w kształcie walca. Pierwsze dają wyraźniejsze odbicie, drugie pozwalają na szybsze drukowanie i używają się specjalnie w tym wypadku, jeżeli marka ma być różnokolorową.

Dla kontroli wszystkie arkusze mają na marginesie datę dnia, numer maszyny, na której arkusz był drukowany i inicjał drukarza. Po wyjściu z druku arkusze są liczone i odsyłane do następnego oddziału do pokrywania klejem.

Tutaj jedną stronę zadrukowanego arkusza pokrywa się warstwą kleju i następnie wystawia się arkusz na wyschnięcie. Pierwsza czynność nie przedstawia żadnych trudności, za to suszenie arkuszy połączone jest z pewnemi niedogodnościami. Dawniej pokrywano arkusze warstwą kleju i rozkładano je oddzielnie w przegródkach suszarni; była to operacja długa i kłopotliwa. Teraz odbywa się to prościej i krócej. Arkusze są podsuwane pod pendzel z klejem, a następnie przesuwane po ruchomym pomoście, który się składa z obracających się walców. Droga, którą odbywają arkusze po moście, równa się 107,5 lub 119 metr w zależności od typu maszyny; parowanie zaś wody z arkuszy przyspiesza się przy pomocy wirujących wiatraczków, które napędzają ogrzane powietrze do maszyny. Po wyjściu z maszyny arkusze są zupełnie suche; wtedy znowu sprawdza się ilość i wysyła do ostatniego oddziału, gdzie podlegają nacinaniu dla łatwiejszego oddzielania jednej marki od drugiej.

Nacinanie odbywa się przy pomocy odpowiednio urządzonej maszyny; operacja ta trwa bardzo krótko i przyjemnie jest patrzeć, jak miliony małych konfetti wyskakuje z pod zębów maszyny.

Teraz arkusze są zupełnie wykończone i po przeliczeniu opuszczają warsztaty fabryczne, a przechodzą do magazynów oddziału kontroli, który je jeszcze raz liczy i odsyła do biur pocztowych.

Jak widać z powyższego, przy fabrykacji marek, liczenie odgrywa dużą rolę, to też około 100 pracowników jest tylko tem zajętych. Jest to jedyna i zupełnie dostateczna kontrola przy przejściu arkuszy z jednego oddziału do drugiego.

Właściwa kontrola odbywa się w ten sposób, że codziennie urzędnik oddziału kontroli wręcza drukarni potrzebną ilość czystego papieru i taż sama ilość musi być zwrócona z oddziału nacinania arkuszy w postaci gotowych arkuszy, lub braku. Przy końcu każdego kwartału robi się zestawienie ilości arkuszy, które wydane zostały z głównego magazynu i ilości arkuszy zadrukowanych, lub pozostających jeszcze w warsztatach. Te ilości powinny się zgadzać.

Oprócz marek pocztowych, zakłady francuskie przy bulwarze Brune, wyrabiają także i inne przedmioty, mające styczność z markami, jako to: koperty pocztowe (z markami), sekretniki, karty pocztowe i t. p. Oczywiście i przy produkcji tych przedmiotów maszyna ma jak najszersze zastosowanie.

Co do kopert, to naprzód zadrukowywa się markami w odpowiednich miejscach arkusze czystego papieru. Następnie maszyna wycina z tych arkuszy odpowiednie kawałki; druga maszyna składa każdy taki kawałek papieru i skleja jego brzegi. Nareszcie trzecia maszyna, podobna do maszyny, używanej przy fabrykacji marek, pokrywa jeden brzeg koperty klejem i suszy kopertę; po tej operacji koperty składają się w paczki.

Więcej złożoną jest fabrykacja gotowych listów, zwanych sekretnikami, ponieważ trzeba je wyciąć z arkuszy papieru, złożyć we dwoje, pokryć brzegi klejem i nareszcie naciąć wokoło dla ułatwienia otwierania listu.

Oprócz tych głównych oddziałów, zakłady mieszczą w sobie jeszcze oddziały pomocnicze jako to: oddział do przygotowania różnokolorowych atramentów, do przygotowania kleju, oddział galwanoplastyczny, fotograficzny, warsztaty mechaniczne do reperatury maszyn będących w ruchu itp.

Angielskie poczty.

Roczne sprawozdanie dyrekcji poczt angielskich jest zawsze dokumentem zajmującym, nie tylko dla ogromu cyfr, ale i dlatego, że daje poniekąd obraz życia narodowego w Anglii.

W r. z. przeszło przez biura pocztowe 2,323,600,000 listów, co znaczy, że każdy mieszkaniec kraju, jakiegokolwiek płci i wieku, otrzymał w ciągu roku 56.7 listów i 10.2 kart pocztowych, gdyż tych ostatnich było 419,000,000. Książek, broszur i okólników było 752 miliony, gazet 167 mil., a pakietów pocztowych 81 mil. Razem na każdego mieszkańca przypadało średnio 90.3 przesyłek pocztowych, co świadczy niewątpliwie o wysokim umysłowym rozwoju i o ruchliwym, wartkiem życiu ekonomicznym. Pomiędzy ubiegłymi dwoma ostatnimi laty jest przewyżka na

korzyść 1900 r., wyrażająca się 3.8%, co dowodzi, że komunikacje pocztowe znajdują się w stanie ciągłego rozwoju.

Ale jest w tym wykazie statystycznym, który jak wszystkie inne tutaj, kończy się w dniu 31, marca, wiele drobniejszych danych, wielce ciekawych. I tak np. jest w Anglii tylko 312 biur telefonowych pod dyktando poczt. Jest to upokarzająco mała liczba i mogłaby mówić na niekorzyść społeczeństwa tamtejszego, gdyby się nie wzięło na uwagę, że istnieją liczne przedsiębiorstwa prywatne komunikacji telefonicznych, które widocznie lepiej zaspokajają publiczne, skoro dyrekcja poczt tak mizerną tylko pochłubić się może liczbą biur. Jest ona zacofana pod tym względem tak samo, jak pod względem telegrafów.

Usprawiedliwiając się z czynionych sobie zarzutów niedołęstwa i opieszałości, dyrekcja poczt pokazuje, czego dokonała w Londynie. Położyła 160 mil rur z drutami komunikacyjnymi i 20 mil kabli, z których każdy zawiera w sobie od 200 do 434 drutów. Obecnie ta sama organizacja rozciąga się do nowych części miasta, do Kensingtonu, westlami kabli. Telefony nie zastąpiły bynajmniej w Londynie telegrafu, jak to przypuszczano z początku; pochodzi to z braku dobrej organizacji i instytucji centralnych. A telegraficzne komunikacje także wiele zostawiają do życzenia: wysłano ogółem 89 mil. depesz, czyli o 1% mniej, niż w roku poprzednim. Służba telegraficzna jest niedostateczna. Nigdy nie pokazało się to jaskrawiej, jak w dzień śmierci królowej Wiktorji; 200,000 depesz wysłano w ciągu kilku godzin z Londynu. Nie można się dziwić, że było mnóstwo reklamacji o zwłokę, ale i w zwykłych dniach nie można rachować na regularne i dokładne wręczenie depesz.

A wszakże liczba urzędników poczt i telegrafów jest pokaźna, gdyż obejmuje 173,000 osób, pomiędzy niemi 15,000 kobiet. Płaca ich wynosi blisko 9 mil. st., a zatem pochłania dwie trzecie całkowitego dochodu wydziału pocztowego. Dochód ten wynosił w ostatnim roku 13,995,000 f. st., o pół miliona więcej od przedostatniego. Ponieważ zaś koszt wynosił 10 mil. f. st., zatem blisko 4-miljonowa przewyżka pozwalałaby oczekiwać nowych ulepszeń i reform. Na ich właśnie powolność uskarża się gorzko publiczność.

Widocznie są Anglicy do zadowolenia niełatwi, gdyż dyrekcja poczt coraz nowe wprowadza ułatwienia i czyni próby. Rok ostatni widział z nich niejedną. Pomnożono ilość biur pocztowych, biorąc jako punkt wyjścia, że powinny być jedno od drugiego najdalej o 10 minut, a słupy do wrzucania listów o 3 minuty. Następnie urządzono przy każdym domu, którego mieszkaniec zgadza się płacić 3 f. st. rocznie, osobną skrzynkę do listów, gdzie listonosz przychodzi w oznaczonych odstępach czasu je zabierać. Nakoniec przy każdym biurze pocztowym istnieje biuro posłańców, którzy za stosunkowo małą opłatą noszą listy pilne pod wskazane adresy

Instytucja ta znalazła bardzo dobre przyjęcie, jak pokazuje sprawozdanie urzędowe: 804,000 listów takich rozniesiono w Londynie w ciągu ostatniego roku.

Jednym z punktów, na który margrabia Londondery, dyrektor poczt, kładzie wielki nacisk, jest olbrzymi wzrost listów rekomendowanych; było ich blisko 18 mil. w Londynie w ciągu roku. Ten wzrost listów rekomendowanych świadczy wprawdzie o ogromie obrotów pieniężnych, ale niestety, nie jest żadną rękoią dla tych, którym listy rekomendowane są przesyłane, poprostu dlatego, że listonosz otrzymuje pokwitowanie od pierwszej lepszej osoby, która mu otwiera. Zdarza się zbyt często, że służący albo sobie listy z pieniędzmi przywłaszczają albo też, nie przywiązując do nich żadnego znaczenia, zaniedbują je wręczyć komu należy. Publiczność domaga się zmiany regulaminu pocztowego pod tym względem.

Ważną okolicznością, na którą dyrekcja poczt zwraca uwagę w swym raporcie, są trudności, jakie miała do zwalczenia z wysyłką i wręczaniem listów krociom tysięcy żołnierzy na teatrze wojny. Jest to odyseja, opisaną warta: losy, jakie przechodzi list, błędnie nieraz zaadresowany niewprawną ręką prostacków i szukający na bezmiernych przestrzeniach i puszcach południowo-afrykańskiego *veldu* swego adresata. Są jednak żołnierze, co do tej pory nie otrzymali owych słynnych paczek z czekoladą, przysłanych im na gwiazdkę przed dwoma laty przez zmarłą królowę.

F. T.

Wiadomości z ostatniej chwili.

Kandydat pocztowy Orest Czajkowski uzyskał dekret uzdolnienia pocztowego i telegraficzno-ekspedytorskiego.

Dekret z dnia 27/4 1902, l. 43.658/02.

Kandydat pocztowy Karol Hausberg uzyskał uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty Lwów 5 maja 1902 l. 44.473/III.

Kandydat pocztowy Marcin Ciężkowski uzyskał uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty Lwów dnia 8. maja 1902 l. 47.596/III.

Kandydat pocztowy Mieczysław Domosławski uzyskał uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty Lwów dnia 8. maja 1902 l. 47.597/III.

Kandydat pocztowy Adam Bażom uzyskał uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty Lwów dnia 12. maja 1902 l. 41.005/III.

Zezwolono na zamianę miejsc służbowych ekspedjentowi Józefowi Fischerowi w Łyścu i ekspedjentce Zuzannie Jaworskiej w Lipnicy wielkiej.

Zezwolono na zamianę miejsc służbowych ekspedjentce Kamili Jaworskiej z Borzęcina i ekspedjentowi ze Szczepanowa Stefanowi Jaworskiemu.

Posadę ekspedjentki w Dublanach nadano Marji Bäumel ekspedjentce z Miękiszki nowego.

Posadę ekspedjenta w Dworach na dworcu nadano naczelnikowi stacji Józefowi Zielińskiemu.

Ekspedytor pocztowy i były ekspedjent pocztowy w Sorocku Stefan Nawarecki, zrezygnował z nadanej mu posady pocztmistrza II/2 w Złotnikach.

Ogłoszenia.

Pocztą Stary Sambor ma na sprzedaż wózek normalny nr. 4 z kabrioletem, w dobrym stanie.

C. k. Urząd pocztowy Wielkie Drogi do zamiany na inny w zachodniej Galicji. — Bliższa wiadomość tamże.

Ekspedytor pocztowy i telegraficzny poszukuje posady. Zgłoszenia pod Karol Hamberg Lwów, pl. Strzelecki l. 2.

Pocztą Świątyni górne koło Krakowa 2. kl. II. stop. do zamiany w pobliżu Lwowa, względnie wschodniej lub zachodniej Galicji.

Jan Niemiec, w Brzesku, poszukuje posady listonosza lub woźnego przy większym urzędzie nieerajalnym.

ŚMIGUSA

nr. 11. z 1. czerwca 1902 wyszedł już z druku i zawiera mnóstwo okolicznościowych artykułów humorystycznych — oraz kolorowe ilustracje.

— **Egzemplarz 40 hal.** —

Prenumerata kwartalna we Lwowie 2 kor., na prowincji 2 kor. 40 hal.

„Dziennik Polski“

wychodzi

== dwa razy dziennie ==

i kosztuje miesięcznie:

2 koron we Lwowie

2 koron **50** halerzy na prowincji.

Z dwurazową wysyłką **3** koron.

Odpowiedzialny redaktor: JULJUSZ STEIDLER.

TREŚĆ: Doroczne Walne Zgromadzenie Stow. pocztmistrzów, pocztekspedjentów i pocztekspedytorów Galicji, Bukowiny i W. Księstwa Krakowskiego we Lwowie. — Na zjazd pocztmistrzów. — Za wiele pesymizmu. — Klub pocztowy. — Do dziejów poczty w Galicji. — Zatrzacone listy. — Fabrykacja marek pocztowych. — Angielskie poczty. — Wiadomości z ostatniej chwili. Ogłoszenia.

POCZTA

ORGAN STOWARZYSZENIA C. K. POCZTMISTRZÓW
— EKSPEDJENTÓW I EKSPEDYTORÓW POCZTOWYCH —
— GALICYI I W. KSIĘSTWA KRAKOWSKIEGO.

Wychodzi we Lwowie d. 1. i 16. każdego miesiąca.

Przedpłata

miejscowa i zamiejscowa.

Rocznie 8 K. — — — — — Półrocznie 4 K.

Kwartalnie 2 K. — — — — — Miesięcznie 90 h.

Numer poszczególny 50 h.

Ogłoszenia

od wiersza drobnym drukiem 10 h. W rubryce

„Nadesłane“ od wiersza 30 h.

Tajemnica autorstwa surowo zastrzeżona.

Manuskrypty na żądanie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji :

Lwów, ul. Łyczakowska, 1. 43 a. II. p.

Czas odnowić przedpłatę!

Walne zgromadzenie

Stowarzyszenia pocztmistrzów, ekspedjentów i ekspedytorów pocztowych.

Dnia 7. czerwca odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia, pocztmistrzów, ekspedjentów i ekspedytorów pocztowych. Zanim zamieścimy o przebiegu obrad, które poruszyły bardzo wiele ważnych i członków Stowarzyszenia żywo obchodzących spraw, obszernie sprawozdanie, na razie podajemy z obrad tych tylko streszczenie.

Prezes Stowarzyszenia p. Izidor Kowalewski, zagaiwszy obrady, zdał sprawę z czynności Wydziału za czas od ostatniego walnego zgromadzenia, oraz z czynności swej w sprawach związku pensyjnego.

Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości i uchwalono wnieść petycję do władz z przedstawieniem, że gdyby w projektowanej organizacji instytucji ekspedytorów naruszono lub ograniczono dotychczas nabyte prawa członków rodzin pocztmistrzów, natenczas w sferę funkcjonariuszów poczt prowincjonalnych wniesionoby rozgoryczenie i narażonoby wiele rodzin na zawód i szkodę materialną; w tej petycji należy wyrazić również żądanie, aby najniższa płaca ekspedytorska wynosiła dziennie 3 korony.

Postanowiono, że gal. Tow. pocztmistrzów przystąpi do projektowanego w Wiedniu Związku Towarzystw wszystkich prowincyj austriackich, pod nazwą: „Reichsverband“.

Na wniosek p. Leśniaka udzielono absolutorjum Wydziałowi i zarządowi kasy z rachunków za rok 1901.

Budżet uchwalono taki sam jak w roku zeszłym.

Projekt budżetu przyjęto taki sam jak w roku zeszłym.

Przyjęto projekt nowego statutu, który różni się od dawnego najwięcej tem, że zniesiono dział pożyczkowy i że okres czynności wybranego prezesa i Wydziału ustanowiono na lat 3.

Liczba członków Wydziału wynosić będzie 9, a zastępców 3.

Postanowiono także zreformować czasopismo „Pocztą“, przedewszystkiem ogłaszać w niem zaraz po każdym walnem zgromadzeniu krótkie streszczenie jego obrad.

Na wniosek p. Soleckiego zamianowano jednogłosem prezesa p. Izidora Kowalewskiego członkiem honorowym Towarzystwa.

Prezesem wybrano ponownie p. Izidora Kowalewskiego 20 głosami, 16 głosów otrzymał p. Solecki. Członkami Wydziału wybrano na 38 głosujących: pp.: Soleckiego z Kopyczyniec 26 głosami, Orzelskiego z Mszany dol. 22 gł., Dültza z Kołędzian 22 gł., Klémensiewicza z Lipinek 22 gł., Jaglarza z Mielca 21 gł., Fruzińskiego z Łąki 21 gł., Bileka z Wróblika szlach. 20 gł. Zastępcami pannę Nowicką, p. Pelca i p. Leśniaka.

Do komisji skonstruującej wybrano pp. Adolfa Bieniedzkiego, Justyną Kotowicz i Alojzego Witkowickiego.

Reorganizacja instytucji ekspedytorów.

Z Wiednia doniesiono nam 28 z. m. Dziś rozpoczęła się tu ankieta rządowa, która ma się zastanowić nad sprawą reorganizacji instytucji ekspedytorów. W ankiecie tej biorą udział referenci ze wszystkich dyrekcji pocztowych w Austrii. Ze Lwowa przybył radca Józef Białynia Chołodecki. Obradom przewodniczy radca ministerjalny p. Wagner.

Wiadomość tę powitają wszyscy ekspedytorzy z wielkiem zadowoleniem, gdyż jest nadzieja, iż spełnione zostaną, chociażby w części, ich od tylu lat podnoszone życzenia. Udział w ankiecie radcy Chołodeckiego, który zawsze okazywał się jak najżyczliwszy dla życzeń stawianych przez ekspedytorów, daje nam rękojmię, że znajdą oni w ankiecie dzielnego obrońcę swych postulatów, który zdoła wiele na ich pożytek przeprowadzić.

Organizacja ekspedytorów.

Czyniąc zadość wszechstronnym żądaniom podajemy w dalszym ciągu ogólny zarys organizacji ekspedytorów z dniem 1. października b. r. w życie wejść mającej. — Szczegóły niżej podane nie są jeszcze faktem dokonanym, — urzędownie stwierdzonym, mogą zatem ulec jeszcze pewnym zmianom.

Nazwa „ekspedytor, dyurnista manipulacyjny” odpadnie, a w zamian tego wejdzie w życie tytuł „urzędnika pomocniczego” (Posthilfsbeamte), pomocnika pocztowego (Postgehilfe). Płaca ma wynosić:

Dla pomocniczych urzędników pocztowych (mężczyzn):

Klasa statusu	Stopień wynagrodzenia		R a j o n			
			I.	II.	III.	IV.
			klasy dodatków aktywnych urzę- dników państwowych			
k o r o n						
III.	3	należytość dzienna	2.80	2.40	2.20	2.
	2		3.	2.60	2.40	2.20
	1		3.20	2.80	2.60	2.40
II.	3	Wynadgro- dzenie roczne	1400	1200	1150	1100
	2		1500	1300	1225	1150
	1		1600	1400	1300	1200
I.	3	Wynadgro- dzenie roczne	1800	1500	1400	1300
	2		2000	1650	1550	1450
	1		2200	1800	1700	1600

Dla pomocniczych urzędników pocztowych (kobiet):

Klasa statusu	Stopień wynagrodzenia		R a j o n			
			I.	II.	III.	IV.
			klasy dodatków aktywalnych urzę- dników państwowych			
			k o r o n			
III.	3	należytość dzienna	2.40	2.20	2.10	2.
	2		2.60	2.40	2.30	2.20
	1		2.80	2.60	2.50	2.40
II.	3	Wynagro- dzenie roczne	1100	1000	950	900
	2		1200	1100	1050	1000
	1		1300	1200	1150	1100
I.	3	Wynagro- dzenie roczne	1450	1350	1300	1250
	2		1600	1500	1450	1400
	1		1750	1650	1600	1550

Pomocniczy urzędnicy pocztowi dzielą się na trzy klasy i pełnią funkcje w urzędach erarjalnych, urzędach pocztowych I. i II. klasy, dalej w charakterze administratorów, jakoteż zastępców ekspedjentów pocztowych w urzędach pocztowych III. klasy. W trzech pierwszych wypadkach podlegają naczelnikom (kierownikom) dotyczących urzędów, w dwu ostatnich wypadkach bezpośrednio Dyrekcji pocztowej. Pomocniczy urzędnicy pocztowi pobierają należytość dzienną z dołu ostatniego każdego miesiąca, natomiast wynagrodzenie roczne 1. każdego miesiąca z góry. W I i II. klasie statusu posuwają się pomocniczy urzędnicy pocztowi do wyższego stopnia co trzy lata, natomiast w III. klasie statusu otrzymują w pierwszym roku służby pobory trzeciego, w drugim i trzecim roku służby pobory drugiego, ponad trzy lata służby pobory pierwszego stopnia wynagrodzenia.

Ponadto w charakterze administratorów z ramienia Dyrekcji poczt i telegrafów otrzymają dodatek miesięczny 10 K. w urzędach I. klasy, 8 K. w urzędach II. klasy i 5 K. w urzędach III. klasy, przy wspólnem zawiadowaniu kasą, miesięczny dodatek kasowy 5 K.

Żadnemu pomocniczemu urzędnikowi pocztowemu nie wolno pełnić służby w urzędzie, z którego naczelnikiem pozostaje w stosunku pokrewieństwa (małżeństwa). Wobec tego żony pocztmistrzów, które dotychczas pełniły obowiązki ekspedytorek u mężów swoich, mogą w urzędzie pozostać nadal jedynie jako pomocnice pocztowe, za co otrzymać mogą pocztmistrze w urzędach pocztowych I. klasy zasiłek manipulacyjny od 600—800 K., w urzędach II. klasy 1 stopnia 500—700 K.

Ekspedytorowie pocztowi, którzy z dniem 30. września b. r. będą umieszczeni w statusie ekspedytorów, zostaną przydzieleni w sposób następujący: ponad 5 lat służby do II. klasy 3. stopnia, ponad 10 lat do I. kl. 3. st. statusu.

W każdym okręgu Dyrekcji pocztowej będą systemizowane miejsca dla pomocniczych urzędników pocztowych, z których 20% mieścić się będzie w pierwszej, a po 40% w drugiej i trzeciej klasie.

Wynagrodzenie zależeć będzie od klasy, w którą wcielono miejsce służbowe pod względem poboru dodatków aktywnych dla urzędników państwowych. Miejsca dzielą się na cztery klasy: Do I. kl. należy: Wiedeń.

Do II kl. Baden, Berno, Grac, Karlsbad, Kraków, Lwow, Praga, Tryjest i miejsca liczące ponad 50.000 mieszkańców.

Do III. kl. Francensbad, Marienbad, Cieplice, jako też wszystkie miejsca liczące ponad 10.000 do 50.000 mieszkańców. Wszystkie inne miejsca, które liczą mniej niż 10.000 mieszkańców, należą do IV. klasy.

Pomocniczy urzędnicy pocztowi 3 klasy będą umieszczeni prowizorycznie z obustronnem prawem wypowiedzenia służby na przeciąg 6 tygodni i w razie suspensji mogą być natychmiast wydalen.

Pomocniczy urzędnicy pocztowi 2. klasy otrzymają dekrety i wejdą jako urzędnicy w stały stosunek służbowy do zakładu pocztowego, który może być jedynie rozwiązany przez rezygnację, spensjonowanie lub oddalenie ze służby.

Mianowanie pomocniczym urzędnikiem pocztowym I. klasy może nastąpić tylko wtedy, jeżeli do-

tyczący złoży egzamin przepisany dla pocztmistrzów, przyczem na 5 miejsc przypada jedno miejsce dla kobiety.

Miejsca wolne w I. i II. klasie obsadzać się będzie co pół roku, a to 1. kwietnia i 1. października bez rozpisywania konkursu.

Wyłaniające się w ciągu roku braki uzupełniać się będzie pomocniczymi urzędnikami pocztowymi 3. klasy.

Przy nominacji pomocniczych urzędników pocztowych miarodajną jest ranga w statusie, ponadto ogólna kwalifikacja (wykształcenie szkolne, zawodowe, egzamina).

Przysięgę służbową odbierze się dopiero przy posunięciu do II. klasy.

C. k. Dyrekcja poczt i telegrafów prowadzić będzie zapiski kwalifikacyjne pomocniczych urzędników pocztowych. Kwalifikacja będzie jawną, to znaczy, że dotyczącemu przysługują prawo wejrzenia do swojej tabeli kwalifikacyjnej i wniesienia ewentualnie przedstawienia do Dyrekcji poczt i telegrafów w terminie 8 dniowym w drodze służbowej.

Zarządzenie to ma bardzo doniosłe znaczenie, albowiem wyklucza możliwość dania niesłusznie złej kwalifikacji, z osobistej niechęci etc. przełożonego, który poza tem jest osobiście odpowiedzialny i w razie niesłusznego zaopiniowania o swoim podwładnym może być w drodze dyscyplinarnej do odpowiedzialności pociągnięty.

Pobór należytości rozpoczyna się:

1) W razie powołania do służby, z dniem rozpoczęcia funkcji.

2) W razie nominacji do wyższej klasy od 1. kwietnia, względnie 1. października.

3) W razie przesunięcia do wyższego stopnia w 1. i 2. klasie, z najbliższym następującym terminem regulacyjnym ($\frac{1}{4}$ lub $\frac{1}{10}$) po ukończeniu trzechlecia, w 3. klasie z dniem następującym po ukończonym pierwszym, względnie trzecim roku.

Natomiast pobory ustają w razie nominacji na pocztmistrza, asystenta pocztowego, ekspedjenta, albowiem w razie nominacji lub przesunięcia w statusie z dniem wypłaty nowych poborów, w razie powołania do czynnej służby wojskowej lub wyłączenia ze statusu, z dniem istotnego wystąpienia.

Obecnie kandydat chcący się poświęcić zawodowi pocztowemu musi wykazać, że ukończył lat 16, klasę 4 szkoły średniej, (2 klasy seminarjum nauczycielskiego lub szkoły handlowej), kobiety zaś szkołę wydziałową. Przyjęcie do służby państwowej, a względnie na kurs ruchu pocztowego może nastąpić wówczas, jeżeli dotyczący wykaże się 8 latami służby przy poczcie i świadectwem ukończonej 6 klasy szkół średnich lub dwu klas wyższej szkoły handlowej.

Dyrekcji pocztowej przysługuje prawo udzielania bezprocentowych zaliczek pomocniczym urzędnikom pocztowym, a to do wysokości trzechmiesięcznej płacy za spłatą najwyżej w 20 ratach miesięcznych.

Na zaliczki większe może zezwolić Ministerstwo handlu.

Uniformy będzie wolno nosić pomocniczym urzędnikom pocztowym w guście mundurów przepisanych dla pocztmistrzów I. i II. klasy z tą różnicą, że naramienniki będą nosili srebrne, przyczem pomocniczy urzędnicy pocztowi I. klasy będą nosili po 3, II. klasy po 2, III. klasy po jednej srebrnej rozetce natomiast na bluzie służbowej po 3, 2 względnie 1 wstędze złotej.

Ekspedytorom pocztowym, którzy przy pierwszym podziale nie będą mogli być umieszczeni, wolno zatrzymać dotychczasowy tytuł i mundur.

Aspirantom nie wolno nosić ubrania służbowego. Przełożeni urzędów (naczelnicy urzędów naczelnich, pocztmistrze) mogą pomocniczym urzędnikom pocztowym udzielić raz na rok urlopu najwyżej 8. dni w takim razie, — jeżeli służba na to pozwala i jeżeli nie wynikną z tego żadne koszta połączone z substytucją. Pod tymi samymi warunkami może Dyrekcja pocztowa pozwolić na urlop 4 tygodniowy, nad 4 tygodnie do 3 miesięcy tylko wówczas, jeżeli proszący o urlop poniesie koszta zastępstwa.

Na wypadek słabości winien pomocniczy urzędnik pocztowy zawiadomić o tem swego bezpośredniego przełożonego, który ma obowiązek donieść natychmiast Dyrekcji pocztowej. Jeżeli słabość trwa dłużej jak 8 dni, potrzebne jest świadectwo lekarskie, jakkolwiek może Dyrekcja pocztowa zażądać go przy krócej trwających słabościach. Podczas choroby pobierać będą stabilizowani pomocniczy urzędnicy pocztowi I. i II. kl. swoje wynagrodzenie przez cały rok.

Pomocniczy urzędnicy pocztowi III. klasy, pozostający w stosunku służbowym, prowizorycznym, otrzymują w pierwszych trzech miesiącach dzienną należytość w całości, od 4—6 miesiąca 75% w dalszych 6 miesiącach 50% pobieranej należytości dziennej. Po upływie roku zastanawia się im płacę.

W kwestjach małżeńskich obowiązywać będą następujące normy.

Aspiranci i pomocniczy urzędnicy pocztowi III. klasy (mężczyźni) muszą przed zawarciem małżeństwa uzyskać ku temu pisemne pozwolenie. W tym celu winni na 14 dni przed zawarciem małżeństwa wnieść odnośną prośbę, w niej wymienić nazwisko narzeczonej i dołączyć świadectwo moralności. Zawarcie małżeństwa bez uzyskania pozwolenia karze się natychmiastowem wydaleniem ze służby prowizorycznych, pomocniczych urzędników pocztowych (aspirantów).

Stabilizowane pomocnicze urzędniczki pocztowe również ze służby będą wydalone, jeżeli bez zezwolenia Dyrekcji pocztowej wejdą w związki małżeńskie.

Pomocniczy urzędnicy pocztowi obowiązani są objąć czasowo miejsce służbowe tam, gdzie Dyrekcja pocztowa przeznaczy.

W takim razie należy się:

a) zwrot kosztów podróży II. klasą kolei żelaznej lub okrętu, jakoteż ryczałtowej należytości

50 h. za każdy przyjazd do stacji i odjazd ze stacji;
b) wynagrodzenie 30 h. za każdy klm. drogi, jeżeli podróży nie można odbyć ani koleją, ani okrętem;

c) za każdy dzień koniecznej podróży
djetę 3 K. urzędnikom pomocniczym III kl.

" 4 K. " " II. kl.

" 5 K. " " I. kl.

d) strawne za każdy dzień czynności w innem miejscu służbowem, wynoszące dla żonatych, pomocniczych urzędników pocztowych jak pod c), dla nieżonatych 2, względnie 3 i 4 korony dziennie.

Do dziejów poczty w Galicji.

Przedstawiona powyżej sieć pocztowa, to dzieło przeszło dziesięcioletniej pracy organizacyjnej. — W pierwszej chwili po zajęciu Galicji nie był rząd austriacki pewnym, ażali zdoła utrzymać stale pod swą władzą ziemię, okupowaną pod naciskiem sąsiednich mocarstw wbrew pierwotnej woli cesarzowej Marji Teresy. Wszak potężną jeszcze była w owym czasie Rzeczpospolita Polska, toż mogła łatwo przy pomyślnej konstelacji politycznej odzyskać utracone prowincje. Ztąd rozmaite względy rządu austriackiego, ztąd unikanie o ile możliwości — wkładów, połączonych z większemi naraz ofiarami materjalnemi. Rozwój sieci pocztowej musiała zresztą poprzedzić naprawa istniejących, bicie nowych dróg i gościńców. W miarę postępu natem ostatniem polu przekładano i regulowano ruty pocztowe, przenoszono urzędy do innych miejscowości, badano i wymierzano nową odległość pomiędzy stacjami, słowem wygładzano, utrwalano pierwotne prowizoryczne urządzenia. Atrybucyj książąt Paar, odnoszących się do zakładu pocztowego w dziedzicznych krajach monarchji, nie rozszerzono odrazu na terytorjum Galicji, toż nie miał on wpływu na nominację pocztmistrzów, która spoczywała w rękach lwowskiego gubernjum.

Wiele szczegółów o ówczesnych stosunkach można powziąć z dekrétów, które tutaj w dosłownem przytaczamy brzmieniu:

* * *

Von dem in denen Königreichen Gallizien und Lodomerien aufgestellten k. k. Ober-Post-Amt zu Lemberg wegen dem die Post-Station Obertin bis anher administrirenden Herrn Eustach Gaberle hiemit ex officio anzufügen.

Es seye Inhalt an uns untern 28-ten des so eben ausgetretenen Monat Juny von Seiten des hohen Landes Guberny herab gediehenen Decret auf die von ihm Herrn G. . . . eingereichete Bittschrift, und von uns darüber erstattenen Guthachten demselben in Rücksicht seiner guten Eigenschaften, und Vermögens Stand die durch Übersetzung des Herrn Heinrich Brandt qua Postmeister nach Casimir erledigte Post-Station Obertin wirklichen und dergestalt-

ten in Gnaden verliehen worden, dass Er Herr G. . . . die dieser Post-station an Klebende Amts Stall Besoldung nebst dem Quartier Beytrag zusammen jährlichen 343 Flor. 30 Kr. von dem Tage der wirklichen Erledigung boziehen solle.

Welches wir in Folge den angezogenen hohen Anordnung Ihme Herrn G. . . . zur Wissenschaft, und guten Versicherung hiermit ohnverhalten. Gegeben zu Lemberg den 2-ten July 1774.

Fridyrich Rinderer m. p.

Ober-Post-Amtsverwallter.

Johann Peter Tullius m. p.

Ober-Post-Amts Controleur.

* * *

Von wegen der Kaiserlich-Königlichen Ober-Post-Amts-Verwalt- und Controlirung in denen Königreichen Galicien und Lodomerien denen Herrn Postmeister zu Obertyn Eustache G. . . . anzufügen. Es seye Vermög erflossenen Hof. Decret dd^o 8. et recepto 23. hujus in Erledigung des von uns erstatteten Berichts genehmiget und respective vestgesetzt worden, dass nichtnur die Post-Station Obertyn nach Winogród verleget, sondern auch eine neue Post-Station nach Choczirmir*) angelegt werden solle, mithin auch bewilliget worden, dass in Ansehung der Rittgelder sowohl bey Verreithung der ord. Post als auch Estaffeten, und Passagiers der Post-Station Winogród nach Choczirmir eine, sodann derselben nach Snyatin zwey Posten zuzumessen seyen.

Welches Ihme Herrn Postmeister G. . . . zu seiner Wissenschaft, und nach bestehener seiner Übersiedelung zu seiner Nachachtung ohnverhalten wirdt.

Lemberg den 28-ten January 1778.

J. P. Tullius m. p.

Ober-Post-Amts-Verwallter.

J. St. Münster m. p.

Ober-Post-Amts-Controleur.

* * *

Seine Majest. haben Vermöge Hofdekret von 28 ten l. M. zu beschließen geruhet, dass die Postwagen-geschäfte zu Lemberg künftig in dem Hause, wo die Oberpostamtsverwaltung untergebracht ist, durch den dortigen Oberpostamtscontroleur, als zugleich Postwagenexpeditor, dann durch Sie, als zugleich Postwagenexpeditionscontrolor dergestalten zu verwalten seyen, dass einer den andern gegenseitig zu kontroliren, und gleich zu haften, daher auch eine gleiche Dienstcaution, jeder mit 200 Fr. einzulegen haben, wofür dem erstern ein jährl. Gehalt aus der Postwagencasse von 100 Fr., und Ihnen fünf und siebenzig Gulden, und zwar jene von dem Tage an, als seine Besoldung, als Oberpostamtscontrolor angefangen hat, und ihnen vom 28 ten v. M. an verwilliget werden.

*) Chocimierz.

Indem man Sie nun von dieser höchsten Entschlüsselung vorständiget, so verspricht man sich auch zugleich: Sie werden sich auch für das Postwagen-geschäft mit jener Treue, Redlichkeit und Thätigkeit verwenden, wozu jeder Staatsbeamte verpflichtet ist. Den Unterricht in den Postwagen Manipulation, wird Ihnen der Oberpostamtscontrolor und Postwagenexpeditor H. Woitschick ertheilen, an welchem deshalb und auch in Hinsicht der Transferirung der Expedition das Nöthige erlassen wird.

Was Ihre neue Dienstcaution betrifft, so wird es nur darauf ankommen, dass Sie sich mit dem H. Expeditor. der 400 Fr. anliegen, und künftig nur 200 Fr. zu leisten hat, der Umshreibung wegen abfinden.

Von der k. k. Postwägen-Haupt-Expedition und Controlirung.

Wien den 9-ten Dezember 1796.

Habel m. p.

* * *

Lemberger Oberpostamtsoffizier. Gaberl Nr. 1918
Nachdeme S. Majestät denselben vermög herabgelangten höchsten Hofdekrets vom 6-ten dieses zum Kreiscassecontrolor nach Lublin in West-Galizien allergnädigst zu ernennen geruhet haben; so wird selber von dieser gnädigsten Beförderung mit dem Beisatz verständigt, dass er sein diesfälliges Anstellungsdekret von dem k. k. Landeseinrichtungs-Hofkomissär Freyhern v. Margelik erhalten werde. Übrigens hat derselbe seine aemtlichen und häuslichen Angelegenheiten dermassen in Ordnung zu bringen, dass er gleich nach gepflogener Amtsübergabe, und vollständigen Richtigkeit um so gewisser an seinen neuen Bestimmungsort abreisen könne, als die neue Posteinrichtung in West-Galizien mit 1-ten Hornung l. J. unfehlbar anfangen wird.

Lemberg, den 20-ten Jänner 1797.

* * *

Jak stwierdza ostatni dekret, zapowiedziano organizację poczt w zachodniej Galicji na dzień 1. lutego 1797, a jaką wagę przywiązywano wówczas do pocztowego personelu nawet i podkomendnego, stwierdza okoliczność, iż nominacja kasjera dla Lublina wyszła od samego monarchy.

Nominat nie objął posady w Lublinie, gdyż dokumenty z lat późniejszych udowadniają dalszy jego pobyt we Lwowie, w randze pocztowego oficera.

Józef Białynia-Cholodecki.

Usterki rachunkowe formalne i kary porządkowe.

W liczbie utrapień, które uciskają funkcjonariuszów pocztowych, odgrywają jedną z najwybitniejszych ról, usterki rachunkowe, tudzież usterki formalne, uważane w sferach miarodajnych za rodzaj przekroczenia służbowego, wynikającego z rzekomej

nieuwagi, nieutrzymania porządku, niedotrzymania terminu i t. p.

Przepisy w odnośnym kierunku obowiązujące, przez organa administracyjne często zbyt skrupulatnie zastosowywane, nie odpowiadają w praktyce obecnemu duchowi czasu; — w chwili bowiem wejścia ich w moc, ruch na pocztach był ograniczony do rozmiarów możliwie małych, wobec czego funkcjonariusze pocztowi za wszelkie tego rodzaju nieformalności mogli być do odpowiedzialności pociągani.

Obecnie ma się rzecz inaczej. Praca na pocztach urosła do niebywałych granic, a daje się szczególnie odczuwać funkcjonariuszom poczt nieupaństwowionych. Podczas bowiem, gdy w urzędach erarjalnych, każdą poszczególną gałąź czynności pocztowych wykonywa jeden lub więcej urzędników, to w urzędach nieerarjalnych wszystkie odłamy służby pocztowej, spełniać musi po większej części sam właściciel poczty, rzadko przy pomocy ekspedytorów.

Że praca w urzędach nieerarjalnych, spełniana z gorączkowym prawie pośpiechem, jest przeciążającą i wywiera wpływ szkodliwy na zdrowie jednostek, manipulacją pocztową zajętych, wie każdy pracownik na niwie pocztowej, a wie również i władza przełożona. W odmęcie gwaru i hałasu korzystających z zakładu pocztowego, zaspokajać musi ten wydziedziczony z praw ludzkich biały murzyn z wymaganą uprzedającą uprzejmością życzenia poszczególnych stron, musi zadość uczynić wymogom aparatu telegraficznego lub telefonicznego, wreszcie starać się z możliwą szybkością wykonać czynności połączone z nadeszłymi lub wyprowadzić się mającymi pocztami w ten sposób, aby się nie narazić partjom, niecierpliwie załatwienia swych spraw wyczekującym. Nie można się dziwić, skoro taki zdenerwowany i wycieńczony szaloną pracą, nie mogący jeszcze ochłonać po doznanych w ciągu dnia różnych odcieniach wzruszeń, niewolnik nowej epoki, znajdzie w kasie przy obliczaniu uskuteczniionych wpłat i wypłat, brak lub nadwyżkę gotówki: jeżeli chodzi o brak małej kwoty, to pokrywa go z własnej szkatuły, nic nikomu nie mówiąc, jeżeli jednak większa kwota zabraknie lub pozostanie w nadwyżce, to najbardziej zahartowany w służbie pocztowej funkcjonariusz doznaje mimowoli wstrząśnienia duchowego i staje się wskutek całodziennego umęczenia umysłowego chwilowo niezdolnym do skupienia myśli, staje się formalnie nieruchomym automatem.

A do tego momentalnego znieczulenia duchowego, prowadzi obawa o mogące wyniknąć fatalne następstwa wskutek zaszłej pomyłki, prowadzą przepisy, które nakazują, aby urzędy pocztowe spostrzeżone braki kasowe natychmiast pokrywały, nadwyżki zaś odsyłały do kasy Dyrekcji pocztowej. Zdarza się nieraz, że posłuszny brzmieniu rozporządzeń funkcjonariusz, znalazłszy w kasie głównej większą nadwyżkę, a nie mając czasu do natychmiastowego przeliczenia znaczków pocztowych, lub zmuszony do dalszego pełnienia służby, odeszle ją do kasy

Dyrekcji pocztowej w błogiem przekonaniu, że kwota ta istotnie okaże się nadwyżką. Tymczasem dzieje się przeciwnie. W następnych dniach po przeliczeniu dokładnem kasy głównej i manipulacyjnej znajduje brak odesłanej kwoty, który oczywiście bezwzględnie z własnych funduszków pokryć musi. — Brak taki lub nadwyżkę powodują różne okoliczności; najczęściej zdarza się, że w pośpiechu pieniądze przekazowe lub inne wpłaty, zamiast do kasy głównej włożyć się do kasy manipulacyjnej, lub też przeciwnie, pieniądze manipulacyjne do kasy głównej. Zaczyna się więc pisanina, której następstwem bywa nagana, kara pieniężna i naturalnie zwrot pieniędzy po bardzo długim wyczekiwaniu.

Służba kasowa jest bezsprzecznie najcięższą, wymagającą nadzwyczajnej przezorności i wprawy, — ale czyż można wymagać od tego formalnie zwierzęcia roboczego w ludzkiej postaci, by ciągnąć cały dzień, a często i całą noc jarzmo przeróżnych skomplikowanych czynności, zdołał być nieomylnym? Toż na porządku dziennym bywa, że o pewną bodaj nieznaczną kwotę okaże się różnica w kasie, a nierzadko zajdzie wypadek, że funkcjonariusz pocztowy padnie ofiarą oszustwa i w następstwie ciężko odpowiadać musi utratą posady lub mienia. — Jeżeli tedy ma z czego pokryć ubytek, to pokrywa cichaczem, by władza przełożona o tem się nie dowiedziała i nie uważała tego za deficyt spowodowany jakim nadużyciem; gdy jednak nie posiada funduszków potrzebnych, zapożycza się, lub nie mogąc znaleźć kredytu, naraża się w razie odkrycia faktu przez komisarza inspekcyjnego na suspensję i dochodzenia sądowe.

W wielu wypadkach urząd pocztowy nie jest w stanie określić dobrze kwoty ubytku lub nadwyżki, gdyż rozliczne gałęzie czynności pocztowych, wzgl. przeróżne wpływy kasowe, uniemożliwiają zapodanie dat dokładnych, a gdy ponadto departament rachunkowy nie zapoda należycie spostrzeżonej niedokładności, lecz ograniczy się tylko na postawieniu pytania, czy urząd nie zauważył w miesiącu przedmiotowym jakiego braku lub nadwyżki w gotówce, nie podobna rzeczy wyjaśnić, zwłaszcza, — jeżeli usterki w ciągu miesiąca przedmiotowego kilkakrotnie się zdarzały.

Istnieje także przepis, (dz. rozp. z r. 1867 i okólnik Nr. 9 ex 1889), aby urzędy pocztowe wszelkie usterki, względnie polecenia zapłaty, oznajmione przez departamenty rachunkowe wstawiały bezwzględnie w przychód i zaliczały w najbliższej przedłożyć się mającym wykazie obrotu miesięcznego, poczem dopiero wolno urzędowi pocztowemu wnieść uzasadnione przedstawienie w przepisany terminie przeciw ewentualnie niesłusznemu nakazowi zapłaty. Za nie dopełnienie natychmiastowego wstawienia kwoty w przychód, wyznaczono karę 4 korony

Mimowoli nasuwa się tutaj pytanie, z jakiego tytułu urząd pocztowy ma pokazywać usterki, których, jak to się bardzo często zdarza nie popełnił i które mu niesłusznie płacić kazano, a zarazem

z jakiego funduszu ma się pokrywać braki kasowe, które de facto nigdy nie istniały?

Przystępując do drugiej kategorii usterek, mamy na myśli wykroczenia formalne i w ślad za niemi idące kary porządkowe. Dla dobitniejszego poznania zasad, na których się opierają kary porządkowe, podajemy w dalszym ciągu niektóre z nich, unormowane specjalnemi rozporządzeniami, a mianowicie:

- 1) za wypłacenie niepokwitowanego przekazu 2 kor.;
- 2) za niewypisanie przekazów w przychodzie księgi przyjąć 4 kor., w wypadkach poważniejszych oddalenie ze służby i sądowo-karne dochodzenie;
- 3) za nie wyciśnięcie pieczęci na przekazie 1 kor.;
- 4) za nie wypełnienie lub niewysłanie pisma wywiadowczego 10 kor.;
- 5) za nieostemplowanie znaczków, za niewyraźne lub nieczytelne odciski pieczęci 1 kor.;
- 6) za niewyciśnięcie pieczęci na doręczyć się mającej przesyłce listowej 2 kor.;
- 7) za spóźnione doręczenie albo niezwrócenie zleceń, lub niezaliczenie odnośnego przekazu 4 kor.;
- 8) za przyjęcie nieprzepisowo opakowanej przesyłki pieniężnej 4 kor.;
- 9) za przyjęcie zamkniętej przesyłki pieniężnej o niedokładnej lub brakującej specyfikacji zawartości 4 kor.

Pócz wyżej nadmienionych istnieją jeszcze setki kar porządkowych, które władze przełożone przy obwieszczeniu rozporządzeń stale lub na pewien czas normują.

Z ubolewaniem przyjąć musimy za pewnik, że takie ustawiczne zagrażanie grzywnami, normowanie coraz to nowych grzywien za niedopełnianie danych poleceń, wpływa na obniżenie poczucia własnej godności funkcjonariuszy pocztowych, — a dla czytającej rozporządzenia władz publiczności jest bodźcem do ujemnego mniemania o wykształceniu fachowem i nieudolności personalu pocztowego, tudzież poniżającego jego traktowania. Przy obecnie panujących jeszcze nie ułożonych stosunkach personalu pocztowego, jest rzeczą absolutnie niemożliwą, żądać od niego zapamiętania tysiącznych i pojedynczo podawanych formułek i wykonywania ich z wszelką subtelnością. Surowość dotychczas praktykowana w przestrzeganiu przepisów, zastosowanych do dawnych czasów, bezwarunkowo ustać powinna, jeżeli nie zupełnie, to przynajmniej dotąd, dokąd byt ogółu pocztowców nie zostanie trwale zabezpieczony i dokąd im nie doda się sił pomocniczych a tem samem nie umożliwi podołania stawianym wymaganiom służbowym.

Przyczyną mimowolnych usterek, bywają także rozporządzenia po większej części w języku niemieckim zredagowane, — zawierające wyrazy techniczne, które aby zrozumieć, trzeba dłuższy czas studjować język niemiecki. Nie ulega też wątpliwości, że większość zawodowców pocztowych, w szcze-

gólności kobiet nie włada językiem niemieckim do tego stopnia, aby zdołała dokładnie pojąć treść zawitych rozporządzeń.

Powyższe szczegóły, osnute na tle faktycznie istniejących stosunków anormalnych, poddają następujące sformułowane wnioski, których przychylne załatwienie leży w ręku władzy przełożonej, a mianowicie:

1) Wydawanie rozporządzeń Ministerstwa handlu i okólników Dyrekcji pocztowej dla Galicyi wyłącznie w języku polskim. Rozporządzenia zredagowane w języku znanym ogółowi pocztowców, uchyla nieformalności i nieprawidłowości, wynikłe z niezrozumienia przepisów w języku niemieckim opublikowanych;

2) zarządzenie, by departament rachunkowy znalezione usterki rachunkowe w postaci nadwyżek należących się funkcjonariuszom pocztowym dokładnie wyszczególniał i w całości urzędem przyznawał, tudzież

3) wszelkie przedstawienia, dotyczące przypisanych niesłusznie zwrotów bezwzględnie załatwiał;

4) zarządzenie, aby funkcjonariusze pocztowi, niesłusznie im do zapłaty przypisane kwoty mogli wprzód wyjaśnić w przepisany terminie, — tudzież, by kwoty odesłane jako nadwyżki kasowe, zwracano urzędem pocztowym natychmiast, skoro dotyczący urząd, spostrzegłszy swą omyłkę, wniesie uzasadnioną prośbę o zwrot odnośnej kwoty;

5) Zniesienie kar porządkowych za nieformalności i inne drobne przekroczenia, jeżeli nie na zawsze, to przynajmniej na tak długą przestrzeń czasu, dokąd nie zostanie przydzielona urzędem pocztowym odpowiednia ilość sił pomocniczych i dokąd stosunki materialne funkcjonariuszy pocztowych nie zostaną uregulowane w tym stopniu, aby ci w poruczonych obowiązkach mogli widzieć drogę wytkniętą do zabezpieczenia swej przyszłości.

Pobłażliwość, wyrozumiałość i uwzględnianie ze strony władzy przełożonej tu i owdzie zaszytych nieformalności wpłynęło dodatnio na stworzenie obopólnego kontaktu i nie ulega wątpliwości, że warstwy podległe w ten sposób traktowane, będą się starały z podwójną gorliwością zadaniu zakładu pocztowego w zupełności odpowiedzieć.

Spóźnienia przy pociągach osobowych i jazdach pościelnych.

Dimidium facti jam qui coepit, habet!

Jak wiadomo Pp. kolegom ruch pociągów osobowych obliczony jest na minuty.

Pociąg wjeżdża np. na stację z 3—5 minutowym spóźnieniem.

Instrukcja kolejowa wzbrania komukolwiek, a tem samem i poczcie stać i oczekiwać pociągu na torach kolejowych. Dotarcie też funkcjonariusza pocztowego do wozu poczty ruchomej, powoduje zwłaszcza na większych stacjach kolejowych, pewną zwłokę.

Jeżeli, jak wyżej powiedziałem, pociąg nadszedł ze spóźnieniem, to urzędnik ruchu, by uchylić siebie i służbę kolejową od odpowiedzialności, czyha tylko na sposobność, by luki te uzupełnić i pokryć cudzym kosztem. Najlepszym zaś czynnikiem jest poczta, bo tak funkcjonariusz, który oddaje, jak również odbierający, nie mają czasu kontrolować, czy przez czas określony pociąg w rzeczywistości stał na stacji.

Jeżeli też w tym czasie funkcjonariusze z poruczonemi sobie agendami się nie ułatwią, natenczas urzędnik ruchu podaje urzędnikowi konwojującemu pocztę ruchomą — godzinnik do potwierdzenia spóźnienia, a czas zwłoki oznacza urzędnik ruchu, recte prowadzący pociąg, dowolnie według potrzeby. Czynność ta, tj. oddanie godzinnika do potwierdzenia, odbiór jego i sygnał do odjazdu zabiera minimalnie 1—2 minuty czasu, ergo czas ten stracony wliczają sobie do spóźnienia spowodowanego przez pocztę.

Tym sposobem urzędnik pocztowy konwojujący pocztę ruchomą, kręci bat świadomie lub nieświadomie na funkcjonariusza poczt „nieerarialnych“, boć ze spóźnienia podobnego nie zawsze można się c.k. Dyrekcji poczt wytłómaczyć, — która z kurtuazji nakłada na tę najnędzniej uposażoną kartę funkcjonariuszy — kary porządkowe.

A czem usprawiedliwić spóźnienia powodowane często gęsto formalnościami, wynikłemi bądź wskutek pomyłki w odbiorce przesyłek, bądź też wskutek uszkodzenia?

Apelujemy do pp. urzędników konwojujących pocztę ruchomą, by więcej baczyli na ewentualne spóźnienia, a tem samem i więcej dbali o kieszeń funkcjonariuszy poczt „nieerarialnych“.

Pisząc o spóźnieniach przy pociągach osobowych nie od rzeczy będzie, jeżeli wykażę również powody 1—2 godzinnego czasem spóźnienia jazdy pościelnej.

Podobnie jak pociągi mają i jazdy pościelne na swój „tournus“ czas z góry obliczony do odbycia pewnej przestrzeni. Jazdy te w czasie oznaczonym muszą się stawić w miejscu przeznaczenia niezależnie od aury, stanu dróg i położenia topograficznego. Szczęśliwi ci, którym dwa drugie warunki sprzyjają, bo przynajmniej jako tako przy zgodzie sąsiadów kolegów — biedę łatają — lecz tam, gdzie zawiść, niezgoda panuje między sąsiadami, a stan dróg jak przeważnie u nas w Galicji w okropnym stanie się znajduje — spóźnienia są nieuknione — i te dochodzą czasem do olbrzymiej cyfry minut, za które — biada ci pocztmistrz!

Cóż prócz wyżej przytoczonych dowodów jest powodem spóźnień, których rezultatem bardzo często jest spóźnienie znaczne w spedycji listów i przesyłek — na czem cierpi publiczność i pocztmistrz? — oto brak sił pomocniczych!

„Niewinny“ to powód!

Czas wyprawienia jazdy pościelnej zbliża się — materiał bieżący dotyczący Urzędu pocztowego nie wyrobiony; w międzyczasie publiczność prosi i że-

brze, by to i owo „protectiosweise“ przyjąć i t. d. Nareszcie wszystko gotowe i karjolka z miejsca odchodzi spóźniona!

Wykluczwszy możliwe wypadki w drodze, jak okulażenie konia, uszkodzenie części składowej wozu i t. d., w porze dżdżystej, zwłaszcza na drogach krajowych, gdzie koło po osi wpada w wyboje, tam mimo starań woźnicy i wysiłku zwierzęcia pociągowego, spóźnienie, zależne od przestrzeni, jest nieuniknione.

Spóźnienie to, jak nazwałem „niewinne“, jest powodem, że Urząd przekartowawczy, (dworcowy) nie ma czasu materiału przywiezionego „przekartować“ — cały też materiał listowy, jak również wozowy oczekuje nowej pory pociągów.

Jakże w tym wypadku ma się zachować dotyczący Urząd miejsca przeznaczenia; — czy ma dokładnie zapisać spóźnienie, czy też odpowiedzialność brać na swe barki?

Warto nieraz widzieć jako osobliwość nasz godzinnik urzędowy jazdy pośtańczej, zwłaszcza na dłuższej przestrzeni, gdzie między sąsiadami brak harmonii koleżeńskej, prócz bowiem usprawiedliwiania jednego, obaczysz zaprzeczenie i sprostowanie drugiego Urzędu pocztowego, ba, znajdują się czasem i paszkwile tej miary, że godzinnik tylko odkopiować i dziennikowi humorystycznemu jako okaz przesłać! Czyż temu nie możnaby kresu położyć.

Rzecz to napozór błaha i śmieszna, lecz w skutkach daleko sięgająca, bo 1-sze: funkcjonariusze pocztowi przeładowani pracą, cierpią fizycznie i moralnie, 2-gie: pocztmistrz (przedsiębiorca) za spóźnienia płaci dotkliwie grzywny, 3-cie: odcierpi nieraz największą publiczność (świat kupiecki) wskutek zatrzymywania korespondencji przez kilka lub kilkanaście godzin!

„Smutne, lecz prawdziwe“.

KRONIKA.

Do czytelników naszych. Z numerem niniejszym zaczynamy drugie półroczcie 1902. Zwracamy się przeto z prośbą do naszych czytelników, aby byli łaskawi odnowić prenumeratę, gdyż tylko wówczas, gdy znajdziemy poparcie w ich gronie, możemy uregulować nakład i rozwinąć piśmo. W przyszyłym numerze, który okaże się za kilka dni, zamieścimy artykuł o sprawach żywo obchodzących wszystkich pocztowców, a mianowicie o sprawie funduszu pensyjnego, oraz o ankiecie, która odbyła się w Wiedniu w sprawie reorganizacji instytucji ekspedytorów pocztowych. W sprawie funduszu pensyjnego bawił w Wiedniu prezes Stowarzyszenia p. Ignacy Kowalewski i z zadowoleniem doniesie na razie możemy, iż rokowano w tej sprawie z ministerstwem wydały pomyślny rezultat. Jedną więc z najważniejszych i najbardziej pięknych spraw, dzięki interwencji p. Kowalewskiego

wkrótce już załatwioną będzie ku ogólnemu zadowoleniu, w myśl żądań, podnoszonych przez członków Stowarzyszenia pocztmistrzów, ekspedjentów i ekspedytorów pocztowych w Galicji.

Zmarli. W Kozowej zmarł pocztmistrz I./3 tamtejszy śp. Hilary Sz y d ł o w s k i. Cześć jego pamięci!

Uzdolnienia ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego otrzymali kandydaci pocztowi: Dymitr Sparyniak (dekret z daty 5. czerwca 1902 l. 57862/III) Zygmunt Liżewski (dekret z 5. czerwca l. 57863/III) i Ignacy Ż m u d a (dekret z 5. czerwca l. 57864/III).

Interpelacja. W sejmie poseł p. St A g o p o s o w i c z wniósł interpelację do rządu w sprawie niedoręczania przez poczty pruskie posyłek pocztowych, adresowanych po polsku. Interpelant powołując się na konwencję pocztową między Austrią, a cesarstwem niemieckiem, zapytuje rząd czy mu wiadomo o szykanach, jakie na pocztach pruskich doznają przesyłki adresowane po polsku i jakie zamierza poczynić kroki, aby skłonić zarząd pocztowy pruski do ścisłego przestrzegania przepisów kanwencji.

O język polski. Na posiedzeniu sejmowym dnia 30. czerwca p. St a p i ń s k i uzasadniał swój wniosek, wzywający rząd, by stosownie do kilkakrotnych już uchwał sejm, zastosował się do Najwyższego postanowienia z d. 4. czerwca 1869 i rozporządzenia całego Ministerstwa z d. 5. czerwca 1869 Nr. 24 Dz. u. k. i wprowadził jak najrychlej język polski jako urzędowy we wszystkich władzach i urzędach w Królestwie Galicji i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem, podległych Ministerstwu: spraw wewnętrznych, wyznań i oświecenia, sprawiedliwości, skarbu, handlu, rolnictwa i obrony krajowej, w służbie wewnętrznej i w znoszeniu się z innemi władzami w kraju, w granicach przez Najwyższe postanowienie z dnia 4. czerwca 1869 wskazanych.

P. Stapiński w dłuższym przemówieniu ubolewał nad tem, że rozporządzenie Cesarskie i ministerjalnie z 1869 r. wprowadzające język polski do wszystkich urzędów z wyjątkiem podległych Ministerstwu wojny, nie zostało dotychczas wykonane. Czynił za to odpowiedzialnymi Koło polskie i Sejm i stawia Czechów za wzór do naśladowania. Apelowal do Sejmu, aby w chwili, gdy na porządku dziennym jest Malborg, przynajmniej przez wprowadzenie w życie tego rozporządzenia dał satysfakcję narodowi polskiemu. Wniosek p. Stapińskiego odesłano do komisji prawnej.

Ogłoszenia.

„Dziennik Polski“

wychodzi

== dwa razy dziennie ==

i kosztuje miesięcznie:

2 koron we Lwowie

2 koron **50** halerzy na prowincji.

Z dwurazową wysyłką 3 koron.

Odpowiedzialny redaktor: JULJUSZ STEIDLER.

TREŚĆ: Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia pocztmistrzów, ekspedjentów i ekspedytorów pocztowych. — Reorganizacja instytucji ekspedytorów. — Organizacja ekspedytorów. — Do dziejów poczty w Galicji. — Usterki rachunkowe, formalne i kary porządkowe. — Spóźnianie przy pociągach osobowych i jazdach pośtańczych. — Kronika. — Ogłoszenia.

POCZTA

ORGAN STOWARZYSZENIA C. K. POCZTMISTRZÓW
 — EKSPEDJENTÓW I EKSPEDYTORÓW POCZTOWYCH —
 — GALICYI I W. KSIĘSTWA KRAKOWSKIEGO.

Wychodzi we Lwowie d. 1. i 16. każdego miesiąca.

Przedpłata

miejscowa i zamiejscowa.

Rocznie 8 K. — — — — — Półrocznie 4 K.

Kwartalnie 2 K. — — — — — Miesięcznie 90 h.

Numer poszczególny 50 h.

Ogłoszenia

od wiersza drobnym drukiem 10 h. W rubryce
 „Nadesłane“ od wiersza 30 h.

Tajemnica autorstwa surowo zastrzeżona.

Manuskrypty na żądanie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji :

Lwów, ul. Łyczakowska, l. 43 a. II. p.

Więc niema apatji...

Pragnąc w istocie zasłużyć sobie choć w części na dane mi zaszczytne miano :współpracownicy „Poczty“, przynoszę trochę mych myśli i refleksyj do Redakcji.

Z wielką już odwagą stoję w szeregu tuż pod chorągwią, będąc wezwaną do współdziałania na najzaszczytniejszym polu pracy dla myśli ludzkiej — bo na polu publicystycznym — choć w małym zakresie, lecz dla garstki tych, w których imieniu głos publiczny niedawno dopiero odzywać się począł. Zachęciła mnie odpowiedź „Poczty“ polemizująca z moją poprzednią korespondencją. Odpowiedź ta była analizą gry mych uczuć i słów mych, wyrzuconych z piersi jakby lawa z wulkanu...

Zachęciła mnie właśnie ta analiza, przeprowadzona w sposób szczegółowy, lecz zarazem w tak dobry sposób, że zaufanie od razu wzięło górę i zabrało się do usunięcia nagromadzonych w duszy od lat wielu gruzów nieufności, zwątpienia i skrupułów.. Takie przemówienie publiczne do nas ożywia duch — bo przemówienie pełne otuchy, mówiące o dobrych chęciach dla nas. A dobre te chęci wiodą bodaj chwilowo w nasze progi tych, którzy widząc nasze położenie nieprawidłowe, oprócz słów i współczucia, mogą rozporządzać środkami pomocniczymi, zaradczymi.

„Pessimizm jest ojcem radykalizmu“ powiedziano.

Nie zawsze — bo nie u wszystkich. Dla wykwitu radykalizmu potrzeba właściwego gruntu, uprawianego nienawiścią rasową. Ferment uczuć naszych wyradza kwasy niezdrowe, to prawda, a szkoda że one tylko nam samym. Rozwojowi pessimizmu sprzyjają okoliczności — wdychamy go w siebie i wydychamy spotęgowany osobistymi cierpieniami. Pessimizm nas łączy i zbliża. Mamy wspólne dążenia i wspólne zawody. I choć pessimizm to smutku sieć, jednak przebiegają po niej prądy sympatyczne łączące nasz byt, łączące nasze niedole i nadzieje naprzemian.

Cóż rozwija pessimizm? To owe daremne wycekiwania — to obietnice spełniane połowicznie, to

nasze wdzieranie się na szklaną górę, z której strącani spadamy wyczerpani. A urabia, ukształca go szkoła życia, lata służby, bez dosłużenia się lepszemu bytu. Dla tego pisałam, że nie ma wiary u nas, bo duch łamie skrzydła w tej walce wysiłków swych. W miejsce jego wyradza się duch niewiary, niby nie-toperz, łopocący błoną swych opon, a lubujący się w ciemności...

Rzesze przejęte tym duchem milczą ponuro, a od czasu do czasu słysząc jakby pomruk; to zgrzyt, to śmiech szyderczy, to krzyk rozpacz. Narzekamy na system. Lecz system nie jest siłą nie dającą się ująć. To jest dzieło wybranych jednostek, a system charakteryzuje rządy w ogóle, począwszy od rządów domów rodzinnych — do rządów władzy państw. System, to mądrość człowieka i — sposobami jego zdobywali świat — opanowali żywioły wszystkie. Ręka człowieka powołanego do steru dzierży system, albo swój własny, albo przejęty i nim imponuje światu, a najczęściej używa go dla swego „ja“.

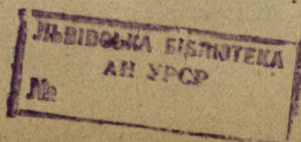
System to nie abstrakcyjne pojęcie — to wola człowieka — to skutki widoczne żywe...

U nas np. Spar-System stał się prawie gatunkiem w naszej instytucji. Któż go zwalczy? Trzebaby Wiedeń zdobyć. Wiedeń ma swego Jana Oswobodziciela — czy znajdzie się Jan Zdobywca? Podnoszono publicznie kwestję naszą. Ozwały się głosy zarzutu, dające się sformułować tak mniej więcej, iż Galicja ze swymi żądaniami w Wiedniu wzoruje się na owej skromnej Anusi, która to trzymała się na uboczu, gdy inni korzystając z tak dobrego pana rozrywali z pełnego kosza największe bochenki chleba. Skromna Anusia ostatnia się zbliżyła i najmniejszy ostatni bochenek brała. Niezawodnie to był jej system...

Piękna ta powiastka z elementarza ilustruje cudownie nasze stosunki!

Skromna Galicja otrzymała bowiem w bochenku swym chleba, jak i Anusia złotą sztukę. Naczelne stanowisko w naszej instytucji zostało podniesione jeszcze wyżej.

Ten splendor dla Galicji szczęśliwej zaszumił nad naszymi głowami smutno jakoś. Jubel był wielki. Ale ta 3-cia klasa na ostatnich szczeblach przykućnięta — to *enfant terrible* wśród tych okrzyków radości woła patrząc ku górze: Cóż nam z tego przy-



dzie? Cóż my zyskujemy najbiedniejsi przez to, że będzie jeszcze lepiej tym, którym i tak jest bardzo dobrze! Dla nas nie ma rady!

A my żądamy wprost nie wiele nawet.

Niech dadzą nam mieszkanie, jak je dają inne instytucje rządowe i krajowe swoim urzędom. Niech nam urządzą kancelarje, niech nam przyznają kwinkwenia, niech nam uregulują płace z uwzględnieniem warunków i potrzeb życia.

Opisywane owe chwile buntu mego, nie mieszczą w sobie groźnych pierwiastków w swej istocie. Wiadomo, że u kobiety taki bunt ducha, to burza w szklance wody.

Wpływu osobistego nie mam tu na nikogo z mego fachu, bom wogóle izolowana od ludzi. Zarazków mego pesymizmu nie udzielę nikomu, posiadając go bardzo mały procent w swej organizacji duchowej, a nie mając inklinacji do zakaźnych chorób wogóle i pesymizm choćby pokrewnej mi naturą duszy nie zaszczepi się we mnie, przez wielką odporność moją. Radykalizm zaś zwalczam sama i dowiodłam tego wycofaniem się z obozu, w którym to barwa jego jaskrawa raziła moje zasady i przekonania, raziła smak i zmysły.

Jakież zadanie i dążenie kobiety pozostawionej własnym siłom tylko? Postawiona w szeregu tych, którzy walczą o byt, ma szersze widnokreśli dla swych poglądów życiowych. Ma tem samem i prawo do zabierania głosu, (lecz nie przy wyborach) w kwestiach stosunków społecznych. Rozejrzywszy się w organizacjach poszczególnych instytucyj, widzę udoskonalające się programy innych instytucyj rządu i kraju i tem więcej czuję ograniczenie swojej klasy, w której są również potrzebne jednostki z głową, sercem i duszą, a nie automaty...

Z teki humorysty.

Sklep chrześcijański na wsi.

W przyszłości, gdy wysokość honorarjów literackich pozwoli mi zająć stanowisko możnego, hojnego i nadewszystko mądrego filantropa, wtedy urządzę nieodmiennie akademię, dla osób, pragnących otwierać we wsiach i miasteczkach sklepy chrześcijańskie.

Moja akademia projektowana, otworzy niebażnym prowincjonalistom oczy i wpoi w nich zrozumienie pewnika, że w handlu romansów nie ma i że prowadzenie „sklepu chrześcijańskiego“, nie ma polegać wyłącznie na zwierzaniu się kmiotrom i kumoszkom wiejskim z tego, czem się to było dawniej i do jakich to ostateczności bieda doprowadza osoby z dobrej rodziny.

A ponieważ żaden z dobroczyńców nie pomyślał jeszcze o otwarciu takiej nieocenionej akademii, w osadzie Sosnówka, tuż przed kościołem i obok sklepu Srula Szpigelflanca, były maszynista kolejowy, właściciel jednej tylko ręki i ojciec licznej rodziny, wynajął dwie izby z kuchnią.

Więc głos mój, jeśli go podnoszę — i każde słowo jakie wypowiadam śmiało, pragnę szczerze — niech nie jęczy nikogo.

W ogólnem rozgoryczeniu niech tchnie zgoda, niech będzie „strojem w rozstroju“.

Lżej na duszy, gdy się wypowiada i zgrzechów i z utraień swego życia. A każde słowo dobre życzliwe pokrzepia, bo daje przekonanie, żeśmy nie sami i nie opuszczeni, że nas myśl dobra, opiekuńcza wspiera.

Moje *Stilleben* przerwane... Ciemny róg się rozwidnił — duch z apatii wyrwany rozejrzał się po świecie, a spotkawszy myśl pokrewną sobie, tu w tem zaciszu zielonem, rad rzecze patrząc na ziemię: „Und sie bewegt sich doch“... A. O.

O funduszu prowizyjnym posłańców pocztowych.

Paragraf 10. statutu dla prowizyjnych posłańców pocztowych postanawia, że służbodawca (pocztmistrz, ekspedjent) musi za każdego przyjętego i obowiązane do uczestnictwa w funduszu prowizyjnym posłańca pocztowego, uiścić należność wstępną.

Zastosowanie tego zarządzenia nie jest uzasadnionem i w praktyce przedstawia tylko obciążenie funkcjonariuszy pocztowych wydatkami niepotrzebnymi.

Niski wymiar ryczałtów na służbę, a wskutek tego niemożność dostania odpowiedniego sługi, któryby mógł z otrzymywanej płacy wyżyć, udaremniając szczerą chęć funkcjonariuszy pocztowych w pozyskaniu sług stałych i narażając ich na co raz to nowe koszty, połączone ze zmianą personalu.

W izbie pierwszej, od wejścia, b. maszynista rozłożył na półkach towary, jakoto:

Igły do maszyn do szycia w najlepszym gatunku, lecz których, z przyczyny braku maszyn, żaden chłop nie kupi.

Kilkanaście paczek najprzedniejszej cykorji — lecz chłopci nasi kawy nie pijają, o czem powinien był wiedzieć założyciel sklepu.

Sporą puszkę cukierków owocowych — dla wsi, której mieszkańcy przez większą część roku żywią się kartoflami nieokraszonymi i kluskami z mąki razowej.

Pudło z perfumami i mydłem pachnącem na użytek dworów, które, dzięki sąsiedztwu stacji kolejowej, dwa razy na tydzień odwiedzają miasto.

Srul zaraz w dniu otwarcia sklepu, posłał tam na wywiady swego totumfackiego, pijaka i wycierucha Pietrka; wysłuchał jego relacji, głośno długą brodę i śmieje się.

Srul śmieje się i ma rację. W jego sklepie najgłówniej znajdują się towary:

Chleb razowy na funty.

Śledzie bardzo wielkie, ogromnie słone i które „słychać“ o pół staj, co stanowi nielada reklamę.

Pominąwszy konieczność zmiany personalu ze względu na dobro służby, zachodzą niestety okoliczności, które przy najlepszej woli służbodawcy zmuszają go do szukania innego posłańca pocztowego n. p. w razie dłuższej słabości, śmierci, powołania do służby wojskowej i t. d.

Otóż zwracamy się do czynników kompetentnych z prośbą, by w sferach miarodajnych wyjednać zmianę powyż zacytowanego przepisu o tyle, aby służbodawcy opłacali wstępną należność za posłańców pocztowych jednorazową, a nie osobno za każdego nowo przyjętego sługę.

Do dziejów poczty w Galicji.

Wobec wielkiej rewolucji francuskiej i innych wypadków dziejowych, które wstrząsnęły podstawami urządzeń politycznych i społecznych, nie dziw, iż rząd austriacki nie wiele zdziałał do końca XVIII stulecia na korzyść instytucji pocztowej w Galicji, iż ograniczył się tylko na częściowe przełożenie i ujednolnienie rut, rozwinięcie szlaku bukowin-skiego w kierunku Siedmiogrodu i przedsięwzięcie niezbędnych zmian w personalu pocztowym. Z chwilą przełomu XVIII i XIX. stulecia dzieliły się szlaki na wiedeński, węgierski, zamojski, podolski, samborski i bukowin-ski. Wskutek częściowej zmiany kierunku wiedeńskiego szlaku i powyż nadmienionych zarządzeń przybyło do roku 1800 — 24 nowych urzędów, ubyło zaś 15 tak, iż właściwie przyrost dotyczył tylko 9 miejscowości. Otwarto mianowicie następujące nowe stacje: Bartatów

(pocztmistrz Jan Löffler*), Sądowa Wisznia (Franciszek Dersa ze Szkła), Szechynie (Bernhard Flach**), Wieliczka (Józef Dawid), Mogilany (Mazurkiewicz), Jasło (Franciszek Christiani), Żółkiew (Józef Ożwad), Tomaszów (Janina Tader), Gaje (Jan Rolof z Biłki), Podhajczyki (Stanisław Prevot), Olszanica (Antoni Wagner z Buska), Podhorce (Franciszek Horodyski), Jezierna (Filip Berte), Tarnopol (Franciszek Knierz), Gwoździec (Eustachy Gaberle z Winogrodu), Tere-szeny (Błażej Wlachowicz), Seret (Marjanna Diassi), Graniczenie (Franciszek Iliesch) Gurahumora (Paweł Vogel), Wama (Franciszek Steinsberg), Pożoritta (Ferdynand de Dillmont), Waleputna (Szymon Frank), Dorna (Wacław Kratzer), i Pojanastampi (Samuel Notarides).

Natomiast zamknięto stacje: Janów, Szkło, Jaworów, Krakowiec, Podgórze, Czercze, Łaszczówkę, Włodzimierz, Jaryczów, Busk, Sosolówkę, Biłkę, Gliniany, Kozłów i Winogród.

W tej epoce występują na widownię kontrolujący oficerowie — zawiązek na prowincji przyszłych urzędów t. z. erarjalnych. Pierwszych kontrolujących oficerów instalowano w Tarnowie (Jakóba Pampucha) i w Brodach (Franciszka Weidingera).

Naczelne kierownictwo spoczywało w rękach podniesionego w drodze awansu do rangi starszego zarządcy Jakuba Knodta, tegoż zastępstwo w rękach kontrolora Burgharda Woitscheka. Ponadto pełniło we Lwowie służbę 4 oficerów czyli oficjałów, 1 akcepista i 2 praktykantów.

*) Rodzina należy dotąd do składu pocztowego. Z niej pochodzi zasłużony artysta malarz.

**) Potomkowie pełnią do dziś dnia służbę w pocztowej instytucji.

Tytuł do fafek i papierosy roboty najstarszej córki Chai.

Przytem Sruł wydaje towary nietylko za gotówkę, lecz i na zamianę.

Przedmioty, przyjęte w naturze, zamiast gotowizny, Sruł, po uzbieraniu, wywozi na sprzedaż do miasta i bierze za nie ładne pieniądze.

Tymczasem, b. maszynista, świeżo w te strony przybyły, za wszystko domaga się kapitału, powtarzając:

— Na co mi wasz motek lnu, mendel jaj, funt masła? Przybyłem do was, aby towar sprzedawać, a nie nabywać.

Sruł, pod względem udzielania kredytu, jest odważnym jak lew. Wie, że wieśniak, dzisiaj chwilowo bez grosza, pojutrze powróci z pieniędzmi za krowę, sprzedaną na jarmarku. Były maszynista, gdy go o kredyt poproszą, mawia:

— Kto nie ma pieniędzy, mój ojczy, ten powinien swoje potrzeby ograniczać. I jabym chciał jeździć czwórka, lecz radaby dusza do raj, jeno ją grzechy nie puszczają. Cukru wam się zachciewa, a nie macie czem płacić.

Nikodemowi jak raz właśnie dziecię zachorowało. Kumoszki radzą; dajcie mu miążkiego cukru przygarstek, a wyzdrowieje:

Ze sklepiu b. maszynisty poszedł Nikodem wprost do Sruła, który przyjął go, jak przyjmuje kochający ojciec córkę, przyjeżdżającą z mężem i bogatymi darami raz do roku, z głębokiej prowincji.

— Dla czego ja wam nie mam dać cukru? Albo mi to nie dacie wzamian tego strasznie starego i nadzwyczajnie krzykliwego koguta?

Za cukier, wartujący 30 kraj. Sruł otrzymał „koguta“ bo i prawda szkodnego, który był wart co najmniej 2 korony.

Jak na złość b. maszyniście, dziecię nikodemo-we, po spożyciu cukru, chociaż bynajmniej nie za jego przyczyną, powróciło do zdrowia.

Dziś, gdy to piszę, Sruł wydaje córkę Chaję za mąż i daje jej w wianie 500 koron.

A po sklepiu b. maszynisty we wsi nie ma ani śladu. Zbankrutował ze szczeniem i przeniósł się do miasteczka, w którym nędza popchnęła go do objęcia posady stróża.

Co niebyłoby nastąpiło, gdyby był przeszedł kurs w akademji, która ludzi zacnych, lecz niewtajemniczonych, przysposabia do fachu sklepiarzy wiejskich.

fr.

W cztery lata później (r. 1804) następuje wskutek rozszerzenia terytorjum rozdział administracyjnych agend między dwa naczelne zarządy we Lwowie dla wschodniej i w Krakowie dla zachodniej Galicji, a urzędy i personal ukształtują się jak poniżej:

Naczelny zarząd pocztowy we Lwowie.

Starszy zarządca: Burghard Woitschek.

Kontrolor: Franciszek Bochini.

Oficerowie pocztowi: Gotthard Rischka, Wacław Schmidt, Jan Kanowski, Gracjan Wantzel.

Akcesista: Chrystjan Fogelmann.

Praktykanci: Michał Lipiński, Antoni Fiederer.

Listonosze: Jan Krahł, Franciszek Ketterle, Józef Eiselt.

Pocztmistrze na wiedeńskiej rucie: Metzegerowa*)

w Bartatowie, Gotthard Halama de Gitschin, w Gródku, Franciszek Dersa w Sądowej Wiszni, Bernhard Flach w Szechiniach, Mikołaj de Podhajecki w Przemyślu, Jan Löffler*), w Radymnie, Jan Dietzius w Jarosławiu, Józef Misiągiewicz w Przeworsku, Józef Małakiewicz w Łańcucie, Marcin Oberländer w Rzeszowie, Liskowska w Sędziszowie, Barbara Rolle w Dembicy, Jan Ossomecki w Pilźnie, Maciej Schufer w Tarnowie, Jakób Pampuch, kontrolujący oficer w Tarnowie.

Węgierska ruta: Marcin Łaszowski w Dubiecku, Jan Wegner w Baryczu, Jan Czerwinka w Jasienicy, Pawliczek w Jaśle.

Zamojska ruta: Jan Strzelecki w Żółkwi, Baron Sadlo de Wracin w Rawie, Jan Thader w Tomaszowie, Antoni Dörl w Krynicy, Daniel de Ogilwie w Zamościu, Józef Rhainisch, kontrolujący oficer w Zamościu, Chrystjan Land w Uchaniu, Michał Lewicki w Hrubieszowie, Walentyn Biliński w Kozybudach, Maciej Czechmeister w Józefowie, Józef Olbricht w Tarnogrodzie, Jan Ruebenbauer w Sienawie, Stanisław Kozłowski w Krasnymstawie, Klems Rogowski w Chełmie.

Brodzka i Podolska ruta: Ewa Rollofowa w Gajach, Stanisław Prewot w Podhajczykach, Antoni Wagner w Olszanicy, Andrzej Rettel w Złoczowie, Franciszek Horodyski w Podhorcach, Józef Rhainisch w Brodach, Franciszek Weindinger kontrolujący oficer w Brodach, Antoni Röttel w Zborowie, Filip Berte w Jeziernej, Franciszek Kniesch w Tarnopolu, Antoni Lenczewski w Mikulińcach, Jan Tezla w Chorostkowie, Maciej Jerzabek w Husiatynie, Poetikowa w Chmielówce, Michał Jamnicki w Buczaczu, Daniel Horn w Capowcach, Majewski w Zaleszczykach.

Bukowińska ruta: Stecher de Sebenitz w Dawidowie, Fungerowa w Bóbroce, Paweł Inachowski w Strzeliskach, Schlawitz w Knihinicach, Jan Fiederer w Bursztynie, Cecylia Błńska w Haliczu, Szymon Hager w Stanisławowie, Cyryl Kleiner kontrolujący w Stanisławowie, Wacław Pokorny w Tłumaczu, Maciej Leschtjański w Chocimierzu, Franci-

szek Nartowski w Gwoźdzu, Karol Trnka w Śniatynie, Jan Sebius w Czerniowcach, Jan Scholz w Tereszenach, Jan Scholz w Serecie, Jan Illiesch w Granicześciach, Krzysztof Schüller w Suczawie, Józef Kiessling w Mazanajestiach, Julia Vogel w Gurahumorze, Franciszek de Stamsberg w Wamie, Franciszek de Dillmont w Pożoricie, Waleputna (vacat) Wacław Kratzer w Dornie, Samuel Notarides w Pojanastampi.

Samborska ruta: Stecherowa de Sebenitz w Rudkach, Stefan Wajda w Samborze.

Ekspedycja wozów pocztowych: Franciszek Gaberle ekspedytor. Woźny Jan Krzysztof Krahł.

Naczelny zarząd pocztowy w Krakowie.

Starszy zarządca: Florian Habel.

Starszy kontrolor: Michał Tutzenthaler.

Oficerowie pocztowi: Henryk de Saar, Andrzej Mężeński, Jan Skibiński, Jan Netter.

Akcesista: Stanisław Dimot de Vigneulle.

Listonosze: Zygmunt Kasper Penther, Antoni Pietsch i Adam Kropiwnicki.

Ekspedytor: Feliks Streit.

Pocztmistrze i stacje: Fryderyk Rüdte w Krzeszowicach, Olkusz (vacat) Wincenty Censler w Iwanowicach, Marja Anna Piętkiewicz w Zranowicach, Antoni Adamowski w Siensku, Stanisław Kapiński w Małogoszczy, Antoni Czechowicz w Łopusznie, Wincenty Bieńkowski w Radoszycach, Augustyn Widuliński w Końskiem, Antoni Biliński w Opatowie, Paweł Węglarz w Drzewicy, Dimot de Vigneulle, w Cle, Małgorzata Starczewska w Brzesku, Jan de Sylva w Koszycach, Wincenty Pietrzykowski w Nowem mieście, Andrzej Słuchawski w Pacanowie, Szymon Iwanicki w Staszowie, Franciszek Bergmann w Iwaniskach, Jerzy Saal w Opatowie, Tadeusz Mrozowski w Taminach, Jakób Rogalski w Rachowie, Franciszek Ullrich w Urzędowie, Józef Nowiński w Beżycach, Jan Gründlich w Lublinie, Justyna Bychawska w Lubartowie, Ignacy Chyliński w Kocku, Józef Csapo w Radzynie, Kajetan Hornowski w Międzyrzeczu, Marja Krische w Białej, Józef de Neustein w Zalesie, Ignacy Skalski w Zbuczyni, Jan Kaczarowski w Siedlcach, Franciszek Komorowski w Grembkowie, Gabryel Płochocki w Stanisławowie, Samuel Arndt w Okólniewie, Wojciech Wroński w Piaskach, Wojciech Przanowski w Markuszowej, Franciszek Hoffmann w Puławach, Julian Kleszkowski w Granicy, Ignacy Jastrzębski w Kozienicach, Ewa Janowska w Ryczywole, Wojciech Kaniowski w Gruszczynie, Jan Pade w Kunowie, Julia Drzewiecka w Iłży, Wiktorja Ludwigowska w Radomiu, Florjan Zboiński w Jedlniej, Józef Dawid w Wieliczce, Gdów (vacat), Baron de Mesko w Bochni, Antoni Rakowski w Brzesku, Marja Anna Szachowicz w Wojniczku, Józef Pino w Myślenicach, Jan Bogdany w Mogilanach*), Ignacy Słama w Izdebniku, Franciszek Fischer w

*) Nazwisko znane i obecnie w składzie personalu pocztowego.

*) Potomkowie należą również i obecnie do składu personalu pocztowego.

Wadowicach, Józefa Feige w Kentach, kontrolujący oficer w Lublinie Jan Bönisch, graniczny pomocniczy urzędnik Kajetan Bzowski w Mniszowie.

Po raz pierwszy spotykamy w tym czasie nową instytucję składnic listowych, a to w Kielcach w rękach Sieradzkiego praktykanta cyrkularnego, w Sandomierzu w rękach Michała Ludwiga, w Kazimierzu w rękach Jana de Kossary i w Wągrowie w rękach Jana Meisnera.

Józef Białynia Chołodecki.

W sprawie pism sądowych miejscowych, oraz przetelegrafowanych depesz.

Rozporządzeniem z dnia 20. kwietnia 1902 L. 36807 (okólnik Nr. 20 ex 1902), uznała c. k. Dyrekcja poczt i telegrafów konieczność zaliczania pism sądowych w miejscu nadanych, do wykazu pracy jako jednostki robocze tak przy nadaniu, jak i odbiorze i poleciła uzupełnić w miarę tego wykazy robocze od 1/1 1902 począwszy.

Przyjmując to zarządzenie władzy przełożonej do wiadomości i zastosowania jako sprawiedliwą ocenę pracy, a temsamem jako właściwą interpretację rozporz. Ministerstwa handlu z d. 30. listopada 1899 L. 62885 (dz. rozp. 124 ex 1899) zauważyć musimy, że spóźnione jego opublikowanie wpłynęło niekorzystnie na wynik ogólny przeprowadzonej regulacji urzędów z ubiegłego trzylecia, albowiem ilość pism sądowych miejscowych, których nie wolno było zaliczać w latach poprzednich w wykazie pracy przy nadaniu, umożliwiłaby była wielu urzędom pocztowym przejście do wyższej klasy. Byłoby przeto do życzenia, aby władza przełożona przez zażądanie dodatkowych wykazów pracy od dotyczących urzędów pocztowych, uzupełnić zechciała wykaz ogólny jednostek roboczych, a temsamem w miarę warunków potem, przeniosła urząd odnośny do wyższej klasy.

Analogicznie ze sprawą powyższą ma się rzecz z przetelegrafowanymi depeszami z tą tylko różnicą, że odbiór depesz i przetelegrafowanie ich wymaga znacznie więcej czasu i trudu i że czynność tego rodzaju powinna być wedle przyjętego dotychczas systemu jednostkowego przy obliczaniu tantjemy, uwzględniona w wymiarze jednostek roboczych.

Ponieważ, jak nas wieści dochodzą, urzędy pocztowe w innych krajach w Radzie Państwa reprezentowanych, zaliczają już oddawna przetelegrafowane depesze przy odbiorze i nadaniu w wykazie roboczym, przeto sądzymy, że i nasza władza przełożona potrzebę tę uzna i odpowiednie wyda zarządzenie.

O innych czynnościach, które dotychczas za darmo spełniać musimy, pomówimy później.

Pocztowa kasa oszczędności.

Według sprawozdania Dyrekcji pocztowej kasy oszczędności w Wiedniu w miesiącu czerwcu br.

wpłacone na książeczki oszczędności 9.303.811 K. 89 h; wypłacono 8.888.292 K. 70 h; włożono więc o 415.520 K. 19 h., więcej, niż wyjęto.

W obrocie czekowym wpłacono 492.875.771 K. wypłacono 496.858.752 K. 80 h., tak iż w czerwcu saldo wkładek w obrocie czekowym pomnożyło się o 3.982.981 K. 23 h.

Liczba uczestników w czerwcu br. powiększyła się w obrocie wkładowym o 4602 osób, w obrocie czekowym o 798 osób.

Obrót ogólny w czerwcu wynosił 1.007.926.620 koron 96 h.

Saldo z końcem czerwca wynosiło w dziale oszczędnościowym 155.515.915 K. 58 h., w obrocie czekowym 215.191.764 K. 72 h., razem zatem 370.707.680 K. 30 h.

Liczba uczestników w dziale oszczędnościowym wynosiła 1.585.262 osób, w obrocie czekowym 49.332. Właścicieli książeczek rentowych było z końcem czerwca 17.318; w przechowaniu dla nich leżą papiery państwowe nominalnej wartości 90.279.525 K. Na rachunek wkładających na podstawie ich wkładek zakupiono po koniec czerwca 1902 — efektów i odesłano im w nominalnej kwocie 130.223.098 K.

Wiadomości osobiste.

Uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego otrzymali kandydaci pocztowi Cyryl Bałanduk (dekret z daty 15 czerwca l. 55478), Artur Hanausek (dekret z 18 maja l. 51484/III), Ignacy Goldberg (dekret 21 z maja l. 46787), Michał Kiryk (dekret z 2 czerwca l. 51920/III), Miron Wandzilak (dekret z 15 czerwca l. 62041), Józef Leyko (dekret z 28 czerwca l. 66836), Mieczysław Halka (dekret z 28 czerwca l. 66042).

Mianowania i przeniesienia.

Posadę **stajniczyni pocztowej** w Mikołajowie nad Dniestrem nadano wdowie po pocztmistrzu Marji Wedrychowej.

Posady **ekspedjentek** nadano: Anieli Lipińskiej w Targowicy polnej, Zofji Makatynowej w Łączkach kucharskich, Henryce Głębockiej sierocie po kontrolorze pocztowym, w Markowej, Wiktorji Towarnickiej w Janczynie (III/3), Wandzie Czekańskiej w Tuchli (III/3), Ludwice Drozdowskiej w Denysowie (III/2). Aleksandrze Zaleskiej w Cle (III/5), Karolinie Męcińskiej w Spasie (III/2).

Posady **ekspedjentów** nadano: w Woli łużańskiej Lenardowi Dziedzicowi, tamtejszemu naczelnikowi stacji; w Zielonej Kazimierzowi Słoniowskiemu, naczelnikowi stacji; w Parchaczu Janowi Wolańskiemu, w Zarzeczcu obok Niska Romanowi Feretowi, w Miększu nowym (III/5), Wojciechowi Kulunesicsowi w Wysowej (III/5) Mironowi Wandzilakowi w Byble (III/4) Franciszkowi Pietlickiemu, we Wrzawach wzglę-

dnie Gorzycach Stanisławowi Machowiczowi w Jasionowie obok Złoczowa (III/6), Józefowi Krupce; w Korczowie obok Uhnowa (III/3) Romanowi Wolańskiemu.

Pocztmistrzami drugiej klasy 2 stopnia mianowano: **ekspedjenta**: Józefa Freundlich'a w Hłuboczku wielkim, Oskara Jana Passendorfera w Ropience, Wincentego Mazanka w Raniżowie, Józefa Bartnika w Horodnicy, Jana Smendę w Pikulicach, Franciszka Bühna w Przecławiu, Wandalina Zarembę w Worochcie, Zygmunta Uścieńskiego w Zbydniowie, Andrzeja Eugeniusza Klemensiewicza w Lipinkach, Walerego Germanisa w Bogdanówce, Kazimierza Treszkę w Bojanowie, Romualda Kamińskiego w Krasieczynie, Fryderyka Lukasa w Stojanowie, Józefa Konkoluka w Ciśnie, Wiktora Szaraniewicza w Pieniakach, Apolinarego Bobrowskiego w Horożanie, Józefa Liptaya w Magierowie, Antoniego Żaka w Kurowicach, Stanisława Anderlega w Mogilanach, Ignacego Znamirowskiego w Uściczku, Jana Jaworskiego w Siedliszowicach.

Wszystkich pozostawiono na tem samym miejscu służbowem.

Pocztmistrzyniami II. klasy drugiego stopnia mianowane **ekspedjentki**: Helena Smoluchowska Lwów 9; Aniela Rossowska Lwów 13; Franciszka Zraut w Glinniku marjampolskim, Emilja Mączkova w Łapanowie; Barbara Horowitz w Wodnikach, Zofia Pietrzycka w Kosmaczu; Zofia Paszkowska w Jedliczu; Marja Lachowska w Lubieniu wielkim; Olga Rozalia Łukaszevska w Zembrzycach.

Wszystkie pozostawiono na tem samym miejscu służbowem.

Uchwalono **zamianować do I. klasy 4 stopnia pocztmistrzów**:

W Turce obok Chýrowa (I/1) Ottona Topolnickiego z Jagielnicy, w Zadwórzcu (I/4) Kornela Lewickiego z Łącka.

z pozostawieniem w tem samym miejscu służbowem:

w Zabłotcach Antoniego Sienkowskiego, w Tyczynie Wincentego Rogowskiego, w Sasowie Teofila Studzińskiego, w Czudcu Józefa Kudrzańskiego, w Krukiemcach Efroima Zimmermanna, w Narajowie Franciszka Nartowskiego;

z powodu posunięcia urzędów do I. klasy:

w Pruchniku Djonizego Pankiewicza, w Pomorzanach Antoniego Zauderera; w Czarnej obok Pilzna Kazimierza Łabińskiego; w Krakowcu Tadeusza Zacharskiego; w Makowie Emanuela Holländera; w Peczyńszynie Karola Wenera; w Wojniłowie Szymona Niedźwiedzia; w Zagórzcu 2. Jana Smólskiego; w Zatorze Władysława Stanclika;

z pozostawieniem w Jaryczowie Juliusza Lōdla; w Toporowie Mieczysława Dutkiewicza.

Zamianowano do II. klasy 2 stopnia:

w Lisku (I/1) ekspedytora pocztowego Leopolda Eckhardta; w Schodnicy (I/2) ekspedytora pocztowego Kazimierza Doeninga; w Bursztynie (I/2) eksp. i ekspedjenta w Kołędzianach Emanuela Dültza; w Starym Samborze (I/3) ekspedytora i eksp. poczt. w Tucholce Hilarego Łuszpińskiego, w Złotnikach ekspedytora poczt. Rudolfa Epplera.

Z dniem 1. lipca 1990 posunięto do I. kl. **1 stopnia pocztmistrzów**: Józefa Kunickiego w Tarnopolu 2 i Felicja Zoellnera w Wieliczce;

Do I. klasy 2 stopnia pocztmistrzów (I/3) Franciszka Jaglarza w Mielcu, Erasta Silwana Sieminowicza w Nadwórnej; Marjanna Oberłyńskiego w Delatynie, Józefa Pazirskiego w Grzymałowie, Wincentego Piekarczyka w Słotwinie k. Brzeska.

Do I. klasy 3 stopnia pocztmistrzów (I/4) Aleksandra Bobeka w Potoku złotym, Hieronima Rudnickiego w Bieczu; Ludwinę Ziembę w Mikulińcach, Romualda Bukowskiego w Krzeszowicach, Emila Augustyna w Szczercu, Teofila Stańkowskiego w Kańczudze, Teodora Szczurowskiego w Strussowie, Stanisława Wenera w Jezierzanach, k. Buczacza, Wojciecha Broniowskiego w Radomyślu koło Tarnowa, Longina Löfflera w Żydaczowie, Józefa Piweckiego w Birczy, Jana Starzeckiego w Żmigrodzie; Zygmunta Aichmüllera w Bołszowcach.

Do II. klasy 1 stopnia pocztmistrzów: Zofię Polakiewicz w Kranzbergu, Józefa Ślusarczyka w Gdowie, Annę Hryniewicz w Narolu, Stanisława Chłopickiego w Zawałowie, Emeryka Asbotha w Iwonicy, Adolfa Badiurę w Zarszynie, Alojzję Ferus w Brzozdowcach, Władysława Hebanowskiego w Boryni, Katarzynę Kristman w Nawarji, Eleonorę Petryk w Dębnikach, Florentyną Herget w Kobierzynie, Helenę Matkowską w Świątnikach górnych, Wiktora Kolouszeka w Tarnorudzie, Włodzimierza Ławrowskiego w Szczawnicy, Julię Wisłocką w Jezupolu, Bronisławę Goldberg w Demni wyżnej, Stanisława Schneidra w Wilamowicach, Eustachego Wasilkowskiego w Ułaskowcach, Teresę Byszevską w Liszkach, Bronisława Zasławskiego w Dubiecku, Stanisławę Wiśniewską w Uścierkach, Walerję Tatomir w Lubyczy królewskiej, Józefę Gottlieb w Felsztynie, Melanię Borysiewicz w Mikuliczynie, Annę Śliwińską w Marjampolu, Eugeniusza Orleckiego w Gołogórach, Jana Krajewskiego w Kołaczycach, Adama Womelę w Pistyniu, Jana Freytaga w Prądniku czerwonym, Walerję Schaffel w Zagórzcu 1, Stanisława Łaskiego w Białym kamieniu, Kazimierza Nadachowskiego w Okocimiu, Kazimierę Bastgen w Czerlanach.

Przesileni: na własną prośbę: pocztmistrz I. klasy Józef Kunicki z Liska do Tarnopola 2,

pocztmistrzowie II. klasy: Leopold Prottung z Kamienia do Probużnej, Romuald Kamiński z Krasicyzna do Ustrzyk dolnych, Władysław Skopnowski z Tarnowa 3 do Kozowej.

Wynalazca karty korespondencyjnej.

W Wiedniu zmarł w tym tygodniu w 63. r. wynalazca pocztowej karty korespondencyjnej, radca ministerjalny, profesor dr. Emanuel Herrmann. Dr. Herrmann chorował już od lat kilku, ale do ostatniej chwili jeszcze pracował piórem. Dopiero przed kilku dniami nastąpiło w stanie jego pogorszenie i śmierć przecięła pasmo dni jego życia.

Profesor Herrmann urodził w r. 1839 w Celowcu. Po ukończeniu studiów prawniczych w Wiedniu chciał początkowo poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu, wkrótce atoli zaniechawszy tego zamiaru, wstąpił do ministerstwa handlu. Następnie habilitował się na uniwersytecie wiedeńskim jako docent prywatny ekonomji politycznej i został powołany na profesora ekonomji na politechnikę wiedeńską. Profesorem politechniki był przez lat trzydzieści; w roku bieżącym przeszedł w stan spoczynku. Prof. Herrmann jest ojcem wynalazku, który wzięwszy swój początek w Austrii, znalazł przyjęcie w całym świecie. Jest nim kartka korespondencyjna. Dnia 26. stycznia 1869 r. zamieścił prof. Herrmann w *Neue Freie Presse* artykuł pt. „O nowym rodzaju korespondencji pocztowej”. W artykule tym wystąpił z projektem, aby wszystkie karty, wielkości koperty listowej, pisane, litografowane lub drukowane i naturalnie otwarte, były ekspedjowane przez pocztę za opłatą dwucentowej marki. Normalne porto wynosiło wówczas 5 ct. Projekt ten padł na żyzną glebę. Ówczesny generalny dyrektor poczt, szef sekcji Mały zajął się tym projektem gorąco, wysłał jednego z urzędników do Budapesztu, aby się porozumiał z zarządem pocztowym węgierskim i już we wrześniu 1869 r. pojawiło się rozporządzenie ministerstwa handlu, wprowadzające w życie kartę korespondencyjną. Dnia 1 października 1899 r. pojawiły się po raz pierwszy karty korespondencyjne, które krótkie wiadomości roznosiły po całej monarchji bez różnicy odległości za opłatą dwucentowej marki. Projekt Herrmanna został więc przyjęty, nastąpiła w nim tylko jedna zmiana: Oto proponował on, aby na karcie takiej mogło się znajdować najwyżej 20 słów, tymczasem ministerstwo handlu wcale liczby słów nie ograniczyło. Za Austrią wprowadziły u siebie karty korespondencyjne inne państwa i nowość ta wkrótce rozszerzyła się po całym świecie, znajdując wszędzie jak najlepsze przyjęcie. W samej Europie rocznie jest w obiegu przeszło półtrzecia miljarда takich kart. Obawy, żywione początkowo, że tak znaczne obniżenie porta dla drobnych wiadomości, obniży dochód państwowy z poczty, wcale się nie spełniły, owszem Austrija z kart korespondencyjnych ma rocznie 6,000 000 do 7,000.000 dochodu.

Przez swój wynalazek stał się dr. Herrmann sławnym. Wprawdzie chciano mu zaprzeczyć pierwszeństwa myśli; w parlamencie niemieckim jeden z reprezentantów rządu oświadczył, że pruski starszy radca pocztowy Stephan, późniejszy dyrektor poczt w Rzeszy niemieckiej, jest właściwym wynalazcą karty pocztowej, gdyż już w r. 1865 na konferencji pocztowej w Karlsruhe przedłożył projekt jej zaprowadzenia i że tylko wskutek trudności finansowych karta korespondencyjna w Niemczech zaprowadzoną została po Austro Węgrzech. Twierdzenie to atoli okazało się zupełnie nieuzasadnione. To co proponował p. Stephan, nie było kartą korespondencyjną, lecz tzw. karta pocztową, którą w wielkości przekazu pocztowego można było otrzymać we wszystkich urzędach pocztowych, a które mogłyby być być ekspedjowane za opłatą normalnej opłaty pocztowej tj. za grosz srebrny w Niemczech, a za 5 ct. w Austrii. Nie było to zatem wcale jakąś nowością, gdyż portorium nie miało być znacznie obniżone, miała być tylko dla poczty ułatwiona manipulacja. I w rzeczywistości nie karta pocztowa Stephana, lecz karta korespondencyjna Herrmanna, została w Niemczech wprowadzoną. Stephan też nigdy nie rościł sobie pretensji do miana wynalazcy karty korespondencyjnej; spór ten wywołał jego zwolennicy i następcy.

Prof. Herrmann był autorem wielu cennych dzieł ekonomicznych i społecznych, a w latach siedmdziesiątych i osmdziesiątych zeszłego wieku położył niespożyte zasługi około organizacji państwowych szkół przemysłowych. W pismach wiedeńskich zamieścił w ostatnich czasach szereg artykułów, protestujących przeciw podwyższeniu porta od karty korespondencyjnej z dwóch centów na 5 hal. ale bez skutku; podwyższenie weszło w życie.

Pogrzeb śp. dr. Emanuela Hermanna odbył się w Wiedniu we wtorek 15 bm,

KRONIKA.

Pomnik na pamiątkę założenia międzynarodowego związku pocztowego ma stanąć w Bernie. Wszystkie zarządy pocztowe, które do związku przystąpiły, upoważniły szwajcarską radę związkową do rozpisania konkursu międzynarodowego na projekt pomnika.

Statystyka pocztowa. W maju nadano we Lwowie 645.249 listów prywatnych niepoleconych, 490.220 kart korespondencyjnych, 236.882 listów urzędowych niepoleconych, 98657 listów poleconych (w ogóle), 116.660 przesyłek pod opaską, 17.914 przesyłek z próbkami, 932.381 egzemplarzy gazet, ogółem 2,537.963; 8398 listów pieniężnych i małych przesyłek wartościowych, 2056 pakietów wartościowych (ponad 100 kor.) 41.836 pakietów zwykłych, ogółem 52.290; wpłacono 28.398 przekazów na kwotę 1,938.379 k. 12 h., 10.078 czeków Kasy oszczędności na kwotę 3,447.278 k. 86 h., 1555 zwykłych wkładek oszczędności na kwotę 43.047 k. 08 h., razem 5,528.705 k. 06 h. Wyplacono 70,487 przekazów na kwotę 2,522.807 k. 64 h., 1556 asygnat czekowych. Kasy oszczędności na kwotę 1,989.427 k. 95 h., 938 ze zwy-

kłych wkładek Kasy oszczędności (zwroty) na kwotę 37.256 k. 56 h., razem 4.479.492 k. 15 h.

Nadeszło do Lwowa: 950.650 listów prywatnych niepoleconych, 767.654 kart korespondencyjnych 113.565 listów urzędowych niepoleconych, 113.727 listów poleconych (w ogóle). 108.528 przesyłek pod opaską, 13.925 przesyłek z próbkami, 157.783 egzemplarzy gazet, ogółem 2.225.643; 12.889 listów pieniężnych i małych przesyłek wartościowych, 1767 pakietów wartościowych (ponad 100 k.) 53.843 pakietów zwykłych, ogółem 68.599..

Depesze do Mandżurji. Zatwierdzoną została nowa taryfa dla depesz, wysyłanych do Mandżurji, Kwantungu, oraz na wszystkie stacje wschodniej kolei chińskiej. Otóż za każdy wyraz depeszy wysłanej ze wszystkich miejsc-

wości Państwa Rosyjskiego w Europie (do miejscowości wyżej wymienionych) płaci po 15 kop. oprócz zwykłej opłaty depeszowej, czyli, że depesza do Mandżurji, złożona dajmy na to z dziesięciu wyrazów, kosztować będzie 1 rub. 65 kop.

Ruch pocztowy w czerwcu. W ubiegłym miesiącu nadano na poczcie lwowskiej 2.577.729 posyłek listowych, nadeszło ich 2.335.218. Przesyłek w poczcie wozowej, nadano 49.567, nadeszło 69.976. W ruchu kasowym wpłynęło 5.415.696 K. 59 h., wypłynęło 4.511.335 K. 89 h. Depesz telegraficznych nadano 19.361, nadeszło 20.557. Rozmów telefonicznych było w sieci miastowej 81.670 w sieci międzymiastowej 1.834.

OGŁOSZENIA.

„Poczta Dąbie koło Dobczyc 3/4 do zamiany na inną w zachodniej Galicji. Bliższa wiadomość tamże“.

„Poczta Łąka II/2 do zamiany“.

Ilustrowane pismo humorystyczne

„ŚMIGUS“

wychodzi we Lwowie dwa razy miesięcznie tj. 1 go i 15-go. Prócz treści nader bogatej i wybornych kolorowanych ilustracji pierwszorzędnych artystów, zawiera każdy numer „ŚMIGUSA“ **bezpłatny dodatek** z najnowszymi kompozycjami na fortepian i do śpiewu. Oryginalne i tłumaczone humoreski urozmaicają każdy numer. „ŚMIGUS“ jest najlepszym pismem humorystycznym polskim.

Prenumerata wynosi:

kwartalnie **2 K. 40 h.** (2 marki), półrocznie **4 K. 80 h.** (4 marki, 1 dol.), rocznie **9 K. 60 h.** (8 marek, 2 dol.)

Prenumeratę najlepiej nadsyłać wprost do Administr. „Śmigusa“ Galicja — Lwów, ul. Akademicka 10.

Prenumeratorem, którzy zapłacą prenumeratę za cały rok z góry, otrzymają **wspaniałą nagrodę**: sensacyjną powieść. — Numera okazowe gratis.

„Dziennik Polski“

wychodzi

== dwa razy dziennie ==

i kosztuje miesięcznie:

2 koron we Lwowie

2 koron **50** halerzy na prowincji.

Z dwurazową wysyłką **3** koron.

Dla zbieraczy kart pocztowych!

S. W. NIEMOJOWSKI

poleca

następujące kartki własnego nakładu, odznaczone złotym medalem: **Artydziela Grotgera** (Wojna, Polonia, Litnania, Warszawa i t. d. 83 wzory.

Z dziejów męczeństwa epizody z wojny o niepodległość z 1863 r. 20 wzorów.

Z teki T. Rybkowskiego 12 kart rodzajowych.

Nasze zwyczaje 6 kart w akwarelach.

Pamiętki po królu Janie III. (wnętrze rezydencji we Lwowie, 10 kart

Jeszcze Polska nie zginęła! 7 kart według oryginałów J. Kossaka.

Reprodukce obrazów malarzy polskich (dotąd wyszło 3 serie po 10 wzorów: J. Kossaka, W. Grabowskiego, Ajdukiewicza, Merwarta i t. d. — dalsze wzory są w robocie)

Prócz kart powyższych są zawsze na składzie najnowsze kartki wydawnictw krajowych i zagranicznych.

Codziennie nowości. — Wybór olbrzymi. — Ceny najniższe. — Albumy na kartki w wielkim wyborze od K. 1 h. 30 za sztukę.

Wysyłka na prowincję odwrotną pocztą.

Mam zaszczyt zawiadomić wszystkich P. T. interesentów, że zostałem wybrany

dostawcą Związku c. k. Urzędników państwowych

i obowiązuję się P. T. Członkom Związku wykonywać artystyczne fotografie pod gwarancją najlepszej jakości o 20 pre. taniej od zwykłych cen.

Z głębokim szacunkiem

T. BAHRYNOWICZ,

c. k. nadworny fotograf.

Lwów, ul. Jagiellońska 1. 24.

Za gustowne i staranne ubieranie kapeluszy odznaczony na wystawach Paryża i Wiednia złotymi medalami i dyplomem honorowym 1902

Magazyn nowości damskich

HERMAN LACHS

Lwów ulica Halicka liczbą 12 i Rynek liczbą 15 I. p.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności magazyn i pracownię kapeluszy damskich i dzieciennych jakoteż, różne towary jedwabne, koronki, wstążki, kwiaty, pióra strusie, najgustowniejsze ubrania do kapeluszy oraz bieliznę damską i dziecienną. Halki, bluzki, gorsety, parasolki, rękawiczki i różne towary modne w największym wyborze. Obuwie damskie i dziecienne oraz kalosze rosyjskie po najtańszych stałych cenach. Przyjmuje się kapelusze do ubrania i przerabiania.

Odpowiedzialny redaktor: JULJUSZ STEIDLER.

TREŚĆ: Więcej niema apatii. — O funduszu prowizyjnym posłanców pocztowych. — Do dziejów poczty w Galicji. — W sprawie pism sądowych miejscowych, oraz przetelegrafowanych depesz. — Pocztaowa kasa oszczędności. — Wiadomości osobiste. — Wynalazca karty korespondencyjnej. — Kronika. — Ogłoszenia.

POCZTA

ORGAN STOWARZYSZENIA C. K. POCZTMISTRZÓW
— EKSPEDJENTÓW I EKSPEDYTORÓW POCZTOWYCH —
— GALICYI I W. KSIĘSTWA KRAKOWSKIEGO.

Wychodzi we Lwowie d. 1. i 16. każdego miesiąca.

Przedpłata

miejscowa i zamiejscowa.

Rocznie 8 K. — — — — — Półrocznie 4 K

Kwartalnie 2 K. — — — — — Miesięcznie 90 h

Numer poszczególny 50 h.

Ogłoszenia

od wiersza drobnym drukiem 10 h. W rubryce

„Nadesłane“ od wiersza 30 h.

Tajemnica autorstwa surowo zastrzeżona.

Manuskrypty na żądanie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji :

Lwów, ul. Łyczakowska, l. 43 a. II. p.

Od Wydziału stowarzyszenia c. k. pocztmistrzów,
poczekspedjentów i poczekspedytorów galicyjskich
i W. Ks. krakowskiego.

L. 145.

Ogólne sprawozdanie

z Walnego Zgromadzenia c. k. pocztmistrzów, poczekspedjentów i poczekspedytorów galicyjskich i W. Ks. krakowskiego, odbytego w dniu 7. czerwca 1902 r. w sali hotelu „Viktorja“ we Lwowie pod przewodnictwem prezesa Izidora Kowalewskiego, c. k. starszego pocztmistrza w Rohatynie.

Przewodniczący skonstatowawszy, iż §. 30. statutu wymagany komplet w sali obrad jest obecny, powiadomiwszy zgromadzonych, że wszelkim wymogom władz rządowych stało się zadość, otwiera posiedzenie o godzinie 11 przedpołudniem witając najserdeczniej ze wszystkich okolic kraju przybyłych kolegów i koleżanki w imieniu wydziału i własnem, prosząc o wzięcie udziału i zajęcie się sprawami, na porządku dziennym będącemi. Jako goście zaszczytliwi zgromadzenie swą bytnością panowie radcy c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów: Józef Białynia-Chołodecki i Kazimierz Korab-Łaski, c. k. starszy komisarz p. Wincenty Tournelle i p. Tadeusz Wodziński, których prezes w imieniu zgromadzenia najuprzejmiej z pełnem uszanowaniem powitał i za dotychczasową opiekę i życzliwość dla stowarzyszonych podziękował, prosząc, by i nadal swej skutecznej opieki użyżyc nam zechcieli. Sekretarzem wybrano p. Adolfa Bieniedzkiego, c. k. pocztmistrza z Rudek. Przystępując do porządku dziennego postawił p. Witkowski wniosek, by ze względu na tę okoliczność, iż każdy z obecnych otrzymał wraz ze sprawozdaniem zeszłorocznem i protokół zeszłorocznego zgromadzenia, odstąpić od czytania protokołu. Wniosek ten zgromadzenie uchwaliło, poczem przewodniczący niektóre ustępy tego sprawozdania na interpelację p. Orzelskiego wyjaśnił.

Następnym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie wydziału od ostatniego walnego zgro-

madzenia. Otóż sprawozdanie to przedstawia się, jak następuje.

Szanowne Zgromadzenie!

W okresie czasu od ostatniego Walnego zgromadzenia do obecnej chwili, odbył wydział cztery posiedzenia i jedno koleżeńskie zebranie we Lwowie, na których oprócz wielu ważnych spraw bieżących, przekazanych przez Walne Zgromadzenie do załatwienia, poświęcił szczególniejszą uwagę organizacji ekspedytorów, a to w tym kierunku, by organizacja ta w tym roku mogła wejść w życie pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami, nie spuszczając z oczu poprawy organizacji pocztmistrzów, ekspedjentów i wynagrodzenia na utrzymanie posłańców pocztowych, jak niemniej utrzymania wydawnictwa gazety fachowej „Pocztą“ i wprowadzenia w życie uchwalonej w roku zeszłym ogólnej reprezentacji wszystkich istniejących naszych stowarzyszeń zawodowych, poleciwszy prezesowi interwencję tak u umiarodajnych władz krajowych, jakoteż w wysokiem Ministerstwie handlu. Z podjętych usiłowań w tym kierunku zdawał prezes sprawę w gazecie „Pocztą“ i tak, jak obecnie sprawy te stoją, po odbytych licznych osobistych konferencjach i audjencjach, wnioskować należy, iż choć nie w całości, to przynajmniej w znacznej części objawionym życzeniom w krótkim stosunkowo czasie stanie się zadość, gdyż organizacja ekspedytorów z dniem 1. października b. r. ma wejść w życie, a przy regulacji urzędów I, II i III, klasy wejdą w życie korzystne zmiany z dniem 1. lipca b. r. które na tem mają polegać, iż pomnożoną zostanie znacznie liczba urzędów I. i II. klasy i wielu ekspedjentów z klasy III. ma być posuniętych do klasy II. z nominacją na pocztmistrzów, naturalnie z przyznaniem odpowiedniej płacy, jak niemniej pocztmistrzów w większych miastach (jak Lwów, Kraków, Przemyśl, Tarnów, Stanisławów, Tarnopol i t. d.) mają otrzymać dodatki osobiste w tej wysokości, jak urzędnicy państwowi pobierają aktywne dodatki, odpowiednio do miejscowości, w której funkcje służbowe pełnią.

Ważną zmienną na korzyść pozostałych wdów po pocztmistrzach i ekspedjentach dało się również uzyskać przez to, iż pomimo pensji, jakie po mężu otrzymują, mogą otrzymać i otrzymują przedsiębiorstwo

jazd pocztowych; po za tem jest jeszcze i ta akcja w toku, iżby spensjonowani pocztmistrze mogli otrzymać posady ekspedjentów 4, 5 i 6. stopnia. O ile ta ostatnia sprawa da się przeprowadzić, obecnie jeszcze nic stanowczego powiedzieć nie można, gdyż rzecz ta jest w trakcie rozpatrywań i deliberacji w wysokiem Ministerstwie handlu.

Jak sprawa organizacji ekspedytorów wyglądać będzie po wprowadzeniu jej w życie, niemożliwem jest obecnie już rzecz tę ocenić, bo jakkolwiek w niemieckich czasopismach fachowych wrzekomo cały projekt organizacyjny był w swoim czasie publikowany i na temat ten wiele się pisze, to jednakże, jak długo urzędowego komunikatu nie ma, możnaby łatwo na podstawie tych dziennikarskich wiadomości ogół w błąd wprowadzić. A ponieważ praktyka nas pouczyła przy organizacji pocztmistrzów i ekspedjentów, iż wydany urzędowy projekt organizacyjny w roku 1896 z rzeczywistą organizacją się różnił w wielu zasadniczych punktach, przeto i obecnie stawianie jakichkolwiek horoskopów wydaje się jeszcze nie na czasie, tem bardziej, iż wysokie Ministerstwo handlu w tym kierunku przestrzega bardzo ściśle tajemnicy. — Pewnem jest tylko, iż w roku bieżącym organizacja ta przeprowadzoną zostanie. Ekspedytorowie I, II i III. klasy będą mianowani samoistnymi pomocniczymi urzędnikami z tą różnicą, iż ekspedytorowie III. klasy będą pobieraliienne wynagrodzenie, a ekspedytorzy I. i II. klasy wynagrodzenie roczne; lata służby wszystkim kategoriom ekspedytorów obojga płci będą liczone. Jak stosunek patryarchalny (familijny) się ukształtuje, to też jeszcze nie jest stanowczo unormowane, gdyż w tym kierunku zachodzą pewne kolizje urzędowe i służbowe, a z drugiej strony t. j. przez stowarzy-

szenia, czynią się bardzo poważne starania, by członkowie familji, a tegocześni ekspedytorowie obojga płci mogli pozostać w statusie i charakterze ekspedytorów. Ekspedytorowie po organizacji mają składać kaucje i będą osobiście odpowiedzialni za swe czynności. Płaca poczynać się będzie od 2. koron dziennie w klasie III, a dochodzić ma do 1800 koron rocznie w I. klasie pierwszego stopnia w siedzibie I. klasy dodatku aktywalnego, to jest w stolicy państwa.

Póczek ekspedytorów, będzie jeszcze jedna kategoria funkcjonariuszów pod nazwą „pomocników pocztowych“ którzy przy urzędach I. i II. klasy za odpowiedzialnością pocztmistrza mogą być do służby użyć.

Po zupełnem przeprowadzeniu organizacji ekspedytorów mamy przyrzeczenie, iż Wysoki Rząd zajmie się bliższem rozpatrzeniem petycji, wniesionej w roku zeszłym przez reprezentację Związku centralnego celem poprawienia, względnie uzupełnienia organizacji pocztmistrzów i ekspedjentów.

Nieprzewidziane chwilowe ustąpienie w marcu br. pana Baara, prezesa centralnej reprezentacji wszystkich prowincjonalnych stowarzyszeń naszego zawodu i czeskiego prezesa stowarzyszenia pocztmistrzów i zaszło nieporozumienie w czeskiem stowarzyszeniu, wytworzyły myśl przyłączenia do świeżo w życie weszłego stowarzyszenia ogólnopolskiego (Reichsverein), zawiązanych stowarzyszeń ekspedytorskich w Czechach i Styrii, związku pocztmistrzów wielkomiejskich i utworzenia jednolitej reprezentacji dla obrony i ochrony interesów wszystkich funkcjonariuszów poczt prowincjonalnych na podstawie istniejących stowarzyszeń.

W dniu tedy 4. i 5. kwietnia br. zgromadzili się w Wiedniu wszyscy reprezentanci powyżej wymie-

Z teki humorysty.

O ze wszech miar zacnym człowieku, który dla rozrywki morduje niewinne rodziny i pokolenia.

Jeszcze przed paruset laty, kraj nasz lesisty i bogaty w zwierzynę, zamieszkiwało plemię optymistów.

Krajowiec ówczesny nosił w jednej garści rusznicę, w drugiej siekiere, a ponieważ różowe usposobienie nie wymagało natężonego wytrzeszczania oczu optymisty chodził z oczyma szczelnie przymkniętymi, a jednocześnie strzelał z broni i walił siekiere jak i w co się dało, na chybił trafił.

Po upływie dwóch czy trzech pokoleń, znikła zwierzyna, a brak lasów, obserwatorskim umysłem naszym otworzył szerokie horyzonty do badań i rozmyślań.

Optymista rzekł wtedy:

— Co? Tury, niedźwiedzie, łosie i wilki pozniwały? Co? Nasze bory i ostępy ustąpiły miejsca łysym parkom i suchotniczemu zagajnikom? Kpię sobie z tego i obmyślę inny sposób.

To rzekłszy, optymista starodawny przyodziął marynarkę optymisty współczesnego.

Przedewszystkiem skończył gimnazjum, w którym, pomiędzy innemi, wykładano religję. Potem skończył chwalebnie uniwersytet, gdzie, pomiędzy innemi, uczono go zasad etyki, logiki i ekonomji gospodarczej.

Uzbrojony w patent, zdobył stanowisko poczesne i rzucił się do nóg młodej i zacnej panience, z którą ma dzisiaj czworo zdrowych i pięknych dzieci.

Optymista nasz zaraz zasłynął z cnót: szlachetności, wspaniałomyślności, uczuć obywatelskich i szczerego zamiłowania rodziny. Wiernie służy żonie, myśli o przyszłości dźiatwy, jest ukochanym przełożonym, cichym i gorliwym filantropem i dźwignią spraw intelektualnych swego społeczeństwa.

Z uwagi, iż wszystko powyżej wymienione zasługuje na nagrodę, pani optymistka, raz na dwa tygodnie całuje męża w czoło i mówi:

— Napracowałeś się, nieboraku i powinienes się trochę rozerwać.

Nieborak przebiera się wtedy w odzież popielatą z zielonemi wypustkami, kładzie na głowę czarny kapelusz z pęczkiem sierści sarniej, zawiesza na ramieniu ulubioną dubeltówkę, gwiżdże na spasego

nionych stowarzyszeń i po bardzo ożywionej dyskusji i wyczerpujących wywodach i wzajemnych ustępstwach, zgodzono się na utworzenie centralnej reprezentacji na podstawie ułożyć się mających statutów, która to reprezentacja będzie miała zadanie bronięcia ogółu interesów bez wyjątku wszelkiej kategorii funkcjonariuszów poczt prowincjonalnych, bez naruszenia praw stowarzyszeń prowincjonalnych.

O zjeździe tym i jego wyniku nie omieszkam zdać sprawę po powrocie z Wiednia w gazecie „Pocztą“. Ze względu jednak na ważność powyższych uchwał, przytaczam je w całej osnowie:

a) Po wzajemnem porozumieniu się i poczynionych wzajemnych ustępstwach, tworzą zebrani reprezentanci wszystkich w Austrii znajdujących się stowarzyszeń poczt prowincjonalnych ogólny związek, łącząc się z istniejącem Towarzystwem państwowem (Reichs-Verein).

b) Za podstawę do opracowania świeżych statutow dla utworzenia ogólnego związku, mają służyć statuty stowarzyszenia państwowego, które w myśl projektu statutu, opracowanego przez Centralny związek, mają być ułożone.

c) Statut pod b w mowie będący, ma opracować dotychczasowy komitet wykonawczy centralnego związku, utworzony w listopadzie roku zeszłego przez prowincjonalne stowarzyszenia, przy pomocy dwóch delegatów stowarzyszenia państwowego.

d) Przedłożenie świeżo się opracować mającego statutu do zatwierdzenia wysokiemu c. k. Ministerstwu spraw wewnętrznych względnie Namiestnictwu, czyni się zawisłem od przyjęcia statutow tych przez prowincjonalne stowarzyszenia.

W głosowaniu wzięli wszyscy z 17 obecnych delegatów udział, a to: Hoppe, Kowalewski, Puhl

Pannhaus, Lustig, Zwilling, Wetschel, Hanas, Stadler, Lenger, Richter, Müller, Starl, Mildner, Flogl, Klatnowski i Hogelhamer. Ułożenie statutu ma nastąpić w najkrótszym czasie, a to w tym celu, by można jak najpieszniej przystąpić do dalszej akcji.

Za spokój duszy śp. Najdostoj. cesarzowej Elżbiety, odbyło się, jak co roku, w rocznicę zgonu nabożeństwo żałobne w kościele O.O. Bernardynów we Lwowie.

Podanie wniesione do Najjaśniejszego Pana o przyznanie nam niższej ceny jazdy na kolejach za certyfikatami, jak urzędnikom państwowym, pomimo starań dotychczas jeszcze nie załatwione, pomimo iż przez wysokie c. k. Ministerstwo handlu prośba nasza gorąco jest popierana; a że i w dążnościach naszych celem uzyskania poprawy naszych stosunków doznaliśmy od najwyższej przełożonej władzy wiele życzliwości, niechaj mi tedy będzie wolno z tego miejsca w imieniu stowarzyszenia złożyć najuniżeńszą podziękę tejże i jej wysokim dostojnikom.

Tak jak w latach ubiegłych, tak też i teraz doznaliśmy dodatniego poparcia i życzliwości szczególnie przy obsadzeniu posad, od naszej bezpośrednio przełożonej władzy, szczególnie J.Wielmożnego prezydenta Seferowicza i bezpośredniego referenta naszych spraw W.pana radcy Chołodeckiego i wszystkich członków c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów galicyjskich; kładam tedy w imieniu wszystkich naszych kolegów i koleżanek dostojnym i życzliwym naszym przełożonym najserdeczniejsze podziękowanie, ufny, że i nadal swym wpływem do osiągnięcia naszych uprawnionych żądań łaskawie przyczynić się zechcą.

i wyrudziałego na bruku miejskim legawca — i jedzie na pobliską wieś dla zapolowania.

Właśnie dzisiaj zrana spotkałem go powracającego koleją.

W kraju optymistów, tu i ówdzie, przemycają jeszcze swój byt: dzięcioły, przepiórki, skowronki, gile, śmieciuszki, szczygły i wróble.

Praprawnuk człowieka, który wsławił się zastrzeleniem ostatniego w obrębie Galicji łosia, poluje z godnem pochwały upodobaniem na wszystko, co jeszcze nie opróżniło ostatecznie sfer powietrznych w jego okolicy.

Morduje wierne samiczki, samców noszących karm dla młodych, osieroca i skazuje na śmierć głodową pisklęta, a nadto: ogałaca pozostałe resztki zarośli z ptactwa pożytecznego i jednym słowem okolice wiejskie zamienia na cmentarz, pełen przejmującej martwoty.

Człowiek ze wszech miar zacny, odznacza się wciąż postępującą spekulatywnością umysłu.

Zabrakło mu wróbli, a więc wyrozumował, że plaga, ciążąca nad całym krajem jest bocian, i że dopóki ostatni biały ptak z czarnymi skrzydłami

gnieździć się będzie na szczytach kościołów i wierzchołkach topoli, ludzkości grożą poważne niebezpieczeństwa.

Po uprawnieniu tego wykwitów zdolności kombinowania, optymista strzela już we wszystko bez wyjątku, albowiem strzelając do słowika, trafia niekiedy w samego chłopca, lub w najszcześniejszym razie w jego krowę.

Optymista, o którym mowa, jest, pomiędzy innemi, członkiem Towarzystwa opieki nad zwierzętami. Jako taki, za żadne skarby świata nie uderzyby konia, nie pociągnął za ogon kota i nie jadłby raków, ugotowanych żywcem.

— Czemuż więc wyniszczasz pan ptactwo?

Optymista mówi mi, jęcząc pod ciężarem stworzeń pierzastych, przytroczonych do torby:

— Polowanie nie jest występkiem lecz sportem, ujętym w karby przepisów prawnych i zwyczajowych. Polowanie na ptactwo jest sportem dozwolonym i przeciwdziała naszej zniewieściałości, a jeżeli wydarzy się jakieś drobne odstępstwo to... ludzie nie są nieomylnymi...

fr.

Wielce szanowne dziennikarstwo krajowe i fachowe wspierało nas również w naszych usiłowaniach. Składając mu najserdeczniejszą podziękę za udzieloną pomoc, ośmielam się prosić i nadal o poparcie w tym kierunku. Z fundacji wdów JWgo pens. radcy dworu Antoniego Schiffnera otrzymały wsparcie w tym roku wdowy po pocztmistrzach, względnie ekspedjentach, a to panie: Michalina Manaster-ska, Julia Herwy i Michalina Schüssel -- każda po 60 koron.

Z fundacji stypendyjnej śp. Jakóba Nawratila nadał Wydział stypendjum uczniowi V. klasy gimnazjalnej Stanisławowi Fuchsowi, synowi c. k. pocztmistrza z Kalwarji, obarczonego liczną rodziną.

Z funduszu złożonego w wysokim Wydziale krajowym na fundację dla nie z własnej winy podupadłych kolegów w kwocie 16800 koron, w obecnej chwili nie jestem w możności złożenia szczegółowego rachunku, ani też możliwe było rozpisanie konkursu, jak lat poprzednich na udzielić się mające zapomogi, a to dlatego, albowiem formalne załatwienie tej fundacji nie jest jeszcze ukończone, i jakkolwiek tak wysoki Wydział krajowy, jak i wysokie c. k. Namiestnictwo fundację tę przyjęło, akt fundacji według wskazówek przez c. k. Prokuratorję Skarbu, Wydział krajowy i Namiestnictwo udzielonych sporządzony i podpisany, to brakuje jeszcze załatwienia przez c. k. Namiestnictwo — po czem dopiero będzie można sprawę tę uważać jako definitywnie ukończoną. Po zatem przyjdzie jeszcze uiszczyć należność prawną i koszta syndyka. Mniemam jednak, że ostatecznie w niedługim czasie wszystkie formalności ukończone zostaną i niebawem fundacja ta w całej pełni wejdzie w życie.

Z przyjemnością skonstatować mi należy, iż w roku ubiegłym znacznie większa liczba kolegów i koleżanek wszelkich stopni do stowarzyszenia przystąpiła, pomimo tego brakuje jeszcze wielu. W interesie tak ogółu, jak i każdego pojedynczego jest, by do stowarzyszenia przystąpił, a temsamem wraz z innymi do osiągnięcia zamierzonego celu się przyczynił, dlatego jak najgoręcej do wstąpienia w koleżeńskie grono zapraszamy, gdyż czem więcej nas będzie, prędzej i skuteczniej dojdziemy do celu.

Dowiedziawszy się z końcem marca br. o zaszczytnym awansie obecnego JWgo prezydenta Seferowicza, nie omieszkalem zaraz w imieniu stowarzyszenia naszego złożyć osobiście najlojalniejszą gratulację, za którą otrzymaną podziękę komunikuję szanownemu zgromadzeniu do wiadomości.

Związek centralny ukonstytuowawszy się w myśl zapadłej decyzji w dniach 19 i 20. listopada 1901 zmanifestował w Ministerstwie handlu, prosząc o korzystne załatwienie postulatów zawartych w podanem memorandum w kwietniu zeszłego roku i wysuwając na pierwszy plan regulację ekspedytorów. Otóż w odpowiedzi na nasze przedstawienia otrzymaliśmy z kompetentnych sfer odpowiedź, jak to na początku mego sprawozdania zaznaczyłem, iż po przeprowadzonej organizacji ekspedytorów, wysoki

Rząd sprawą naszą się zajmie i co będzie możliwem uczyni.

Na podstawie przyznanego nam charakteru urzędników, uchwaliliśmy starać się i prawa urzędników uzyskać. Otóż uchwalono i podano petycję do wysokiego c. k. Ministerstwa wojny i obrony krajowej, by z miejsc funduszowych w Zakładach naukowych wojskowych i synowie pocztmistrzów i ekspedjentów korzystać mogli i pod tymi warunkami, co synowie c. k. urzędników państwowych, do zakładów tych mogli być przyjęci. Niestety! — na prośbę tę otrzymaliśmy odpowiedź odmowną.

Chcąc pozatem nasze stanowisko, oparte na samopomocy utrwalić przez uzyskanie funduszy, wnieśliśmy podanie do Tronu o przyznanie jakiejś części z dochodu z urzędowej loterii na cele dobroczynne; — w tym kierunku nie otrzymaliśmy jednak żadnej odpowiedzi.

Odezwą JWgo prezydenta pana Seferowicza wydaną w kwietniu br. powiadomieni zostaliśmy, iż w celu uczczenia 50tej rocznicy panowania Najmiłościwej nam panującego Monarchy Cesarza Franciszka Józefa I. zawiązał się obszerny komitet ze wszystkich sfer towarzyskich naszego kraju pod przewodnictwem Najprzewielebniejszego ks. arcyb. Bilczewskiego, celem postawienia świątyni pod wezwaniem Św. Elżbiety we Lwowie. Ponieważ ta myśl wniosła a w skutkach błogie owoce przynieść mogąca, tylko przy udziale najszerzych kół naszego, tradycyjnie do świętej naszej wiary przywiązanego społeczeństwa da się przeprowadzić, przeto zwracam się do ogółu naszych kolegów i koleżanek z gorącą prośbą, by myśl tę jak najdodatniej poprzeć zechcieli. Za zezwoleniem wysokiego c. k. Ministerstwa skarbu urządza w tym roku kolega Karol Reif z Unter-St-Veit loteryję fantową, z której dochód przeznaczony jest na cele oświaty dzieci urzędników nieerarialnych. Ponieważ w miarę rozsprzedazy losów mamy zapewniony pewien udział z czystego dochodu, przeto polecić go można opiece i rozsprzedazy losów.

Grono ludzi dobrej woli, składające się z naszych kolegów, koleżanek i c. k. urzędników pocztowych w zachodniej części kraju, zawiązało się w towarzystwo, oparte na statucie, celem utworzenia kolonii leczniczej dla dzieci c. k. urzędników pocztowych i funkcjonariuszów poczt galicyjskich. Humanitarne to przedsięwzięcie polecamy życzliwej opiece i poparciu P.T. kolegów.

Z pobratymczymi stowarzyszeniami utrzymujemy jak najlepsze stosunki; wspierając się wzajemnie, postępujemy zgodnie we wszystkich ważnych zasadniczych sprawach, starając się zawsze zamierzony cel osiągnąć. Że nie zawsze nasze zabiegi pożądanego celu osiągnąć zdołają, to już nie nasza wina, ale stosunków i osób, które o naszych sprawach decydują. Z niniejszego sprawozdania, jak niemniej ze sprawozdań, zamieszczonych od czasu do czasu w fachowej gazecie „Pocztą“, może szanowne zgromadzenie powziąć przekonanie, iż wydział czujnie stoi

na straży interesów ogółu kolegów i czyni wszystko, co w drodze legalnej jest do zrobienia, by uprawnione życzenia ogółu funkcjonariuszów poczt prowincjonalnych wywalczyć; — zaprasza więc wszystkich kolegów i koleżanki do tej wspólnej pracy przez wstąpienie do stowarzyszenia.

Załatwienie licznej bardzo korespondencji i wielu mozolnych spraw, utrzymanie ksiąg i rachunków stowarzyszenia w należytym porządku, zajmuje dużo czasu i daje wiele do czynienia, a ostateczne przygotowania do dzisiejszego zgromadzenia wyczerpują naszą dotychczasową działalność, którą do rozpatrzenia pod światłą rozważyć szanownego zgromadzenia do oceny podajemy.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się nader obszerna i ożywiona dyskusja, w której brali udział pp. Klemensiewicz, Solecki, Orzelski, Bieniedzki, Kamerman, Dültz i wielu innych członków, poczem uchwalono następujące wnioski:

1. Polecieć wydziałowi, by ze względu na w toku będącą organizację ekspedytorów starał się wyjednać i wysokich władz jak najkorzystniejsze warunki dla tychże, by najniższa płaca ekspedytora wynosiła 3 korony dziennie, czyli 90 koron miesięcznie.

2. By stosunek patryarchalny ekspedytorów obojga płci był tak uregulowany, aby pocztmistrze, względnie członkowie ich rodzin, nie byli narażeni na straty materialne i w stosunku służbowym nie stracili prawa kompetencji i lat służby.

Następnie zapadła uchwała, mocą której Walne zgromadzenie upoważnia Wydział do przystąpienia do Ogólnego Związku wszystkich towarzystw funkcjonariuszów poczt prowincjonalnych austriackich pod nazwą „Reichs-Verein“.

Z czynności Związku pensyjnego składa przewodniczący następujące sprawozdanie.

Szanowne Zgromadzenie!

Związek pensyjny wykazuje z końcem roku 1901, członków 8131, z czego przypada na Galicję i Bukowinę 721 członków; pensjonistów liczy towarzystwo 524, którym wypłaciło pensji 297651 koron. Wogóle z każdym rokiem liczba pensjonistów wzrasta; z Galicji szczególnie w tym roku wielu bardzo członków już to z powodu wieku, już to z powodu słabości, a przez to i niezdolności do pracy wniosło podania o pensje.

Na okręg nasz wypada 56 żyjących pensjonistów, którzy pobierają 33648 koron rocznej pensji. Majątek Związku pensyjnego po dzień 1. maja b. r. wynosi poważną kwotę 7.692.356 koron; cały ten kapitał ulokowany jest w papierach rządowych, pupilarne bezpieczeństwo mających, w kasie i pod nadzorem głównej kasy c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów we Wiedniu.

Według informacji zasięgniętych z pewnego kompetentnego źródła, tegorocznemu Walnemu zgromadzeniu Związku pensyjnego przedłoży wysoki

Rząd warunki, pod jakimi Związek pensyjny na rządowy fundusz pensyjny będzie mógł być przeistoczony. Zmiana ta byłaby bardzo pożądaną, gdyż jak się spodziewać należy, obniżyłyby się wkładki i formalistyka i cały proceder załatwiania podań o pensję, tak jak obecnie się to dzieje, nie potrzebowałby odbywać podróży po całej Austrii, zanim może nastąpić orzeczenie przyznania, lub odmówienia petentowi pensji.

Rozporządzeniem wysokiego Ministerstwa handlu z dnia 22. grudnia 1901, l. 4929, ogłoszonym w Nr. 135 z 30 grudnia 1901, zniesiono dotychczasowe wynagrodzenie za czynności c. k. pocztowej kasy, oszczędności, nie ustanawiając natomiast na razie żadnego wynagrodzenia, przyrzekając jednak ustanowić po skończeniu roku bieżącego na podstawie obrachunku przeprowadzonego w tym kierunku, stałe pewne wynagrodzenie dla każdego c. k. urzędu pocztowego.

Analogicznie więc do przedstawionej prośby przez reprezentantów centralnego Związku poczt prowincjonalnych w wysokim c. k. Ministerstwie handlu, by zamiast dotychczasowej remuneracji kwoty przeznaczyć się mające, jako wynagrodzenie, przemieniono na podwyższenie pensji i jakkolwiek w tym kierunku nie otrzymaliśmy stanowczej odpowiedzi ze sfer miarodajnych, czego się jednak spodziewamy, to ja od siebie postawiłem wniosek do tegorocznego Walnego zgromadzenia, by do §. 7. ustępu, był przyjęty dodatek, który traktuje o tem, jakie pobory do pensji zgłoszone być mają. Tej treści w sprawozdaniu czynności c. k. pocztowej kasy oszczędności przyznane wynagrodzenie, wolno jest zgłosić do pensji w kwocie co najmniej 50 a najwyżej 300 koron, z zastrzeżeniem wszelkich praw, statutem Związku pensyjnego objętych.

Ponieważ wniosek ten jest dla członków wielce pożyteczny, poddaję go tedy pod rozważyć i uchwałę jako wniosek Walnego zgromadzenia, a to w tym celu, by wniosek ten na każdy wypadek można wprowadzić w życie.

Kończąc moje sprawozdanie, wynurzam życzenie, by ta, z takim mozołem i trudem do skutku doprowadzona, a tak potrzebna i pożyteczna instytucja, gdy przejdzie w zarząd państwowy, przyniosła błogie skutki tym, dla których ją stworzono.

Sprawa ekspedytorów pocztowych.

Dokonana świeżo niejako stabilizacja djetariuszy urzędów państwowych i nadanie im charakteru t. z. pomocników kancelaryjnych, nasuwa nam na myśl instytucję ekspedytorów pocztowych, którzy bądź co bądź zasługują na to, aby jeźliby ich nie traktować gorzej od djetariuszy, to przynajmniej usytuować tak, jak owe siły pomocnicze przy urzędach państwowych. Tak bowiem, jak dziś jest, funkcjonariusze ci isto-

tnie są niejako z pod prawa wyjęci i cierpią wiele nie za swe winy. Nie są temu stanowi rzeczy winne i władze nasze, ale stary system organizacyjny; dlatego też, nie narażając się nikomu, możemy z lekkiem sercem słów parę w tej sprawie wypowiedzieć.

Między djetarjuszem a ekspedytorem pocztowym, jest przedewszystkiem jedna zasadnicza różnica, że kiedy od pierwszego wymaga się jedynie ładnego i wyrobionego pisma i niczego — przynajmniej narażenie — ponadto, od drugiego natomiast żąda się praktyki, przygotowania i egzaminu z manipulacji w ruchu pocztowym i telegraficznym. Gdy osobnik taki przejdzie próbę, szuka on posady, którą albo znajdzie albo nie znajdzie, a szukać jej musi w drodze prawie prywatnej. I to jest jedno złe. Pełni on dalej służbę, jeżeli ją znajdzie, a jeżeli los mu nie poszczęści i jeżeli po długich latach pracy i trudów, nie znajdzie się na stanowisku wyższem w nieerarjalnej służbie, pozostaje całe życie biedakiem. W dodatku, jeżeli mógł się ożenić, — gdy zmiera, żona jego i dzieci o tyle tylko i to zbyt szczupłe otrzymać mogą zaopatrzenie, o ile dotyczący ekspedytor należał do Stowarzyszenia poczmistrzów i t. d. Ponieważ — jak wiadomo — jest w toku organizacja ekspedytorów pocztowych, nie od rzeczy będzie tedy się zastanowić nad tem, czy zbyt połowiczne załatwienie sprawy poprawi los tych funkcjonariuszów i czy taka organizacja odpowie istotnie tym wymogom, jakich się oni mają poniekąd prawo domagać, ze względu na obecnie panujące stosunki ekonomiczne i społeczne w Austrii, a specjalnie w Galicji.

Jesteśmy tego zdania, że za podstawę organizacji powinno się brać przynajmniej ten stosunek, jaki zastosowano do djetarjuszy. Pewna może nie-normalność w stosunku do ekspedjentów, niemoże tu być brana w rachubę, bo raczej należałoby i ich pobory odpowiednio unormować, nie wedle stopni, ale wedle klas dodatku aktywnego, jak to uczyniono przy urzędnikach pomocniczych kancelaryjnych. Nie może tu być braną również w rachubę okoliczność, że dana poczta mieści się na wsi. Urząd gdziekolwiek on się znajduje, nie przestaje być urzędem, a tem bardziej, gdy się w nim jest odpowiedzialnym osobą i mieniem za mienie cudze. Nie jest naszą rzeczą, ani rzeczą funkcjonariuszy, zastanawiać się nad tem, gdzie skarb państwa weźmie pokrycie na dotyczący wydatek regulacji, ale doświadczenie nas uczy, że urzędnik, czy sługa, jeżeli ma spełnić swój obowiązek godnie, i godnie też stosunkowo winien być honorowany. I dlatego też, jeżeli który urząd, to poczta w pierwszym rzędzie powinna mieć ludzi pewnych, ścisłym związkiem złączonych ze swą funkcją odpowiedzialną.

Otóż przy zamierzonej organizacji rzecz ta winna być wzięta bezwarunkowo pod ścisłą rozprawę, tem więcej, że ekspedytorzy podobno mają być kaucjonowani i osobiście odpowiedzialni za swe czynności. Sama natura tego ostatniego wymagania wskazuje, że nie można tego rodzaju wymogów stawiać do człowieka dziennie płatnego i poprostu najętego

prywatnie. Jakąż bowiem ze strony kontraktującego względnie rządu rękojmię mieć będzie ekspedytor, że posada jego będzie stałą, a nie zależną od wielu okoliczności? — My ze swej strony dodamy, że równocześnie z organizacją, winna nastąpić stabilizacja tak samych poczt nieerarjalnych, jak i całej służby nieerarjalnej; boć przynajmniej na długie lata niema nadziei zupełnej przemiany poczt na erarjalne. Musi być przy tej sposobności wzięta także pod rozprawę kwestja emerytów i płac wdowich po funkcjonariuszach poczt nieerarjalnych, choćby przez silne subwencjonowanie istniejącego Stowarzyszenia funduszami państwowymi. Tyle na razie.

Do dziejów poczty w Galicji.

Przypatrzmy się teraz bliżej, jak obiegały poczty przed stu laty, jak często ekspedjowano i odbierano listy, a musimy zaprawdę podziwiać cierpliwość interesentów w tej mierze, zaletę niezrozumiałą formalnie dla nas, usposobionych gorączkowo, nie znoszących zwłoki.

Oto Lwów, stolica kraju, w której przebiegają dzisiaj listonosze po kilka razy dziennie wszystkie ulice i zakątki, roznosząc odrębnie korespondencje zwykłe, odrębnie zaś pieniądze i przekazy, w której rozwożą wózki stopy paczek i pudeł, w której co krok spotykamy depeszonoszy, spieszących z telegramami na bicyklach, wysełał wprawdzie raz na dzień (między 9—10 godziną przed południem) listy w kierunku Krakowa i Wiednia i otrzymywał je z Krakowa (rano bez oznaczenia godziny przyjazdu poczty), mieniał atoli korespondencję na rucie warszawskiej, koszyckiej, samborskiej, husiatyńskiej, zaleszczyckiej i hermanstadzkiej, tylko dwa razy w tygodniu; na brodzkiej wyjątkowo trzy razy w tygodniu, wobec wybitniejszego stanowiska, jakie zajmowały Brody w szeregu miejsc handlowych.

Z Brodów odchodziła wysyłka dwa razy tygodniowo przez Radziwiłów do Dubna i w ogóle na Wołyń.

Kraków był połączony z Bernem dziennie jednym kursem, z Brześciem litewskim, Warszawą i Sławkowem zaś kursami, obiegającymi tylko dwa razy tygodniowo. — Korespondencja dla Jelnej leżała w Radomiu od wtorku do czwartku godz. 4 po południu i od piątku do poniedziałku godz. 9 rano, zanim zabrała ją w dalszą drogę poczta, odchodząca z Radomia do Kozienic. Z powrotem leżały listy z Jelnej w Radomiu od środy do piątku, a od soboty do wtorku, wyczekując dalszego kursu.

Lublin był połączony tylko dwa razy w tygodniu obiegającymi kursami z Brześciem litewskim, Warszawą, Lwowem i Krakowem.

Listy przychodzące do Siedlec w czwartek po południu z Okuniewa, Stanisławowa i Gręblanowa ekspedjowano dalej dopiero w niedzielę; przychodzą-

ce w niedzielę popołudniu, dopiero w środę do Zbuczyna.

Zamość wysyłał dwa razy w tygodniu pakiety listowe do Lwowa, Warszawy i Jarosławia, raz zaś tylko w tygodniu do Hrubieszowa; Dukla dwa razy w tygodniu do Lwowa, Krakowa i na Węgry; Czerniowce dwa razy w tygodniu do Siedmiogrodu, Lwowa i Zaleszczyk; w końcu Suczawa dwa razy w tygodniu do Jass i w ogóle w granice Mołdawji.

Miejscowości pocztowe, leżące wzdłuż poszczególnych rut, korzystały z dobrodziejstwa komunikacji w tym samym stopniu, co główne stacje końcowe.

Tego rodzaju urządzenia zastał r. 1809, w którym działające wspólnie z siłami Napoleona, wojsko polskie pod dowództwem Ks. Józefa Poniatowskiego wkroczyło do Galicji i zajęło jej stolicę. Na wieść o zbliżaniu się wojska polskiego, nie myślały władze austriackie o obronie, lecz o wytransportowaniu wszystkich przyborów i składów artylerji, o ratowaniu rządowych pieniędzy, które przez Duklę wywieziono do Węgier, o wysłaniu mąki i zboża z piekarń wojskowych, strzeliwa ze składów i w ogóle wszystkiego, co jakkolwiek przedstawiało wartość.

Dnia 23 maja 1809 opuściło Lwów wojsko austriackie, a mieszczenie objęli służbę po strażnicach. W cztery dni później przywiozła o godz. 4 rano poczta z Przemyśla wiadomość, że tuż za nią spieszy oddział polski do Lwowa. Był to porucznik Starzyński na czele 17 żołnierzy, który z tą garstką zajął bez wystrzału stolicę Galicji i dla utrzymania komunikacji obsadził bezzwłocznie urząd pocztowy. Następnego dnia wyjechała deputacja z burmistrzem na spotkanie jenerałów Roźnieckiego i Kamińskiego, jadących na czele 350 żołnierzy, poczem rozlepiono po mieście plakaty z uwiadomieniem, iż wszyscy urzędnicy rządu austriackiego pozostają na razie na swych stanowiskach, a forma postępowania władz nie ulega zmianie, tylko że każda magistratura otrzymuje obywateli osiadłych, krajowych, „którzy dopatrując działania oficjalistów, ustalonych przez rząd dawny“, mają baczyć, by wojsku polskiemu i krajo-

wi nic nie działo szkodziwego. — Nominując kontrolorów takich, oddano zarząd poczt pod nadzór Antoniego Rozwadowskiego, Wojciecha Gołuchowskiego, Teodora Dzierzkowskiego, Józefa Humnickiego i Józefa Kossakowskiego.

Centralny zarząd polski pozostał we Lwowie do 18 czerwca 1809 r.

Po wojnach Napoleońskich istniał w obec zmniejszonego terytorjum Galicji, jeden tylko naczelny zarząd pocztowy we Lwowie, na którego czele stał (r. 1816) Florjan Habel, mając przydzielonego zastępcę w osobie starszego kontrolora Franciszka Gaberlego. Ponadto pełniło we Lwowie służbę 4 oficerów pocztowych 1 akcesista, 1 praktykant, 1 ekspedytor poczty wozowej, 2 konduktorów, 2 woźnych, 4 listonoszów w celu roznoszenia listów chrześcijanom, odrębnie zaś 1 listonosz dla obsługi ludności żydowskiej. Tę ostatnią funkcję spełniał naturalnie żyd, a zwał się Joel Schenk.

Na tę epokę przypada powołanie do życia odrębnej stajni pocztowej we Lwowie, dokąd dowoziły poprzednio korespondencje i posyłki sąsiednie stacje. Pierwszym stajniczym był Jerzy Scheibenreiter, zamieszkały w budynku pocztowym. Obok Lwowa istniało w całej Galicji i Bukowinie zaledwie 69 stacji pocztowych. W Tarnowie, Bochni, Gdowie, Brodach, Stanisławowie i Czerniowcach były systemizowane posady kontrolujących oficerów, w Gdowie i Brodach atoli nie obsadzone.

W ogóle znać w owym czasie pewne osłabienie, pewien zanik w rozwoju instytucji pocztowej, jako rezultat długoletnich, uciążliwych zapasów wojennych, przewrotów i wyludnień kraju, w końcu finansowych kłopotów państwa, które znalazły dobitny wyraz w zarządzonej w r. 1811 przez ministra skarbu Wallisa redukcji wartości pieniędzy. Środek ten odbił się dotkliwie na ludności, wywołał liczne bankructwa i kataklizmy u nieprzygotowanych na tego rodzaju wypadek obywateli.

Józef Białynia Chołodecki.

OGŁOSZENIA.

WIELKI WYBÓR MEBLI

własnego i krajowego wyrobu
kompletne wyprawy meblowe, meble tapicerowane,
gięte i żelazne,

poleca Szanownej P. T. Publiczności

firma stolarska istniejąca od roku 1842

BOLESŁAW HASZCZYŃSKI

Lwów, ulica Teatralna l. 1.

Ręczę za dobroć wyrobów po cenach najumiarkowańszych, polecam się i nadal łaskawym względem Szan. PT. Publiczności.

NOWO URZĄDZONY WE LWOWIE

przy ul. Słodowej L. 1. (Łyczaków) stacya tramwaju
elektrycznego obok kościoła św. Antoniego

GLÓWNY SKŁAD NASION

TEOFILA ŁUCKIEGO

poleca

najlepsze nasiona traw, konieczyń, buraków,
wszelkich jarzyn i nasion kwiatowych z ostatnich zbiorów z gwarancją kiełkowania.

Cenniki posyła na żądanie franco.

„Dziennik Polski“

wychodzi

== dwa razy dziennie ==

i kosztuje miesięcznie:

2 koron we Lwowie

2 koron **50** halerzy na prowincji.

Z dwurazową wysyłką **3** koron.

Ilustrowane pismo humorystyczne

„ŚMIGUS“

wychodzi we Lwowie dwa razy miesięcznie tj. 1 go i 15-go. Prócz treści nader bogatej i wybornych kolorowanych ilustracji pierwszorzędnych artystów, zawiera każdy numer „ŚMIGUSA“ **bezpłatny dodatek** z najnowszymi kompozycjami na fortepian i do śpiewu. Oryginalne i tłumaczone humoreski urozmaicają każdy numer. „ŚMIGUS“ jest najlepszym pismem humorystycznym polskim.

Prenumerata wynosi:

kwartalnie **2 K. 40 h.** (2 marki), półrocznie **4 K. 80 h.** (4 marki, 1 dol.), rocznie **9 K. 60 h.** (8 marek, 2 dol.)

Prenumeratę najlepiej nadsyłać wprost do Administr. „Śmigusa“
Galicja — Lwów, ul. Akademicka 10.

Prenumerotorowie, którzy zapłacą prenumeratę za cały rok z góry, otrzymają **wspaniałą nagrodę**: sensacyjną powieść. — Numera okazowe gratis.

Dla zbieraczy kart pocztowych!

S. W. NIEMOJOWSKI

poleca

następujące kartki własnego nakładu, odznaczone złotym medalem:
Arcydziela Grottgera (Wojna, Polonia, Litnania, Warszawa i t. d. 83 wzory.

Z dziejów męczeństwa epizody z wojny o niepodległość z 1863 r. 20 wzorów.

Z teki T. Rybkowskiego 12 kart rodzajowych.

Nasze zwyczaje 6 kart w akwarelach.

Pamiętki po królu Janie III. (wnętrze rezydencji we Lwowie, 10 kart.

Jeszcze Polska nie zginęła! 7 kart według oryginałów J. Kossaka.

Reprodukuje obrazów malarzy polskich (dotąd wyszło 3 serie po 10 wzorów: J. Kossaka, W. Grabowskiego, Ajdukiewicza, Merwarta i t. d. — dalsze wzory są w robocie)

Prócz kart powyższych są zawsze na składzie najnowsze kartki wydawnictw krajowych i zagranicznych.

Codziennie nowości. — Wybór olbrzymi. — Ceny najniższe. — Albumy na kartki w wielkim wyborze od K. 1 h. 30 za sztukę.

Wysyłka na prowincję odwrotną pocztą.

Mam zaszczyt zawiadomić wszystkich P. T. interesentów, że zostałem wybrany
dostawcą Związku c. k. Urzędników państwowych
i obowiązałem się P. T. Członkom Związku
wykonywać **artystyczne fotografie** pod gwarancją najlepszej jakości o **20 proc. taniej** od zwykłych cen.

Z głębokim szacunkiem

T. BAHRYNOWICZ,

c. k. nadworny fotograf.

Lwów, ul. Jagiellońska 1. 24.

Za gustowne i staranne ubieranie kapeluszy odznaczony na wystawach Paryża i Wiednia złotymi medalami i dyplomem honorowym 1902

Magazyn nowości damskich

HERMAN LACHS

Lwów ulica Halicka liczba 12 i Rynek liczba 15 I. p.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności magazyn i pracownię kapeluszy damskich i dzieciennych jakoteż, różne towary jedwabne, koronki, wstążki, kwiaty, pióra strusie, najgustowniejsze ubrania do kapeluszy oraz bieliznę damską i dziecienną. Halki, bluzki, gorsety, parasolki, rękawiczki i różne towary modne w największym wyborze. Obuwie damskie i dziecienne oraz kalosze rosyjskie po najtańszych stałych cenach. Przyjmuje się kapelusze do ubrania i przerabiania.

Z d. 15. maja 1902 r. otwartą została

filia firmy

MARKA FEUERSTEINA

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 39.

Od lat 18 istniejący skład maszyn rolniczych, do szyćcia i wszelkiego rodzaju narzędzi pomocniczych dla rolników itp. przy ul. Gródeckiej 51, poleca się i nadal Szan. PT. Publiczności.

== ZAWIADOMIENIE. ==

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 6. maja br. otworzyłem we Lwowie przy ul. Sykstuskiej 1. 29

Kawiarnię pod godłem „POLONIA“

i ogród gościnny

elektrycznie oświetlony, gdzie codziennie koncertować będzie

wyborna orkiestra wojskowa.

Stosując się do nowoczesnych wymagań, urządzoną została kawiarnia „POLONIA“ z największym komfortem.

BILARDY NAJNOWSZEJ KONSTRUKCJI.

Polecając się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, kreślę się z wysokim szacunkiem

J. FREIFELD.

Odpowiedzialny redaktor: JULIUSZ STEIDLER.

TREŚĆ: Ogólne sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia c. k. pocztmistrzów i t. d. — Fejleton: Z teki humorysty. — Sprawa ekspedytorów pocztowych — Do dziejów poczty w Galicji. — Ogłoszenia.

POCZTA

ORGAN STOWARZYSZENIA C. K. POCZTMISTRZÓW
 — EKSPEDJENTÓW I EKSPEDYTORÓW POCZTOWYCH —
 — GALICYI I W. KSIĘSTWA KRAKOWSKIEGO.

Wychodzi we Lwowie d. 1. i 16. każdego miesiąca.

Przedpłata

miejscowa i zamiejscowa.

Rocznie 8 K. — — — — — Półrocznie 4 K.
 Kwartalnie 2 K. — — — — — Miesięcznie 90 h.
 Numer poszczególny 50 h.

Ogłoszenia

od wiersza drobnym drukiem 10 h. W rubryce
 „Nadesłane“ od wiersza 30 h.

Tajemnica autorstwa surowo zastrzeżona.
 Manuskrypty na żądanie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji :

Lwów, ul. Łyczakowska, 1. 43 a. II. p.

**Z Prezydium Stowarzyszenia c. k. pocztmistrzów,
 ekspedjentów i ekspedytorów pocztowych galicyjskich
 i W. Ks. Krakowskiego.**

L. 148.

Sprawozdanie

*z Walnego Zgromadzenia Związku pensyjnego, odby-
 tego w dniu 26. czerwca 1902 w Wiedniu w sali Izby
 handlowej i przemysłowej pod przewodnictwem prezesa
 Hoppego, c. k. starszego pocztmistrza z Gumpoldskir-
 kirchen.*

Po serdecznym powitaniu przez prezesa licznie zebranych członków Związku pensyjnego, stanowiących statutem wymagany komplet, przedstawił tenże jako komisarza rządowego radcę ministerjalnego p. Dra Wagnera de Jauregg, który po powitaniu zgromadzonych imieniem c. k. Ministerstwa handlu oświadczył, że rezerwuje sobie głos przy późniejszym punkcie porządku dziennego; przewodniczący składał sprawozdanie z całorocznej czynności, z którego wypływa, że Związek pensyjny zupełnie prawidłowo się rozwija, przyrwy członków się wzmacnia, jak niemniej i majątek Stowarzyszenia, gdyż w ciągu roku 1901 podniósł się stan majątkowy o 1,180 644 koron i wynosił z końcem roku 1901 kwotę 7,545.494 koron, pomimo że i stan pensjonistów z roku na rok się zwiększa.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości, udzielono zarządowi na wniosek komisji skonstruującej absolutorjum, uchwalono budżet na rok 1902 i na wniosek centralnego wydziału zwroty i dary z łaski członkom, względnie pozostałym po tychże rodzinom. Następnie zabrał głos reprezentant rządu ministerjalny radca p. Dr. Wagner de Jauregg w te słowa:

Szanowne Zgromadzenie!

Nie da się zaprzeczyć, że dzisiejsze Walne Zgromadzenie Związku pensyjnego jest pod wrażeniem pewnego rodzaju rozczarowania, a to dlatego, że 8 punkt porządku dziennego, po którym spodziewano się obszernego wyjaśnienia, w jaki sposób i kiedy Związek pensyjny na państwowy fundusz pensyjny zmieniony będzie, tylko w bardzo homeopatycznej dozie wyjaśnienia był w możności udzielić,

pomimo że punkt ten stanowi najżywotniejszy i najważniejszy moment dzisiejszego zebrania, stanowi bowiem kwestję upaństwowienia Związku pensyjnego. Dla mej osoby specjalnie nie jest to wprawdzie niespodzianką, iż dzisiaj w sprawie upaństwowienia Związku pensyjnego z powodu znanych mi stosunków nie jestem w możności dać szanownemu zgromadzeniu wyczerpujących i obowiązujących wyjaśnień, niemniej jednak upewnić mogę, iż tak ja, jak i wysoki Rząd, chcielibyśmy mieć sprawę tak ważną i drażliwą po za sobą, to jest zupełnie uporządkowaną. Jakkolwiek stosunki nie pozwoliły do obecnej chwili sprawy tej tak ważnej stanowczo załatwić, to niemniej dadzą się niektóre ważne momenty podnieść, które na tok tej sprawy pewne dodatnie światło rzucają, a między innemi oświadczenie JE. pana Ministra handlu, który mnie upoważnił do powiadomienia szanownego zgromadzenia w jego imieniu, iż wszystkich możliwych do dyspozycji stojących mu środków i swej władzy użyje, by w ciągu bieżącego roku w możliwie najkorzystniejszy sposób sprawę tę tak ważną i doniosłego znaczenia dla nas załatwić. (Brawa i potakiwanie). Oświadczenie to JE. pana Ministra handlu należy uważać jako rękojmię, że ta przez wszystkich funkcjonariuszów poczt prowincjonalnych upragniona przemiana Związku pensyjnego na państwowy fundusz pensyjny, stanie się faktem dokonany; a ponieważ wejście w życie tej reformy jest kwestją kilku miesięcy, mniemam, że wobec ważności sprawy ten krótki czas nie powinien stanowić jakiegokolwiek skrupułu. Proszę jednak bardzo nie rozumieć mylnie, że Rządowi nie zależy może na szybkim uporządkowaniu tej sprawy i tenże pragnie ją z możliwym pośpiechem uregulować. — Ale ponieważ jest to sprawa zbyt ważna, musi tedy pomimo woli poczekać, dopóki ona zupełnie nie dojrzeje i dopiero wówczas w stosownej chwili do stanowczego rozwiązania przystąpić; proszę tedy przyjąć to zapewnienie, iż ubiegłe półrocze nie poszło na marne, albowiem zebrany materiał w tym okresie czasu przyczynił się wiele do korzystnego załatwienia sprawy dla interesentów; że w tej chwili i na tem miejscu nie mogę szczegółowego wyводу przedstawić, to proszę mi darować, ale na podstawie mej znajomości stosunków, w to, co powiedziałem uwierzyć.

Jeżeli szanowne Zgromadzenie poinformowałem, pobieźnie w tej kwestji, to zechce także szanowne Zgromadzenie wiedzieć, jak ta sprawa przeprowadzoną zostanie.

Otóż zanim możliwem mi będzie pytanie to rozwiązać, zniewolony jestem niektóre wyrażenia wyjaśnić. Mianowicie mówi się wiele o upaństwowieniu funduszu pensyjnego, wyrażenie to nie jest zupełnie odpowiednie, albowiem w tem krótkim określeniu mieszczą się dwa pojęcia, które, ściśle rzecz biorąc, na dwie części podzielić należy, a to: najpierw trzeba stworzyć państwowy fundusz pensyjny, następnie stworzyć warunki objęcia dotychczasowego Związku pensyjnego przez państwowy fundusz pensyjny.

Jeżeli się zwrócę do pierwszej części postawionego pytania, to muszę podnieść, że z utworzeniem państwowego funduszu pensyjnego Walne Zgromadzenie Związku pensyjnego właściwie nie wieleby miało do czynienia, chociaż zupełnie nie zaprzeczam, że sposób przeprowadzenia dzisiejsze Walne Zgromadzenie najwięcej ze wszystkiego interesuje.

Niektóre pisma fachowe nawet już w kilku artykułach podały do wiadomości stwierdzenie, jakoby statut państwowego funduszu pensyjnego był dawno gotowy i tylko z niedających się wytłumaczyć względów taktycznych przez Rząd trzymany jest w tajemnicy.

Jeżeliby twierdzenie to było prawdziwem, nie byłoby nic łatwiejszego, jak mniemany statut ten paragrafami tutaj odczytać.

Ponieważ atoli ani jeden paragraf tego statutu do tej pory nie istnieje, stanowczo tedy zaprzeczam, jakoby kiedykolwiek istniał i całe to doniesienie, jako wpływ bujnej fantazji redakcji uważać należy.

Telegram.

Ktoś zdarł ze mnie kołdrę i wysunął mi, z użyciem siły brutalnej, poduszki z pod głowy.

Zerwałem się i obłany potem śmiertelnym przysiadłem na łóżku. Drżąc, po dłuższych usiłowaniach, roznieciłem zapałkę.

Przy mojem łóżku, cała w bieli, stoi moja żona dygocąc i trzęsąc się ze strachu.

— Jestem dzielną i odważną kobietą — mówi głosem zdławionym — i nic mnie już bardziej przerazić nie zdoła. Błagam cię mężu, a nawet wyraźnie i stanowczo tego wymagam, wysadź rękę przez lufkę i wystrzel dwa do trzech razy z rewolweru.

— Mam wystrzelić z rewolweru?

— Tak jest, czy słyszysz, co się dzieje na zewnątrz naszego mieszkania letniego? Tylko posłuchaj: Rzeczywiście. Działy się rzeczy podobne, do opisanych przez turystów, obecnych przy ostatecznej zagładzie Martyniki.

Wszystkie psy wiejskie wydawały wycia najsmutniejsze i najhałaśliwsze ze swego repertoaru. Towarzyszyły im trwożne okrzyki ludzi, ze snu zbudzonych, ryk zrozpaczonego inwentarza rogatego oraz urywane okrzyki: „trzymaj!“, „łapaj!“ i „olaboga!“

To moje wyjaśnienie niechaj nikogo nie zastrasza, gdyż jak z doświadczenia wiadomo, że jeżeli tylko zasadniczo sprawa dojrzeje, to wówczas z formułowaniem postanowień statutowych szybko uporać się można. Z tego więc, co powiedziałem, łatwo można wywnioskować, iż sfery miarodajne nie powzięły jeszcze stanowczej decyzji w jakiej formie Rząd Związek pensyjny upaństwowi.

Zastrzegając się z góry, iż to, co o przyszłej organizacji państwowego funduszu pensyjnego obecnie powiem, jest tylko projektem i w przyszłości przy wprowadzeniu w życie funduszu pensyjnego Rządu zupełnie obowiązywać nie może i nie będzie. Oświadczam, że zasadnicze postanowienie państwowego funduszu pensyjnego, według mego widzenia rzeczy, na następujących punktach opierać się będzie, a to:

1. Zakres funduszu pensyjnego — w jakich granicach tenże funkcjonować będzie i z kogo składać się ma.
2. Zasadnicze postanowienia.
3. Wkładki.
4. Wymiar pensji.
5. Zarząd funduszu.

Co się tyczy zakresu granic i składu osób, które z urzędu muszą należeć do funduszu pensyjnego, to, aby tenże celowi odpowiedział, składać się będzie ze wszystkich kategorii funkcjonariuszów poczt prowincjonalnych który w ostatnich latach skutkiem przeprowadzonej organizacji, charakter urzędników państwowych i stałe utrzymanie uzyskali; do rzędu tych należą pocztmistrze I. i II. klasy, manipulantki pocztowe i telegraficzne, ekspedjenci i ekspedytorowie z wyraźnem zastrzeżeniem, iż nabyte prawa w Związku pensyjnym respektowane i tych członków będą

Wszystko to wlało we mnie przekonanie, iż żądania mojej żony są podstawne i słuszne, oraz że udział mój w tym ogólnym popłochu jest nieunikniony.

Dałem cztery strzały z rewolweru większego kalibru. Pomimo, że na dworze panowały ciemności pierwszego stopnia i że strzały były dane na wiatr, tem niemniej udało mi się strącić jedno jabłko z drzewa rosnącego tuż przed oknem sypialni.

A gdy już przebrzmiał huk wystrzałów, zegar wydzwonił godzinę drugą po północy. Jednocześnie, nasz domek letni okrążył tłum wieśniaków.

Trzymali za kołnierz osobnika, ze wszechmiar przemokłego, trzęśli nim, jak gruszką i w imię prawa domagali się abym się im ukazał.

Nie wypuszczając z ręki rewolweru, w drugą rękę wziętem rożen kuchenny i uzbrojony wszechstronnie, w otoczeniu ukochanej rodziny, oraz najwierniejszych domowników, poszedłem na podwórze.

Człowiek, ociekający wodą deszczową, gdy go na chwilę wypuszczono ze szponów, doręczył mi wilgotną kulkę papieru.

— Cóż to ma być? Pojedynek amerykański?

— Nie — odparł nieznajomy — to tyliagram.

— Telegram?

Na dźwięk tego wyrazu, żona wpadła w objęcia jednego z najmniej pojętnych parobków.

k którzy w przyszłości do państwowego funduszu pensyjnego należeć nie będą mogli, to jest stajniczy i przedsiębiorcy jazd pocztowych.

Wysokość płacy, jaką interesent w czasie płacy przejścia na pensję pobierać będzie, ma stanowić podstawową normę do przyznania pensji w miarę wysłużonych lat, jak niemniej dodatek osobisty, jak to będzie miało miejsce u manipulantek, iż nietylko, jak obecnie 1000 koron, ale całe jakikolwiek bądź tytuł noszące pobory do pensji policzone im będą.

Aby uniknąć częstych zgłoszeń na podwyższenie pensji, zezwoli Rząd z góry na maximum subskrybować się mającej pensji we wszystkich kategoriach funkcyjarszów cyfrowo. Sstanowczo w obecnej chwili nie da się ściśle oznaczyć wysokość podwyżki, ale tendencja taka istnieje, która interesentom tylko na pożytek wyjść może. Opłacać się mający procent wkładek rocznych, względnie miesięcznych po utworzeniu państwowego funduszu pensyjnego będzie bezwarunkowo niższy, aniżeli to jest obecnie, jakkolwiek obecnie cyfrowo tego zapodać nie mogę. Z wypłatą wkładek stoją w Związku dodatkowe wpłaty (Nachzahlungen), których według terażniejszych statutów rozróżniamy dwie kategorie, a to:

1. dodatkowe spłaty na zakupno dawniejszych lat służby;
2. dodatkowe spłaty na podwyższone i zgłoszone kwoty pensyjne.

Pierwsza kategoria dopłat w przyszłym państwowym funduszu pensyjnym odpadnie, gdyż każdy do funduszu pensyjnego należeć będzie musiał; przy drugiej kategorii dopłat może się znaleźć sposób ominięcia dopłat przez utworzyć się mające postanowienia, któreby pod łagodniejszymi warunkami

niż obecnie pozwoliły rachunek z państwowym funduszem pensyjnym wyrównać.

Podług jakiej modły wymiar pensyj pensjonistom, wdowom i sierotom miałby być przyznany, to szemat ustawy z roku 1896 rzeczywistych urzędników państwowych będzie wzięty za podstawę i tak, jak urzędników państwowych uregulowany.

Zarząd państwowego funduszu pensyjnego będzie miał podobną organizację osobną jak fundusz prowizyjny, w skład którego wszystkie grupy interesentów w miarę należnej liczby wchodzić będą.

Pod jakąkolwiek formą państwowy fundusz pensyjny, utworzony będzie, pozostanie jeszcze jedno pytanie nie rozwiązane, a mianowicie: co ma się stać z terażniejszym Związkiem pensyjnym? Zachodzą tu bowiem trzy ewentualności, z których pierwszą byłoby dalsze trwanie Związku pensyjnego, co teoretycznie byłoby wprawdzie możliwe, ale w praktyce bezcelowe; drugą ewentualnością byłoby rozwiązanie dotychczasowego Związku pensyjnego po myśli §. 9 alinea 5. W tym wypadku najpierw należałoby już pensje przyznane odpowiednim kapitałem zabezpieczyć, by odsetki od kapitału wydzielonego pokrywały wydatek potrzebny na wypłatę pensji, a pozostałą resztę kapitału należałoby rozdzielić między członków; ale w tym wypadku utraciliby niepensjonowani uczestnicy wszystkie nabyte prawa do pensji na podstawie dawnego statutu. Ponieważ na ten sposób rozwiązania sprawy tegocześni członkowie Związku pensyjnego by się nie zgodzili, jest więcej niż pewne, gdyż objaw obecnego zgromadzenia wykrzyknikami: „nie!” mnie w tem utwierdza i ani ja, ani Rząd tego sobie nie życzy. Pozostaje tedy trzecia ewentualność, którą przeszłoroczne Walne Zgromadzenie jako uzupełnienie dotychczas obowiązujących statu-

— Już wiem! — zawoła — ciocia Kazia umarła! Zacząłem badać posłańca.

— Telegram, o tak spóźnionej porze?

Tem mnie uspokajał:

— Z „Nowomińska“ wysłali mnie we środek rankiem, jeno po drodze wstąpiłem w Anielinku do tatusiów i tam zanocowałem. Drugiego dnia, kiedy szedłem przez Kałuszyn, natrafił się krewniak. Zabawiłem u niego dwa dni, no i przyleciałem tu w te pędy.

Obiecałem mu, że z chwilą, gdy zostanę głównym inkwizytorem, tortury nie ominą go w żadnym razie.

Następnie powróciłem do pokoju i z użyciem całego zapasu posiadanego sprytu, zręczności, cierpliwości i energii, przystąpiłem do rozwijania kuli, która była trochę zwilgoconym telegramem.

Żona moja tymczasem zaczęła się ubierać, postanowiła bowiem pierwszym pociągiem podążyć na pogrzeb ukochanej ciotki do Warszawy.

W chwili, gdy przybrana w czarne szaty, podobna jak dwie kropli wody do posagu boleści, miała złożyć na mojem czole pocałunek, uporałem się właśnie z rozwinięciem depeszy, której tekst brzmiał:

„Serdeczne powinszowanie imienin Fipci. Dorota“.

Imieniny mojej żony wypadły w ubiegły wtorek. Dorota siostra przyrodnia Fipci, okazała jej więc swoją pamięć w sposób zbrodniczy i zasługujący na hańbę dożywotnią.

Czyn popełniony przez Dorotę dowodzi przede wszystkim luk i braków w wykształceniu naszych kobiet, które są nauczane muzyki, wierszyków francuskich i robótek, lecz nie ma nikogo, kto by im wytłumaczył, iż u nas telegramy bywają wysyłane na wieś wyłącznie w wypadkach zaważenia się miasta, zaginięcia dwudziestu krewnych jednocześnie i w innych razach ważniejszych.

Przełożone pensji nie trują się wpajaniem w uczennice prawdy, iż wysyłanie telegramu na wieś, niepokoi ludność szerokiej okolicy, przejmując grozą adresatów i powoduje najście niedozwolone, nawet w porze dziennej.

Dorota świeżo ukończyła pensję, a jednak dopuściła się występku oburzającego bez granic. fr.



tów uchwaliło: iż cały dotychczasowy majątek Związku pensyjnego z wszystkimi nabytymi prawami i zobowiązaniami względem członków, na mocy istniejącego statutu Związku pensyjnego na państwowy fundusz pensyjny przechodzi. W tym tedy wypadku państwowy fundusz pensyjny przyjąłby nie tylko cały majątek Związku pensyjnego, ale i teoretyczne prawo, wpłaty od członków w stosunku lat służby i zabezpieczonych kwot na pensję dalej pobierać, jak niemniej przyjąć obowiązek wypłaty należnych pensyj i wszelkich zobowiązań, które z tegoczesnego statutu wypływają i w przyszłości wypłyną.

Jeżeli tedy fundusz państwowy pensyjny przyjdzie do skutku, będzie musiał Związek pensyjny powziąć postanowienie zwrócenia się do Rządu o przyjęcie w drodze ugodowej Związku pensyjnego na podstawie przed chwilą przezemnie przytoczonej, a Rząd zastanowi się nad tem, czy na propozycję ową ma przystać, lub nie. Nie preokupując ani uchwały Walnego Zgromadzenia Związku pensyjnego, ani decyzji Rządu, jedynie opierając się na znajomości stosunków, mniemam, że na tej drodze przyjdzie łatwo do obojłnego porozumienia.

W przypuszczeniu, że uгода taka między Rządem a Związkiem pensyjnym przyjdzie do skutku, rzeczą będzie Rządu rozważyć, w jaki sposób najkorzystniej prawa, lata służby i wymiar pensji przyjętych członków Związku pensyjnego w czasie przejściowym zabezpieczyć; to byłoby mniej więcej przejściowe postanowienie statutowe. Do ułożenia tych przejściowych postanowień zamyśla Ministerstwo handlu wezwać ograniczoną ankietę, złożoną oprócz prezydenta i sekretarza Związku z pięciu członków, czyli po jednym z każdej grupy funkcjonariuszów poczt prowincjonalnych, t. j. z pocztmistrzów za dekretem, pocztmistrzów za kontraktem, ekspedjentów, ekspedytorów i manipulantek pocztowych. Ażeby wybór ekspedytorów oprzeć na szerszej podstawie, proponuję, by dzisiejsze Walne Zgromadzenie Związku pensyjnego wybrało po trzech kandydatów z każdej grupy do wyżej powołanej ankiety.

Podług planu i przytoczonych szczegółów, jakie nakreśliłem, zamyśla Rząd w najkrótszej przyszłości Związek pensyjny na państwowy fundusz pensyjny przeistoczyć. Kończąc, z naciskiem zaznaczyć mi wypada, iż ja z mej strony wszelkich starań dołożę, by pod możliwie korzystnymi warunkami rzecz całą przeprowadzić, by stosunki członków Związku pensyjnego jak najlepiej i pewnie uregulować. (Przeciągłe brawa i oklaski).

Prezydent Hoppe podziękowawszy w gorących słowach zastępcy Rządu za dane wyczerpujące wyjaśnienia, zarządza wybór kandydatów do ankiety, po przeprowadzeniu którego wniosek centralnego wydziału Związku, by wnioski zgłoszone do Walnego Zgromadzenia panów: Kowalewskiego, Hofmana i Langer, przekazano ankiecie wybrać się mającej do załatwienia; poczem przewodniczący trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyje!” na cześć najmiło-

ściwiej nam panującego Monarchy, posiedzenie o godzinie 1½ zamknął.

Rohatyn, dnia 6. lipca 1902.

Kowalewski.

Pocztą pneumatyczną.

Zamiast naszych posłańców w czerwonych czapkach, wielkie miasta zagraniczne mają do szybkiego przesyłania listów miejskich na każde zawołanie tak zwana pocztę pneumatyczną. Przez pocztę pneumatyczną należy rozumieć instytucję, która w rurach podziemnych z powietrzem rozrzedzonym przesyła z pomocą powietrza zgęszczonego, od jednej stacji do drugiej depesze i listy.

Nad tym wynalazkiem pracował szereg uczonych: Papin, Medhurst, Cazalet i L. Clarke. Posunęli sprawę naprzód, lecz rezultatu praktycznego nie osiągnęli. Dopiero Rammel w Londynie (r. 1862) udoskonał system przesyłania drobnych paczek za pomocą powietrza zgęszczonego. Jeszcze w tym samym roku powstało w Anglii stowarzyszenie akcyjne: „Pneumatic Westpatch Company“ (Pneumatyczna Kompania przesyłkowa).

Pierwsza linia pneumatyczna powstała w Londynie. Przeprowadzono kanał na długość 600 metrów w dzielnicy Camden-Town, między tamtejszym urzędem pocztowym, a dworcem kolei Północno-Zachodniej (North-Western). W owym kanale, mającym 3 stopy średnicy, wypompowano powietrze. Na podłożu owego kanału szedł mały tor kolejowy, a na owych szynach toczył się pod naciskiem powietrza zgęszczonego pociąg, złożony z małych wagonów.

Ów system zastąpiono innym, praktyczniejszym.

Około r. 1865 inżynier wiedeński Felbinger wynalazł system, zaprowadzony zaraz potem w Londynie, od r. 1867 w Paryżu, od r. 1875 w Wiedniu, od 1. grudnia r. 1876 w Berlinie.

Na metr pod poziom ulic idą rury, mające 65 milimetrów średnicy. W owych rurach o powietrzu rozrzedzonym, kładzie się puszki blaszane, mające 15 centymetrów długości. Każda puszka może pomieścić około 20 listów, kart lub telegramów. Równocześnie posyła się w rurze tak zwany pociąg, złożony z 10—12 puszek. Szybkość wynosi 1000 metrów na minutę.

W Berlinie urządzenie pocztu pneumatycznej kosztowało z górą 3 miliony marek. Do zgęszczania i rozrzedzania powietrza służy sześć stacyj maszynowych z 15 maszynami parowymi o sile 600 koni.

Poczty pneumatyczne istnieją — prócz miast powyżej wymienionych — w Frankfurcie n. M., Monachium, Hamburgu i Stutgardzie (Niemcy), w Birminghamie, Liverpoolu, Manchesterze (Anglia), w Nowym Jorku (1867) i Filadelfji (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej).

Porto pocztowe od listów przesyłanych drogą pneumatyczną wynosi 30 fenigów, 30 halerzy, 50 centymów; karty taniej. Kosztuje to zatem mniej,

niż nasz posłaniec, który i czasu potrzebuje znacznie więcej na przebycie drogi i nie zawsze jest pewnym.

Geniusz ludzki nie zatrzymał się przecież przy dzisiejszym systemie pneumatycznym. Inżynier amerykański B. C. Batcheller ulepszył urządzenie pneumatyczne w ten sposób, iż jego rury i jego maszyny mogą przesyłać pakiety do 180 kilogramów wagi z szybkością 6 kilometrów na minutę. Rzecz jasna, że Batcheller musiał powiększyć średnicę rur, których wewnątrz jest wypolerowane jak zwierciadło; musiał zwiększyć nacisk powietrza zgęszczonego, musiał wreszcie porobić puszki ze stali i obmyśleć system chroniący je od rozbicia.

Miasta amerykańskie, które już zaprowadziły wynalazek B. C. Batchellera, używają go nie tylko do przesyłania worków pocztowych z dworców kolei do urzędów pocztowych, ale w ogóle do przesyłania towarów, dzisiaj przewożonych na wozach ulicami. Wpłyne to na zmianę fizjonomji ruchu ulicznego, na szybkość posyłki i da duże korzyści pieniężne. Zrozumieli to Angliacy: w Londynie przystąpiono do urządzenia pneumatyki Batchellera kosztem 12 milionów funtów szt. (300 milionów koron).

I Wiedeń posiada pocztę pneumatyczną; obecnie toczą się rokowania o zaprowadzenie jej w Budapeszcie.

Tak to ten potężny prąd coraz większych udogodnień życia zbiorowego, przebiega się z zachodu na wschód.

s. t.

Do dziejów poczty w Galicji.

Jak to wspomnieliśmy poprzednio, spoczywała nominacja galicyjskich pocztmistrzów pierwotnie w rękach lwowskiego gubernium. Po zorganizowaniu stosunków pocztowych rozciągnięto atoli i na tę dzielnicę monarchji atrybucje księcia Paara jako naczelnego nadwornego pocztmistrza i przewodniczącego nadwornej komisji pocztowej. Tę ostatnią zniósł Józef II. (r. 1783) poruczył administrację poczt ogólniej Izbie nadwornej i pozostawił księciu Paar tylko prawo obsadzania podrzędnych posad i propozycję kandydatów na wyższe miejsca służbowe. Posady pocztmistrzów przy nowo kreowanych urzędach poczęto obsadzać w drodze konkursu, przy którym przedkładał książę Paar propozycję do zatwierdzenia nadwornej kancelarji. Pod wpływem zmian i ograniczeń swych przywilejów, zrzekła się rodzina Paar, względnie jej głowa Karol Paar (r. 1813) reszty swych prerogatyw i zatrzymał tylko tytuł naczelnego nadwornego generalnego pocztmistrza krajów dziedzicznych, odpowiedni ekwiwalent i dobrodziejstwo bezpłatnego przesyłania korespondencyj jako lenno, przechodzące na pierworodnych potomków męskich.

Wedle brzmienia przytoczonego poniżej dekretu ks. Paar, należały do jego zakresu działania obok nominacji pocztmistrzów także i innego rodzaju zarządzenia w sprawach personalnych.

* * *

„Von Mir Johann Wenzl des heil. Römischen Reichs Fürsten von Paar, Freiherrn auf Hartberg und Krottenstein, des heiligen St. Stefans Orden Grosskreuzes, Sr. Röm. k. k. Apost. Maj. wir Hr. geheimer Rat, Kämmerer dann obersten Reichs-Hof auch General Erb Land-Postmeister, der Postmeister Wittib zu Złoczów Prevot anzufügen.

Vermög höchst. Resolution vom 5-ten März derselben auf ihr demüthigstes Bitten die Administration der durch Ableben ihres Ehemann erledigte Post Station in Złoczów Vogtbar und Dienstfähigkeit ihres ältesten Sohnes anvertraut worden So Ihr verwittibten Postmeistern zu Złoczów Prevot zur guten Nachricht und Versicherung an durch onhverhalten wird.“

Wien, den 14. März 1786.

* * *

Otrzymawszy nominację na pocztmistrza, zyskiwał mianowany nieograniczone prawo własności dotyczącego urzędu; mógł go później odstąpić, sprzedać, darować i testamentarnie przekazać swoim spadkobiercom.

Dopiero pod koniec XVIII stulecia uczyniono sprzedaż poczty zawisłą od zezwolenia władzy i uzdolnienia nabywcy do pełnienia służby.

Dla ilustracji przytaczamy dokumenty, dotyczące urzędu pocztowego w Tłustem, względnie rodziny Hornów i Chodzińskich.

* * *

Testament.

Im Nahmen der allerheiligsten Dreyfaltigkeit — beschliesse ich Daniel Horn, demnach ich an Leibeskräften gantz geschwächt bin, mich aber noch bey vollkommen Sinne und Geistesgegenwarth befinde — jedoch wenig Hoffnung zur Wiedergenesung habe, über mein gesamtes Vermögen und zwar:

Meine, mir durch den 10 jährigen unklangbaren Besitz zum Verkauf — eigen gemachte Post zu Tluste — da ich auf andere Stationen als Postmeister auch Dienste geleistet — dan meine eigenthümlich besitzenden 5 Stück Pferde 4 Kühe, 2 Ochsen, sammt allen anderen unter was immer für Nahmen nur habenden Vieh, Geräthschaften, Wäsche und Kleidungen verschreibe, verkaufe und schenke meiner leiblichen Schwester Ludwika und zwar aus dem Grunde weil mein seeliger Vater mir die Zapowcer Post allwe ich zu Zeiten des k russischen Einmarsches, und durch das polnische Militär bedeutenden Schaden erlitt, mitt der Bedingniss übergab, an diese meine erwähnte Schwester Ludwika Zweytausend Gulden als Heyratsguth auszuzahle — allein nachdem ich bis itzt nicht in der Lage war diese Bedingniss zu-

erfülle, nach meine erwöhlte Schwester mir seit Jahren meine gantze Wirtschaft (da ich ledig bin) leitet, und selbst das Amt in meinen Krankheiten besorgte — da sie sich die Manipulation unter meiner Leitung gantz eigen gemacht hatt; und ich hiemitt ihr rechtmässiger Schuldner bin — so mache dieselbe zu meiner universal Erbin — und dieses ist meine letzte inständigste Bitte an alle meine vorgesetzten Behörden, ihr meiner Schwester Ludwika Horn diese Thluster Post auch gnädigst zu verleihe — das Dekret hierüber auszufertigen, und dieselbe zuübergeben. Damitt sie sich in solange bis sie heyrathet, entweder einen Expeditor halte — oder der Czortkower Postmeister Hr. Wimmer als Mittverweser der Post- und Leiter des ämtlichen Geschäftes sey — indem ich ausser Stande bin, meine Schuld dieser meiner Schwester auf eine andere Arth abzutragen — auch solle dieselbe, wenn Sie einmahl heyrathet stets — und nicht ihr Gatte als Eigenthümer der Post anerkannt werden.

Dem Normalschulfond vermache 4 f. und dem Armenfond 2 f., welche an dieselbe ausgezahlt werden solle.

Meine mir nach gebührenden Ritt-Estafetten — und Ordinare Gelder, dann Zuspanggsgebühr möge man gnädig an meine Schwester sammt dem Gehalte — ausfolgen

In Hinsicht des Zapowcer Eigenthums welches unsere Aeltern und wir so viele Jahre befassen, gegenwärtig aber in Streitsache ist, möge sich meine Schwester ihr Ancht geltend machen, und nach Uibernahme derselben als ihrem Eigenthume wallten.

Ubrigens werde meine Leiche meinem Stande gemäss zur Erde bestattet — dies ist meine letzte kurtzgefasste unwiederrufliche Willensmeinung die ich in Gegenwarth der erbethenen Freunde und Zeugen zur, von niemand zuverhindernder Erfüllung, noch der mindesten Forderung — weil ich an niemanden sonst etwas schulde, mir noch gantz gegenwärtig, und bewusst — eigenhändig mitt der nochmaligen Bitte unterfertige — dieses Testament gantz seinem Sinne nach zuerfülle — und hiemit meine Selle meinem Schöpfer empfehle.

Dass ist mein letzter Wille.

Thluste den 10-ten May 1820.

Carl Wimmer

k. k. Postmeister m. p. als erbethener Zeuge.

Cort. Ludwig Vogel

als erbethener Zeugen aus Thluste m. p. (L. S.).

Daniel Horn

k. k. Postmeister in Thluste m. p. (L. S.)

Anton v. Broszniów Broszniowski

als Zeuger m. p. (L. S.).

Bazyli Brokszyński

jako świadek m. p. (L. S.).

Vertrag:

Welcher am heute unter gesetzten Datto zwischen dem k. k. Thluster Postmeister Hr. Daniel Horn an einem, dann dessen Schwester Fräuln Ludwika, und Hr. Leon Chodziński welch letzterer be-

sagte Fräuln Ludwika Horn eheliget, am andern Theile folgendermassen im Beyseyn mehrerer hier mittgefertigter Zeugen und Freunde nach vorausgegangener langer reiflicher Uiberlegung, und ununsässlicher Aenderung, geschlossen worden ist, und zwar:

Uibergiebt Hr. Postmeister Daniel Horn an Hr. Leon Chodziński als Künftiger Schwager, und an seine leibliche Schwester Ludwika seine Post zu Thluste, die Wirthschaft zu Capowce sammt Vieh und Pferden auf immer vom 1-ten November l. J. und zwar gegen dem, dass Hr. Leon Chodziński als Schwager die Post genau verwalte, die Rittgebühr der ordinare und Estaffeten auch andere Einkünfte gantz beziehe, die Wirthschaft gehörig betreibe, und alle Auslagen hievon, sowohl auf Knechte, Pferde etc. bestreite, so zwar dass Hr. Horn für gar nichts zu sorgen habe, und für nichts im Dienste verantwortlich bleibt.

Den Postmeistergehalt hingegen mitt jährlichen Einhundert Fünfzig Gulden Conv. Münz: behält sich Hr. Daniel Horn lebenslänglich zu seiner eingenen willkürlichen Disposizion vor, und Hr. Leon Chodziński noch dessen Schwester habe kein Recht ohne Vorwissen desselben die Postgebühren zuerheben, bis Hr. Horn seinen Gehalt mitt quartaligen 37 f. 30 K. Conv. Münz: nicht übernimmt und quittirt, ansonsten sey dieser Vertrag als Null und nichtig anzusehn, und Daniel Horn tritt als Eigenthümer, in alle seine vorigen Rechte zurück, ohne dass ihm jemand etwas hierin einzuwenden habe.

Auch ist Hr. Chodziński und dessen künftiger Gattin, Schwester der Hr. Horn verehnden, letzterer lebenslänglichen Unterhalt standesmässig so wie solcher Quartir und alle Bequemlichkeiten bis an seyn Lebensende zugeben, ihn zu söpēgen, zu ehren, und zu schätzen ihn nichts im Wege zu legen — seinem frühen Wille in allem zu lassen, da er als Eigenthümer vor allen hinzu das Recht habe, da derselbe als gütiger Bruder für seine Schwester noch bey Lebszeiten alles übergiebt, und hindurch ihr Glück gründet, fordert demnach auch mit Recht die gebührende Achtung und Dankbarkeit für seine ihr erwiesene Wohlthat.

Nachdem also Hr. Daniel Horn seine Post und all seinsonstiges Vermöge nach seinem Todte gantzlich seiner Schwester Ludwika wie auch schon itzt zum Unterhalt, als Mittgift oder Heyrathsgut übergiebt — so ist sowohl erstern nemlich die Post und alles andere was gegenwärtig seyn ist, als ihr rechtmässiges, nicht aber Herrn Chodziński Eigenthum zu betrachten.

Was die Postbühen des Hr. Daniel Horn bis Ende October l. J. anbelagant, hierauf hatt weder seine Schwester noch Hr. Chodziński ein Recht, sondern Hr. Horn hatt solche seinerzeit wann solche angewiesen werden, gantz zuerheben, und nach gefalle hiemitt zu schallten, sowie ihm auch nachber niemand etwas in Weg zu legen berechtigt sey, und er noch immer bis an seyn Ende als Hr. im Hause zu disponiren, und nach Willkür zu handeln

das Recht sich vorbehälter; übergibt nur aus dem Grunde seine Post an seine Schwester, damitt nach seinem Todte ihr keine Hindernisse im Weg gelegt, er bey seinen Lebszeiten alles in Ordnung bringen, und ruhig seine Tage, bey seinen schwächlichen Umständen, in jeder Hinsich ohne Kummer und Sorge, in Friede, und Eintracht im Schosse seiner Familie, von solcher gepflegt, und geehrt — beschliessen könne.

Indem die Schwester auch Forderung auf die Post hatt, welche nach ihren Eltern dem Hr. Daniel Horn mitt der Verbindlichkeit übertragen werden, an die Geschwister Auszahlungen zu leisten, allein nach dem diess nicht erfolgt ist, und die Schwester Ludwika ihn auch schon lange Zeit ihre schwesterliche Anhänglichkeit bewiesen und Dienste geleistet, er solche demnach nicht anders entschädigen kann, so ersetzt er ihr alles diesse, durch diese Abtretung, jedoch mit dem, dass die andere Geschwister an ihn keine Forderung mehr zu machen ein Recht haben, sondern für den Fall, dass solche etwa einen Anspruch rücksichtlich der Auszahlung nach den verlebten Eltern machen sollten, so habe alles seine Schwester Ludwika, die sey gantzes Vermögen übernimmt, zu vertreten und beyzulegen.

Zur beyderseitigen Beruhigung und sicheren Zuhaltung dieses Vertrags ist solcher gerichtlich zu bestätigen, zu intabuliren, und im Nichtzuhaltungsfalle dass Hr. Horn seine Gebühr nicht gehörig beziehe sollte, von der ersten gerichtlichen Instanz in sein volles voriges Recht einzusetzen, auch haben die hier mittgefertigten Hr. Zeugen und Freunde hierüber zu wachen, damitt Hr. Horn nach der Hand nicht im mindesten Unrecht geschehe und solcher nach Billigkeit und schuldiger Dankbarkeit von seiner Schwester und Schwager behandelt, und in Nichts verkürzt werde, an welche in einem derley Falle H. Horn sich so gleich zuwenden verspricht, und sie geloben als Männer von Stand, Würde, und Einsicht ihm, in allem beyzustehe und Hr. Horn als einen würdigen, und rechtschaffenen Mann, der das Wohl seiner Schwester gründet zuthut zu lassen — Tłuste den 1. Semptember 1821. Daniel Horn m. p. Mathias de Broszniowski Decanus, Parochus Thuster m. p. Carl Wimer k. k. Postmeister m. p. Ludwika Horn, Leo Chodziński m. p.

* * *

Dobre to były czasy, w których 150 zł. m. k. rocznie wystarczało na utrzymanie szwankującego na zdrowiu pocztmistrza w Tłustem.

Józef Białynia Choledecki

KRONIKA.

W Rocznice śmierci Najdostojniejszej śp. Austr. cesarzowej Elżbiety, w dniu 10/9 odbyło się żałobne nabożeństwo w kościele OO Bernardynów za spokój Jej duszy,

staraniem Stowarzyszenia pocztmistrzów, ekspedjentów i ekspedytorów poczty.

Ustawę obowiązującą od 1. października 1902 o doręczaniu i odbiorze listów i wszelkiego rodzaju przesyłek pocztowych, zestawił w polskim języku Bronisław Fruziński c. k. pocztmistrz z Łąki koło Sambora.

Staranne tłumaczenie, treściwe i jedyne zestawienie dość obszernego przedmiotu czynią ten podręcznik nader użytecznym, polecić go tedy sumiennie można każdemu c. k. urzędowi pocztowemu jak najgoręcej, gdyż i cena jest przystępną, albowiem kosztuje tylko 2 korony. Podręcznik ten nabyć można u autora za przesłaniem dwóch koron przekazem pocztowym pod jego adresem do Łąki koło Sambora.

Czterdziestolecie służby. W gmachu dyrekcji poczty i telegrafów we Lwowie, odbyła się dnia 7/9 piękna uroczystość. Personal lwowskiej poczty składał in gremio gratulację p. Aleksandrowi Mareschowi, dyrektorowi urzędu pocztowego i telegraficznego, z okazji ukończenia przez pana Marescha z dniem 1. września 40 lat służby państwowej. Rozpoczął ją jako kadet 37 pp. dnia 1 września 1862. Jako starszy porucznik pionierów odbył p. Maresch w r. 1866 kampanję pruską, a z dniem 29 września 1872 wstąpił do zawodu pocztowego. Tu przechodził różne stopnie, aż dosłużył się w r. 1896 rangi dyrektora urzędu pocztowego i telegraficznego.

Cheąc uczcić dzień jubileuszu, zebrał się personal lwowskiej poczty rano w sali wykładowej w gmachu pocztowym. Jubilata powitał na wstępie starszy kontrolor p. Wawrzyniec Pajor, przemawiając w imieniu urzędników poczty i wręczając p. Mareschowi adres podpisany przez cały personal urzędu pocztowego. Po przemówieniu p. Pajora, chór pocztowy odśpiewał kantatę Mendelsohna. Następnie imieniem dyrekcji złożył jubileuszowi gratulację starszy rada p. Ludwik Pikor. W imieniu personalu manipulacyjnego żeńskiego, przemawiała pani Marja Górską, imieniem służby zaś, najstarszy wiekiem podurzędnik p. Cioroch. P. Maresch wzruszony tyloma objawami okazywanej mu sympatji kolegów i podwładnych, podziękował w krótkich słowach, ale serdecznie i na tem skończyła się uroczystość.

Wieczorem odbył się w salach strzelnicy o godz. 8 bankiet na cześć jubilata.

Zastosowanie telegrafu bez drutu. W roku przyszłym udaje się do bieguna północnego nowa wyprawa pod dowództwem Berniera. Głównym atutem nowej wyprawy w porównaniu z dotychczasowymi, ma być łatwa i ciągła komunikacja z całym światem cywilizowanym za pomocą aparatu Marconiego. Uczestnicy wyprawy mają nadzieję przesyłać tą drogą i otrzymywać codzień świeże wiadomości. Organizatorowie zakupili już podobno aparaty Marconiego za sumę 2,000 dolarów. Nie ulega wątpliwości, że w tych warunkach niebezpieczeństwa grożące wyprawie zmniejszą się ogromnie, gdyż w razie jakiegś zwykłej przygody można będzie zawiadomić o niej kogokolwiek i zawezwać pomocy. Aparat Marconiego zastosowywany bywa w podróżach morskich coraz częściej. Niedawno użyty został przez dwóch zapalonych szachistów, z których jeden płynął na parostatku „La Compania“, a drugi na „Philadelphie“, w odległości 122 kilom. jeden od drugiego. Jeden z szachistów zauważył, że aparat Marconiego pozostaje chwilowo bez użycia, zaproponował zatem koledze z drugiego statku partyjkę i gra rozpoczęła się w najlepsze. Pierwsza ta partja szachów rozpoczęła w tak niezwykłych warunkach, nie została jednak ukończoną, gdyż aparat wkrótce zaczął znowu służyć celom właściwym.

Wiadomości z ostatniej chwili.

Ekspedjenta w Olejowie Romualda Borzemeskiego mianuje się pocztmistrzem II/2 i pozostawia na tem samem miejscu służbowem.

Zamianowany pocztmistrzem I/4 dla Turki ob. Chyrowa pocztmistrza II/1 z Jągielnicy Otton Topolnicki zrezygnował. Do Turki przeniesiono pocztmistrza Pawła Inickiego z Truskawca.

Posadę ekspedyenta w Miększu nowym nadnoa ekspedytorowi Wojciechowi Kulancsiczowi.

Nadano posadę ekspedjenta w Łuce małej ekspedytorowi Edwardowi Weissowi.

Kandydatka pocztowa Marya Pajorówna uzyskała uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty Lwów 25. sierpnia 1902. L. 82.044/III.

Kandydatka pocztowa Anatolia Skrzyszowska uzyskała uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty Lwów 25. sierpnia 1902. L. 83.641/III.

Posadę ekspedjentki w Posadzie olchowskiej poruczone ekspedytorce Zofji Zajęc.

Posadę ekspedjenta w Nowosielskach-Gniewosz nadano naczelnikowi stacji Tadeuszowi Podgórnemu

Kandydat pocztowy Aleksander Elster, uzyskał uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty: Lwów 29. sierpnia 1902 L. 87.557/III.

Kandydat pocztowy Leon Franczykowski uzyskał uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty: Lwów 29. sierpnia 1902. L. 87.558/III.

Posadę ekspedjenta w Denysowie nadano ekspedytorowi Ludwikowi Drozdowskiemu.

Posadę ekspedjentki w Kruszelnicy nadano ekspedytorce pocztowej Walerji Michalskiej.

Ekspedjent pocztowy Józef Stankiewicz z Leszniowa uzyskał uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty: Lwów 31. sierpnia 1902, L. 83.568/III.

Kandydat pocztowy, Stanisław Kędziór uzyskał uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty: Lwów 31. sierpnia 1902. L. 87.559/III.

Kandydat pocztowy, Włodzimierz Maciełński uzyskał uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty: Lwów 29. sierpnia 1902. L. 87.556/III.

Pocztmistrzynią II/2. w Załuczu zamianowano ekspedytorce pocztową Julję Hervy'ową.

Posadę ekspedjentki w Cle nadano manipulantce pocztowo-telegraficznej Aleksandrze Zaleskiej.

Posadę ekspedjenta w Tucholce nadano Kajanowi Kuligowskiemu z Łuki Małej.

== OGŁOSZENIA. ==

Ilustrowane pismo humorystyczne

„ŚMIGUS“

wychodzi we Lwowie dwa razy miesięcznie tj. 1 go i 15-go. Prócz treści nader bogatej i wybornych kolorowanych ilustracyj pierwszorzędných artystów, zawiera każdy numer „ŚMIGUSA“ **bezpłatny dodatek** z najnowszymi kompozycjami na fortepian i do śpiewu. Oryginalne i tłumaczone humoreski urozmaicają każdy numer. „ŚMIGUS“ jest najlepszem pismem humorystycznym polskiem.

Prenumerata wynosi:

kwartalnie **2 K. 40 h.** (2 marki), półrocznie **4 K. 80 h.** (4 marki, 1 dol.), rocznie **9 K. 60 h.** (8 marek, 2 dol.)

Prenumeratę najlepiej nadsyłać wprost do Administr. „Śmigusa“ Galicja — Lwów, ul. Akademicka 10.

Prenumerotorowie, którzy zapłacą prenumeratę **za cały rok z góry**, otrzymają **wspaniałą nagrodę**: sensacyjną powieść. — Numera okazowe gratis.

„Dziennik Polski“

wychodzi

== dwa razy dziennie ==

i kosztuje miesięcznie:

2 koron we Lwowie

2 koron **50** halerzy na prowincji.

Z dwurazową wysyłką **3** koron.

Odpowiedzialny redaktor: JULJUSZ STEIDLER.

TREŚĆ: Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia c. k. pocztmistrzów i t. d. — Fejleton: Telegram — Poczta pneumatyczna. — Do dziejów poczty w Galicji. — Kronika. — Wiadomości z ostatniej chwili. — Ogłoszenia.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ (dra Feliksa Woynarowskiego) pod zarządem Franciszka Kattnera, ul. Cicha 1. 5.

POCZTA

ORGAN STOWARZYSZENIA C. K. POCZTMISTRZÓW
— EKSPEDJENTÓW I EKSPEDYTORÓW POCZTOWYCH —
— GALICJI I W. KSIĘSTWA KRAKOWSKIEGO.

Wychodzi we Lwowie d. 1. i 16. każdego miesiąca.

Przedpłata

miejscowa i zamiejscowa.

Rocznie 8 K. — — — — — Półrocznie 4 K

Kwartalnie 2 K. — — — — — Miesięcznie 90 h

Numer poszczególny 50 h.

Ogłoszenia

od wiersza drobnym drukiem 10 h. W rubryce
„Nadesłane“ od wiersza 30 h.

Tajemnica autorstwa surowo zastrzeżona.

Manuskrypty na żądanie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji :

Lwów, ul. Łyczakowska, l. 43 a. II. p.

Wieczni wichrzyciele.

Panowie, nigdy z niczego niezadowoleni, odezwali się znowu, a odezwali w najniewłaściwszą porę, bo naprzód przesądzą sprawę, o której jeszcze nie mają jasnego pojęcia. W numerze niniejszym podajemy szanownym czytelnikom treść organizacji służby ekspedytorskiej. Jest to pierwszy dokładny pogląd na uchwaloną organizację i chociaż nikt jeszcze nie miał czasu dobrze się z tą materją obznajomić, już podniosły się przeciw temu głosy niezadowolonych.

W numerze „Kurjera lwowskiego“ z dnia 6. października, znajdujemy artykuł następującej treści :

„Dnia 26. sierpnia br. uzyskała sankcję ustawa, regulująca stosunki ekspedytatorów. Kto jednak zna bieg rzeczy, ten wie z pewnością, w jaki sposób przeprowadza się u nas wszelkie ustawy. W tym wypadku wprowadzono organizację, która dotyczy tylko tych, którzy sterali już swe siły w 10-cio letniej służbie pocztowej. A że takich ekspedytatorów jest w Galicji wedle statystyki bardzo mało, więc organizacja ta jest tylko sztuczką dla zatkania nam ust. Wczasach dzisiejszych jedyną drogą do zmiany tej organizacji jest masowe okazanie niezadowolenia. System, który krzywdzi miliony, chce i na naszych karkach zrobić swoje, lecz mu się nie dajmy.

W ciągu października odbędzie się wiec ekspedytatorów całej Galicji.

Stańmy razem solidarnie i podobnie jak ekspedytory niemieccy i czescy, nie przyjmijmy dekretów. tłumacząc się tem, że pozostać chcemy na tych warunkach, jakie istniały dotychczas, w przeciwnym razie z dniem 1. listopada przystąpimy do jeneralnego strejku. Precz z organizacją, która nas i nasze dzieci chce krzywdzić. Nie na to przez szereg lat nam pot krwawy ciekł z czoła, byśmy w końcu zostali na błocie. Precz z systemem oszczędności. Precz z dyrekcyjnym towarzystwem ekspedytatorów i pocztmistrzów. W chwili obecnej celem naszym niechaj będzie bój o prawa nasze. Koledzy, odrzucajcie solidarnie wszelkie dekrety i organizację, której celem jest związanie nam rąk.

Komitet 230 ekspedytatorów“.

Nie mamy pojęcia o tem, kto to są owi 230 ekspedytatorów, podpisanych na odezwie ; nie wiemy kto ten samozwańczy komitet upoważnił do przemawiania imieniem ogółu ; wiemy atoli aż nadto dobrze, że kimkolwiek są ci panowie, okazali oni najwyższy nietakt, niegodny funkcjonariuszów państwowych. Czy organizacja polepszy byt ekspedytatorów w tej mierze, w jakiejby oni sobie tego życzyli, to jest rzeczą przeszłości i trudno o tem dzisiaj już cokolwiek przesądzać. Nie przeczymy, że organizacja najnowsza nie jest najlepszą dla tych osobników, którzy mają bardzo mało lat służby ; słuszną jednak i godziwą jest rzeczą, ażeby państwo zapewniło byt przedewszystkiem tym, którzy najmniej lat 10 w jego służbie pozostawali. Jest to zresztą przyjęte niemal we wszystkich instytucjach na świecie, że w dyksterjach nie mających ściśle prawnej organizacji wymagane są pewne lata do nabycia pełnych praw. Że w tym wypadku postanowiono aż 10, to każdy rozumny będzie na to pobłażliwym, jeśli rozważy, że do zawodu ekspedytorskiego nie wymaga się przecież ani ukończonych studjów gimnazjalnych, ani akademickich, któreby uprawniały do wysoko stawianych żądań. To rozważywszy, nie widzimy powodów, ani przyczyn do takiego strasznego niezadowolenia masowego, ani też w dokonanej organizacji nie możemy się nigdzie dopatrzeć systemu, który „krzywdzi miliony“ jak to samozwańczy komitet utrzymuje.

Mamy pełną nadzieję, że szumnie zapowiedziany na bieżący miesiąc wiec ekspedytatorów z całej Galicji, uda się tak, jak powinien, to znaczy, że zrobi kolosalne fiasko.

Tyle co do śmiesznej strony całej tej odezwy, druga część jej jest nie śmieszna, ale zbrodnicza, bo naraża bardzo wiele jednostek na utratę chleba, na który w dzisiejszych czasach bardzo ciężko trzeba pracować. Za taką zbrodnię uważamy wezwanie komitetu do ekspedytatorów, aby nie przyjmowali dekretów i grozili strejkiem generalnym. Prawdopodobnie autorowie odezwy, albo sobie nie zdawali sprawy z tego co pisali, albo też są to ludzie, którzy z pocztą i z zawodem ekspedytorskim zupełnie nie mają nic do czynienia. Są to prawdopodobnie jakieś złe duchy, które nic nie mają do zyskania, a jak to zwykle bywa w takich wypadkach, używają cudzych pa-

rawanów dla swoich niecnym celów. Jeżeli byśmy jednak i odrzucili złą wolę, to zawsze jeszcze musimy u nich przyjąć jakiś rodzaj aberacji umysłowej, jeżeli z podobnym projektem, jak stréjk odważają się występować.

Historja wszystkich strejków, organizowanych przez socjalistów i radykałów, poucza nas aż nadto dobrze, że strejki te kończą się zawsze klęską moralną i materialną strejkujących, chociaż na pozór wydaje się czasami, że strejkujący chwilowo otrzymali pole. Jeżeli tak się dzieje w prywatnych przedsiębiorstwach, gdzie ostatecznie pracodawca poprostu do muru jest przyciśnięty i aby dotrzymać swoich zobowiązań w obec stron, musi chwilowo ustąpić, co powiedzieć o państwie jako pracodawcy, które acz mniejsze, ale stałszy i pewniejszy zarobek daje swoim pracownikom. Musimy się zgodzić na jedno, że państwo, jeżeli chce utrzymywać swą powagę, nie może wchodzić w rokowania z buntownikami, a buntem przecie jest z pewnością taki strejk generalny. Konsekwencję z tego bardzo łatwo sobie wysnuć, i w razie takiej wojny nie państwo, ale ekspedytorzy ułedzby musieli. Dla tych ostatnich, byłoby to stratą niepowetowaną i z pewnością gorąco kapani inicjatorowie odezwy, spotkaliby się z przekleństwem pokrzywdzonych aż do 10-tego pokolenia. Nie łudźmy się panowie; potrzebujących pracy jest bardzo wielu i luki po takich, którzyby pracę samowolnie opuścili, zapełniłyby się bardzo prędko, a trudnoby było potem tamtym drugim do pracy powrócić na to samo miejsce.

Należy się nad tem zastanowić, że jest w zapasie dość takich osób, które posiadają egzamina ekspedytorskie, że dalej jest pułk telegraficzno-pocztowy wojskowy, że ponadto przy każdym z pułków galicyjskich odbywa służbę prezencyjną kilkanaście osób. Cóż tedy dla rządu łatwiejszego, jak odkomenderować wojskowych do służby, a ci chyba odmówić nie mogą. Ani tedy 24 godzin ruch pocztowy by nie ucierpiał nic na strejku, ale ucierpiełby ci, którzy by bezpowrotnie posady potracili by przez karygodną lekkomyślność. Niech się i wichrzyciele i bałamuceni nad tą ewentualnością dobrze zastanowią.

Samozwańczy komitet odwołuje się i wskazuje na solidarność kolegów niemieckich i czeskich. My co do nich nie tylko nie będziemy optymistami, ale owszem będziemy nawet dość sceptyczni. Pomimo całej ich sławionej solidarności i koleżeństwa, jesteśmy przekonani, że nie zawahaliby się ani chwili przyjmować u nas opróżnione na pocztach miejsca. Bywały już tego przykłady... Tamtejsze praktyczne narody tylko tak daleko umieją być solidarne, jak długo nie potrzebują robić na tem interesu. Jeżeli widzą, że go mogą zrobić naszym kosztem, nie robią sobie żadnych skrupułów i śmieją się w duchu z głupich Polaków i Rusinów.

W odezwie tego komitetu jest jeszcze mimochodem zaczepka „dyrekcyjnego” stowarzyszenia pocztmistrzów i ekspedytorów. Z bezimiennym komitetem trudno polemizować, jak trudno jest strzelać

do kogoś, kto się ukrył za płotem. Powiemy tu tylko krótko, że w naszym stowarzyszeniu jest pozytywna praca i nadzieja w zdobycie lepszej przyszłości; w obozie zaś reprezentowanym przez samozwańczy komitet, warcholstwo i zwątpienie.

Wybór między dwoma prądami mają kłedy bardzo łatwy. Niezależnie jednak od tego, czy przymkną do nas, czy zostaną na uboczu, uważamy sobie za rzecz sumienia ostrzedz wszystkich przed bardzo niebezpieczną i zgubną robotą, jaką propagują warcholi.

Organizacja służby ekspedytorskiej.

Wyczekiwana od dłuższego czasu organizacja służby ekspedytorskiej, ukazała się wreszcie, wypełniając tem samem życzenia setek pomocników pocztowych, których myśl skierowaną była przez całe szeregi lat w tym kierunku, by być swym w obec ogólnie zmienionych stosunków poprawić, a następnie poprawiony utrwalić. To też Zarząd państwowy uwzględniając te, słuszne zresztą, domagania się poprawy losu ekspedytorów pocztowych, tem goręcej sprawą tą się zajmował i wyczekiwał tylko chwili stosownej, aby pragnienie to w czyn zamienić.

Przeprowadzona świeżo organizacja poczt nie-erarialnych, była niejako podstawą do dalszych prac w tym kierunku, gdyż skoro zmienionem być miało stanowisko ekspedytora wobec pocztmistrza, należało wprzód stanowisko tego pocztmistrza dokładnie oznaczyć, jak niemniej uregulować ostatecznie stosunek samego urzędu i przydzielonej mu służby.

Dzisiaj stoimy przed ukończonem dziełem uregulowania stosunku służbowego i ekspedytorów pocztowych, a rozważając wydane w tym celu rozporządzenie Ministerstwa handlu, pytamy się, o ile i jakie organizacja ta przyniosła ekspedytorom korzyści, względnie o ile być ich został poprawionym? Lecz zanim przystąpimy do szczegółowego omówienia ich przyszłego stanowiska, przypomnijmy sobie, jakie dotąd było tego ekspedytora położenie. Przedewszystkiem ważną rolę w jego życiu służbowem odgrywało miejsce służbowe, a następnie osoba kierownika danego urzędu. Co do miejsca służbowego, to znów urzędy erarialne ze względu na swój charakter, jak również będąc umieszczone w większych centrach ruchu, chętniej przez ekspedytorów były poszukiwanymi, niżli urzędy nieerarialne, które tych wygod co pierwsze im użyczyć nie mogły. — Z drugiej strony ekspedytorzy przy urzędach nieerarialnych stojąc pod odpowiedzialnością pocztmistrza, zmuszeni byli nieraz cięższe dla siebie przyjąć warunki i żyć w stosunkach nie odpowiadających niejednokrotnie ich stanowisku i zajęciu. Co do wynagrodzenia, to ekspedytor przy urzędzie erarialnym pobierał przeciętnie rocznie 1000 koron, przy nieerarialnym według umowy z pocztmistrzem, jednak nigdy więcej przeciętnie, jak również 1000 koron.

Bocznych dochodów, względnie dodatków, nie można tu naturalnie brać w rachubę, gdyż dodatki te mogły być chwilowe i zmieniane być mogły według upodobania jednej lub drugiej strony. Przytem jednak to wcale nieokreślone stanowisko, jakie dotąd ekspedytor, z wyjątkiem stałych djurnistów manipulacyjnych, w hierarchji pocztowej zajmował, było niepewnem, gdyż w każdej chwili znaleźć się mógł bez zajęcia a co za tem idzie, bez środków do życia. Ta właśnie niepewność jutra, ta obawa przed wypowiedzeniem służby, obawa przed chorobą itd., to były głównie ujemne strony dzisiejszego stanowiska tego ekspedytora, który pełnił tanim kosztem funkcje urzędnika pocztowego, żadnego nie miał opiekuna, a tem samem i zaopatrzenia na przyszłość. Że tego rodzaju stosunki w państwie cywilizowanym długo istnieć nie mogły, nie ulega żadnej wątpliwości; że zaś do obecnej aż chwili przetrwały, to powodem tego był, przy dobrej zresztą woli, brak środków do poprawienia ich bytu materialnego i uregulowania ich stanowiska służbowego.

Nowa organizacja dzieli ekspedytorów pocztowych na 2 klasy stałych i jedną klasę prowizorycznych urzędników pomocniczych pocztowych, stanowiących razem grupę urzędników Dyrekcji poczt. Już to samo bezpośrednie podporządkowanie ich, jako urzędników Dyrekcji poczt, pod bezpośrednią władzę krajowej Dyrekcji, daje im gwarancję pewnego stanowczego zwrotu na ich korzyść i za tem idące utrwalenie ich bytu w przyszłości.

To też Dyrekcja w myśl tego, przydzieli ze swego ramienia owych w 3 powyższych klasach umieszczonych ekspedytorów, o ile naturalnie jest miejsc w tym celu systemizowanych, do poszczególnych urzędów pocztowych w Galicji, mianując ich, równocześnie dekretoвыми urzędnikami pomocniczymi, względnie prowizorycznymi urzędnikami pomocniczymi pocztowymi.

Różnica między jedną a drugą kategorią polega na tem, że dwie pierwsze klasy tych pomocniczych urzędników są stałe, trzecia zaś za wypowiedzeniem 6 tygodniowem. Obsadzenie zaś tych posad odbyć się ma według starszeństwa w służbie, i tak: najstarsi wcieleni być mają do I. młodszy do II, a najmłodszy do klasy prowizorycznych urzędników pomocniczych. — W każdej klasie rozróżnia się nadto po 3 stopnie. Posuwanie się zatem do wyższych stopni względnie klas, a tem samem do wyższych poborów, następuje wyłącznie na podstawie czasu służby, który każdemu poszczególnemu, nowo zamianowanemu urzędnikowi pomocniczemu, w dekreście ma być wymienionym.

Już tutaj leży druga, zasadnicza różnica w ich stanowisku, gdyż przedtem jedynie przy użyciu ekspedytora przy urzędzie erarjalnym, brano przy wymierzaniu mu wynagrodzenia dziennego, czas jego służby pocztowej w rachubę i to uwzględniając li tylko czas przebyty przy urzędach erarjalnych i administracjach, jako czas uwzględniany przy obliczeniu wysokości wynagrodzenia dziennego, podczas

gdy ekspedytorzy pełniący służbę przy urzędach nie-erarjalnych, zależni byli od umowy z pocztmistrzem, w następstwie czego nie rzadko zdarzało się, że 10-letni ekspedytor przy urzędzie pocztowym, mniej miał dochodu, niż ekspedytor przy urzędzie erarjalnym, przyjęty do urzędu erarjalnego. Płaca stała miesięczna, płatna z góry, rezerwowana w miejscowości, do której przynależał, w wysokości dług 4 klas wymiaru dodatków, w wysokości 800 do 2000 koron, dla mężczyzn od 800 do 2000 koron, dla kobiet od 1700 koron rocznie.

Trzecia główna a zasadnicza zmiana w obecnej organizacji ekspedytorów pocztowych, polega więc niezaprzeczenie na owej stałej płacy, umożliwiającej przez to uregulowanie poszczególnym interesowanym jednostkom swych budżetów. Jest bowiem dla gospodarnej jednostki świadomość otrzymania stale w pewnym dniu wiadomej z góry kwoty, rzeczą nader ważną, a dla racjonalnego gospodarstwa domowego rzeczą nieodzowną, co przy dzisiejszych warunkach, właśnie z powodu braku owej świadomości, miejsca nie miało. Organizacja niniejsza uwzględnia również nadzwyczajne wypadki, z powodu których dany funkcjonariusz służby pełnić nie może jak n. p. choroba, dając mu możliwość pobierania i przez ten czas nadal przyznanych już poborów.

W ten sposób zabezpieczono zatem ekspedytorowi spokojną przyszłość i dano mu możliwość posuwania się z biegiem lat służby do coraz to wyższych poborów. Jedną może, pozornie ujemną stronę, ma omawiana organizacja, a jest nią ustalona liczba sił pomocniczych, a w konsekwencji tego i odsunięcie od służby pewnej liczby ekspedytorów, jako nadliczbowych.

Mówimy tu o pozornie ujemnej stronie organizacji, gdyż usunięcie to jest tylko chwilowem, co przy wszystkich tego rodzaju przedsięwzięciach musi nastąpić, jeżeli rozchodzi się o uregulowanie stosunku służbowego między takimi funkcjonariuszami, którzy dotąd nigdy regulowani nie byli i których stosunek ma być dopiero świeżo określonym. W tym wypadku odsunięci ci pracownicy i nadal będą w ewidencji prowadzeni, a posuwanie ich na posady stałe, następować będzie w miarę potrzeby według starszeństwa w służbie.

Przytem jednak uwzględniony zostanie do wymiaru poborów w zupełności czas przebyty na oczekiwaniu i wliczony będzie do czasu służby, w obec czego ekspedytor, który na razie nie zostanie do pełnienia służby pocztowej przypuszczonym, z chwilą nadania mu posady, umieszczony zostanie w statucie pomocniczych urzędników w tej klasie i stopniu, w jakiej byłby umieszczonym, gdyby 1 października b. r. otrzymał był stałą posadę. Tu nadmienić należy, że część owych ekspedytorów przyjętą zostanie do służby w charakterze aspirantów pocztowych. Również i pod względem pobieranych przedtem, a obecnie poborów, nie może nastąpić umniejszenie tychże, gdyż ekspedytor, który n. p.

przy urzędzie erarjalnym pobierał dotąd tytułem wynagrodzenia dziennego razem wzięwszy większą kwotę, niżli jego obecna płaca ma wynosić, otrzyma tę ewentualną różnicę, jako dodatek uzupełniający do jego poprzednich poborów. Żaden zatem z ekspedytorów nie może dzisiaj mieć mniejszej płacy od tej, jaką już poprzednio pobierał.

Tak zatem upragnione uregulowanie stosunku służbowego ekspedytorów, wreszcie stało się faktem dokonanym, te krótkie zaś uwagi niechaj Szan. czytelnikom posłużą jedynie jako pierwsze wskazówki, a zarazem niechaj staną się zwiastunami lepszej doli dla ekspedytorów pocztowych.

Reorganizacja instytucji ekspedytorów pocztowych.

Z dniem 1. października b. r. weszła w życie reorganizacja instytucji ekspedytorów pocztowych, sprawa, która przez lat kilka była przedmiotem petycji, postulatów, narad i wieców interesowanych funkcjonariuszów państwowych.

Reorganizacją tą, ogłoszoną 28. września b. r. w Dz. p. p. przekształcono ekspedytorów z dziennych pisarzy, pomocników zawisłych od pocztmistrzów, względnie od naczelników urzędów pocztowych, w stałych pomocniczych urzędników zakładu, podległych bezpośrednio krajowej władzy pocztowej, podobnie jak inni urzędnicy państwowi. Zreorganizowani ekspedytorzy zyskują przeto obecnie prawo do pobierania płacy z kas rządowych nietylko w ciągu czynnej służby, ale pod pewnymi warunkami i w czasie słabości, tudzież urlopów i mogą otrzymywać zaliczki, zapomogi i remuneracje z funduszy państwowych.

Podzielono ich pod względem poborów na trzy klasy, każdą klasę zaś na stopnie. Wcieleni do klasy trzeciej są funkcjonariuszami prowizorycznymi, aż do chwili przejścia do klasy drugiej.

Skala płacy stosuje się nietylko do lat służby, ale i do miejsca służbowego, odpowiednio do aktualnych dodatków urzędników państwowych i wynosi rocznie dla mężczyzn najmniej 800 koron, powyżej 2200 koron (w Wiedniu), dla kobiet najmniej 800 koron, powyżej 1900 koron (w Wiedniu). We Lwowie będą pobierać mężczyźni od 950 k. do 2000 kor., kobiety od 800 k. do 1700 k. rocznie.

Obok stałych płac, przyznano pomocniczym urzędnikom pocztowym dodatki służbowe, dodatki za nocną pracę, za konwój ambulansów itp.

Poprawiwszy im byt materialny, podniosła centralna władza wymogi co do wykształcenia szkolnego kandydatów, tudzież co do czasu ich praktyki i ścisłości egzaminów kwalifikacyjnych. Przyjmować mają dyrekcje pocztowe kandydatów z reguły raz w roku tj. w porze jesiennej. Po trzymiesięcznej praktyce o własnych kosztach w urzędach prowincjonalnych,

będą musieli uczęszczać na fachowe kursa we Lwowie, względnie w innych miastach, siedzibach dużych urzędów erarjalnych. Po złożeniu kwalifikacyjnego popisu, wejdą kandydaci w status i będą w miarę potrzeby podług starszeństwa powoływani jako aspiranci do czynnej służby. Miejsca służbowe oznacza dyrekcja pocztowa, a niezastosowanie się bezzwłocznie do dyspozycji, pociągnie za sobą wykreślenie ze statusu, a tem samem utratę praw z tytułu złożonego egzaminu.

Aspiranci będą pobieraćienne wynagrodzenie, a to mężczyźni od 2 k. 20 h. do 3 k. 40 h., kobiety od 2 k. 20 h. do 3 koron.

Miejsca w pierwszej i drugiej klasie urzędników pomocniczych będzie się obsadzać dwa razy do roku t. j. 31. maja i 30. września. Przed przejściem do klasy pierwszej, musi kandydat złożyć drugi, wyższy egzamin kwalifikacyjny.

Uniform służbowy zaprowadzono na wzór uniformów kolejowych; obramowanie ze srebrnych bort i srebrne rozety, jako dystynkcje.

Pokrewieństwo pomiędzy urzędnikiem pomocniczym, a pocztmistrem, wyklucza możliwość pełnienia służby w jednym i tym samym urzędzie.

Nader postępowem jest ustanowienie otwartej, jawnej kwalifikacji i przyznanie prawa remonstracji przeciw niekorzystnej ocenie.

Mniej pomyślny horoskop otwiera się natomiast z powodu reorganizacji, dla kobiet. Ministerstwo handlu ograniczyło znacznie ich liczbę. Na dziesięć przyjętych kandydatów, mogą być przyjęte tylko trzy kobiety do praktyki na kursa kwalifikacyjne, a w klasie pierwszej pozostawiona jest zaledwie jedna piąta część miejsc dla kobiet.

Zamążpójście powoduje samo przez się wykreślenie z pocztu urzędników pomocniczych.

Powyższe zmiany nie dotyczą manipulantek pocztowych, których stabilizację unormowano przepisami przed laty kilku. Przepisy te pozostały nadal w swej mocy obowiązujące.

Z Prezydium Stowarzyszenia c. k. pocztmistrzów, ekspedjentów i ekspedytorów pocztowych galicyjskich i W. Ks. Krakowskiego.

L. 148.

Sprawozdanie

Stowarzyszenia pocztmistrzów, ekspedjentów i ekspedytorów poczt nieerarjalnych, odbytego w czerwcu 1902 w sali hotelu „Victoria” pod przewodnictwem prezesa Izydora Kowalewskiego we Lwowie.

(Dokończenie).

Wniosek powyżej przedstawiony, by przyznać się mające wynagrodzenia za czynności c. k. pocztowej kasy oszczędności można doliczać do pensji,

Walne Zgromadzenie uchwala, przyjmując do wiadomości obydwu powyżej naprowadzone sprawozdania.

P. Leśniak, w imieniu komisji skontrolującej rachunki, podaje do wiadomości, że w r 1901 przystąpiło do stowarzyszenia 159 członków. Ogółem liczyło Towarzystwo z końcem ubiegłego roku 359 członków. Majątek Towarzystwa wynosi w udziałach 4696 K. 80 h., w funduszu rezerwowym 1145 K. 71 h. Ponieważ kasę, księgi i wszelkiego rodzaju rachunki, jakoteż alegaty i kwity znalazła komisja skontrolująca w zupełnym porządku, stawia tedy wniosek na udzielenie zarządowi kasy i rachunków absolutorjum, który to wniosek Walne Zgromadzenie uchwala, przyjmując sprawozdanie to do zatwierdzającej wiadomości.

Projekt budżetu na rok 1902 przyjęło taki sam, jak w roku przeszłym.

Na wniosek p. Soleckiego zamianowano jednogłośnie dotychczasowego prezesa p. Izydora Kowalewskiego, członkiem honorowym Towarzystwa. Powzięto również uchwałę, by pilnie czuwać nad postulatami, przedłożonymi w *Memorandum* do wysokiego Ministerstwa handlu w kwietniu roku 1901 dotyczącem poprawy organizacji c. k. pocztmistrzów i ekspedjentów pocztowych wszystkich kategorii. Projekt nowego statutu, który zasadniczo od dawnego tem się różni, iż zniesiono dział pożyczkowy; wybór prezesa zmieniono z każdorocznego na okres trzyletni; liczbę członków wydziału pomnożono z 7 na 9 i trzech zastępców z tem, że co roku $\frac{1}{3}$ część członków w pierwszych dwóch latach przez losowanie w następnych turnusem ustępuje. Wylosowani i turnusem ustępujący członkowie mogą być powtórnie do wydziału wybrani, toż samo i zastępcy wydziałowych.

Czasopismo *Pocztę* postanowiono zreformować w ten sposób, by przedewszystkiem regularnie wychodziło, sprawy zawodowe badało i obrabiało, stało się orędownikiem życzeń Towarzystwa i informowało o ruchu pobrałymczych stowarzyszeń.

Przed wyborami zabrał głos p. Kaniowski, wywając ogół kolegów do zgodnego i jednolitego postępowania, gdyż w ten sposób możliwym jest wywalczyć należne nam słuszne prawa; uważając wszelką rosterkę jako szkodliwą, uznając dotychczasowe kierownictwo jako odpowiednie, wyraził życzenie, by i nadal w tym duchu prowadzonym było. Ponownie wybrano prezesem p. Izydora Kowalewskiego z Rohatyna; do wydziału wybrano panów: Jana Soleckiego z Kopyczyniec, Emanuela Dültza z Kolędzian, Marjana Orzelskiego z Mszany dolnej, Eugeniusza Klemensiewicza z Lipinek, Bronisława Fruzińskiego z Łąki, Franciszka Jaglarza z Mielca, Władysława Bileka z Wróblika szlacheckiego; jako zastępców: pannę Nowicką i panów Wawrzyńca Leśniaka z Brzeźnicy i Franciszka Pelca z Korczyny.

Do komisji dla szkona rachunków za rok 1902 wybrano panów: Justyna Kotowicza z Mościsk, Adolfa Bieniedzkiego z Rudek i Kazimierza Moskwińskiego z Bóbrki. Prezes dziękując za odznacze-

nie mianowaniem go członkiem honorowym Towarzystwa, oraz ponownym wyborem na prezesa, żegna zgromadzonych serdeczną przemową z zapewnieniem, że tak, jak dotychczas, tak i nadal dla dobra Towarzystwa pracować będzie i zapraszał nienależących dotychczas kolegów i koleżanki do wstąpienia do Stowarzyszenia, a tem samem poparcia i wzmocnienia naszego Związku członków należących do Towarzystwa; uprasza też, by wkładki roczne do kasy Stowarzyszenia nadsyłali, gdyż wydatki administracyjne pokryć koniecznie potrzeba.

Ostatecznie odczytano telegramy gratulacyjne, nadeszłe od pobratymczych stowarzyszeń i kolegów.

Z Wittingau: Dreissigjähriges gemeinsames Vorgehen zeitigt manche gute Frucht, drum harret aus auf dem betretenen richtigen Wege; schliesslicher Erfolg kann nicht ausbleiben; allerbeste Begrüssung allen entbieten Collegen Böhmens. Baar.

Z Bistritz am Hochstein Serdeczne pozdrowienia wszystkim zgromadzonym kolegom, jakoteż doświadczonemu kierownikowi, który zawsze szedł z ludźmi poważnej pracy, a wystrzegał się próżnych frazesów. Czołem Wam i Waszemu kierownikowi. Za morawsko-śląskie stowarzyszenie: Rudolf Lustig.

Z Mauerkirchen: Die herzlichsten Glückwünsche Eueren heutigen Berathungen und Beschlüssen, welche sich hauptsächlich auf die Vereinigung sämtlicher Berufsgenossen erstrecken mögen. Die Collegen Ober-Oesterreich, Salzburg: Rossmann.

Z Assling: Den liebwerthen Versammelten Collegen wünscht sichere Realisierung der gefassten Beschlüsse und entsendet Grüsse und ein kräftiges Zwilli. Für Krain, Küstenland und Dalmatien, Schrey.

Z Zeltweg: Eueren Bemühungen besten Erfolg wünschend, begrüßen Euch herzlich die Collegen aus Steyermark und Kärnthen.

Z Grzymałowa: Szczęść Boże obradom, obecnym przełożonym głębokie uszanowanie, kolegom koleżeńskie pozdrowienie; chory, nie mogę przybyć na Zgromadzenie. Pazirski.

Z Żydaczowa: Życzenia pomyślności i koleżeńskie powitanie. Longin Löffler.

Zgromadzenie ukończono o godzinie 6-tej wieczorem okrzykiem na cześć najmiłościwiej panującego nam Cesarza Franciszka Józefa I.

Następnego dnia odbył Wydział posiedzenie, na którym ukonstytuował się, wybierając zastępcą prezesa p. Jana Soleckiego, c. k. pocztmistrza z Kopyczyniec, kasjerem stowarzyszenia p. Bronisława Fruzińskiego, c. k. pocztmistrza z Łąki obok Sambora, gdzie wszelkie wkładki dotyczące stowarzyszenia przysyłać należy.

Cenzorem gazety *Pocztę* zamianowano p. Bronisława Fruzińskiego z Łąki koło Sambora.

W miejsce zmarłych, przesiedlonych i wskutek słabości przeszkodzonych w sprawowaniu urzędowania delegatów, zamianowano świeżych delegatów dla następujących obwodów, a to:

Dla obwodu jasielskiego p. Eugeniusza Klemensiewicza z Lipinek,

dla obwodu krakowskiego p. H. Krzanowicza ze Zwierzynca;

dla obwodu rzeszowskiego p. Franciszka Jaglarsza z Mielca;

dla obwodu stryjskiego p. Michała Kamermana z Krechowic;

dla obwodu samborskiego p. Bronisława Fruzińskiego z Łąki;

dla obwodu tarnopolskiego p. Jana Karmańskiego z Romanówki;

dla obwodu wadowickiego p. Warzyńca Leśniaka z Brzeżnicy.

Uchwalono sprowozdania z Walnego Zgromadzenia nie rozsyłać w dotychczasowej formie, lecz ogłosić w gazecie *Pocztą* i wszystkim urzędom rozesyłać, niemniej postanowiono, by w łamach dwutygodnika *Pocztą* utworzyć rubrykę zapytań i odpowiedzi. W sprawie reorganizacji ekspedytorów, postanowiono wnieść petycję po porozumieniu z pobratymczymi stowarzyszeniami, by jak najkorzystniej wypadła. Sprawę tę wniesiono przed forum Ministerstwa handlu podczas tegorocznego Walnego Zgromadzenia Związku pensyjnego, którą nam przyobiecano według naszych życzeń załatwić. Ostatecznie udał się wydział z prezesem do c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów, celem przedstawienia nowowybranych członków wydziału i podziękowania za dotychczasową życzliwą, wyrozumiałą ojcowską opiekę, z prośbą o dalszą życzliwą i skuteczną pomoc. Uprzejme i łaskawe przyjęcie, jakiego doznaliśmy tak przez JWgo Prezydenta, jak niemniej panów referentów, daje nam otuchę, że w miarę możliwości możemy się spodziewać spełnienia naszych upragnionych życzeń.

Rohatyn, dnia 26. czerwca 1902.

Kowalewski.

Do dziejów poczty w Galicji.

Dokładnego obrazu przychodów i rozchodów stacji pocztowej z początku XIX. stulecia, dostarczają nam zapiski gospodarcze Daniela Horna, przeniesionego z Capowiec do Monasterzyk wskutek wypadków politycznych r. 1809 i wcielenia obłaski Tarnopolskiej w granice imperium rosyjskiego.

Z zapisków tych wyjmujemy obchodzące nas szczegóły, zachowując przytem oryginalną pisownię:

Einnahme vor den Monath Jänner 1810.

- 1) An Besoldnung pro 3-tio Quartals 1809 100 fl. — kr.
- 2) An Staffetten Rittgeld vom Postamte Zaleszczyk 2 fl. 30 kr.
- 3) Pachagier Rittgeld sammt Trinkgeld vor 3 Pferde bis Zaleszczyk 9 fl. 15 kr.
- 4) Vom Dezember 1809 vor verschiedenen Auskommen gehalten 10 fl. — kr.

5) Vor den Monath Jänner an Briefporto laut Journals-Einnahmen	13 fl. 42 kr.
Summa	135 fl. 27 kr.
Ausgabe	97 fl. 52 kr.
Verbleibt	39 fl. — kr.

Einnahme vor den Monath Februar 1810.

1) Von Monath Jänner verblieben	39 fl. — kr.
2) An Staffetten Rittgebühr	2 fl. 30 kr.
3) Vor das 2-te Quartal 1809 aus der Kreis-Cassa erhalten	98 fl. — kr.
4) Vor das 4-te Quartal 1809 dt.	100 fl. — kr.
5) Vor 4 Exoffo Civill Estaffetten vor den Monat November 1809 vom Tarnopoler Postamte	10 fl. — kr.
6) Vor 3 Stück Küh	117 fl. — kr.
Summa	366 fl. 6 kr.
Ausgabe	116 fl. 24 kr.
Verbleibt	250 fl. 24 kr.

Einnahme vor den Monath März 1810.

1) Verblieben von Monat Februar	250 fl. 24 kr.
2) Vom Tarnopol Postamt vor Staffetten pro Jänner und Februar 1810	16 fl. — kr.
Summa	266 fl. 24 kr.
Ausgabe	71 fl. 19 kr.
Verbleibt	195 fl. 05 kr.

Ausgabe *)

Ausgezahlt vor 2 Postillons pro 1809	25 fl. — kr.
Dem Fedor Smereka vor ein Schlitt zur Post nothwendig	1 fl. 30 kr.
Vor die Stifeln vor H. Vater	2 fl. 30 kr.
Vor 9 Arbeiter jeder 7 kr. täglich	1 fl. 21 kr.
Dem Wasyl Charuk vor 3 Fuhren Holz	— 15 kr.
Dem Schmied Pferd hochschlagen	— 21 kr.
Dem krumpen Schneider	— 30 kr.
Vor drei Stangen Siegelwachs	—
Stange á 40 kr. zusammen	1 fl. 20 kr.

Wskutek wypadków wojennych i redukcji wartości pieniędzy nastąpiła niezwykła drożyzna, której obraz znajdujemy w dalszych pozycjach rachunku:

Vor drei Fuhren Heu	27 fl. 36 kr.
Vor zwei Koretz Hauer	10 fl. — kr.
Vor fünf Leibl Brodt	2 fl. 30 kr.
Vor drei Fuhren Holz	6 fl. 45 kr.
Vor zwei Komiss Brodt	1 fl. — kr.
Vor vier Koretz Hechsel	2 fl. — kr.

Koszta utrzymania pocztylionów przedstawiały się jak następuje:

Michał Semków z Zawadówki, ist am 7 März 1811 zu Dienst eingetreten, bekommt also auf ein Jahr: Eine Opuncze, eine Chołosznie, ein paar neue Stivel, ein Vorschuh, eine Mütze, einen Pass, zwei

*) Z wydatków wyjmujemy niektóre tylko interesujące pozycje.

Hemden, zwei Gattien, eine halbe Schnur Aussaat Reczka oder Gersten.

Wasył Staszkievicz, bekommt auf ein Jahr: Opuńcza, Chołosznie, buty nowe, Podszycie, chust czworo, czapka, rzemień, kopa hreczki albo jęczmienia.

Związany z dawną siedzibą w Capowcach, ubiegał się Daniel Horn po oddaniu obłasci Tarnopolskiej o przeniesienie z Monasterzysk, a podanie wniesione przez niego w tej sprawie, poucza nas nietylko o jego prywatnych stosunkach, ale i o stosunkach pocztowych ówczesnych.

Wohl. Löbl. K. Obro Post Amts Verwaltung.

Aus schon bestimmt officiellen Nachrichten, welche schon durch Etliche Posttage, aus Verschiedenen Zeitungen in Erfahrung gebracht worden ist, dass diese zwäi Kreise, welche Anno 809 an die Krone von Russland Abgetreten worden sind, Anjetz wiederum durch den letzten geschlossenen Friedens Traktat an Se k. k. Allerhöchst Majestät abgetreten worden sind, da also Vermuthlich die Post Station, so wie zu vor Organisirt werden, so Erfährt gefertigter Gehorsamst, damit selbe wiederum auf seine Ehvorige Post Station Capowce kommen kann Ertheil gefertigter Aldort sein eignes Haus und Gründe besitzt, dann noch von Verschiedenen Wirtschafts Effekten aldort überlassen hat, und noch dazu seinen Prozes der in Wichtigen Sachen sich Verhandelt, nicht beendigt ist, Vermuthlich wird also wiederum auch das Tabakgefäll Einläss Magazin in Czortków. So wie zu vor Organisirt, wo Ein Extra Ritt dahin geschehen wird, da also dieser Ritt nach Czortków, Viele Jahre von Capowce geschehen war und erst dazu mahlen von Chorostków gehen, wie Gefertigter sein Vatter der dazu mahl Postmeister in Capowce war mit Schwäche und Gebrechlichen Kränklichkeiten belästigt war, so bittet Gefertigter Gehorsamst, Ein Wohl Löbl. Ober Post Amt Gesuche in Gnaden, wolle selben auch diesen Ritt nach Czortków, Gütigst Verleihen.

Den 16 Juli 815 Eingerreicht.

Nie uwzględniono podania Horna o Capowce z powodu zwiniecia tamże stacji pocztowej, natomiast przeniesiono go do pobliskiego miasteczka Tłustego, gdzie pozostają dotąd w służbie pocztowej tegoż potomkowie.

Józef Białynia Chołodecki.

Wiadomości z ostatniej chwili.

Kandydat pocztowy Józef Müller uzyskał uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty Lwów 15. września 1902 L. 90031/III.

Kandydat pocztowy Jan Samoluk uzyskał uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty Lwów 15. września 1902. L. 90.790.

KRONIKA.

Klub pocztowy we Lwowie zainaugurował cykl zabaw i rozrywek wszelkich wieczorkiem z tańcami, urządzonym w dniu 2 bm. we własnym lokalu. Zebranie było nader liczne, a ochocha zabawa, kierowana przez p. Karola Wonscha przeciągnęła się do godziny 3 po północy. Do kadryla stanęło par przeszło dwadzieścia i zapełniło szczerlnie szczupłą salę towarzystwa. Wieczorek ten był zresztą połączony z uroczystym wręczeniem ozdobnie wykonanego dyplomu honorowego członka długoletniemu prezesowi klubu p. radcy Józefowi Chołodeckiemu i umieszczeniem w sali towarzystwa jego portretu, wykonanego metodą Szecepanika. Imieniem zebranych pań i panów przemówił obecny prezes klubu, starszy komisarz p. Wincenty Tournelle i podniósł zasługi p. Chołodeckiego około rozwoju instytucji i krzewienia ducha koleżeńskiego wśród jej murów, poczem podnieśli zebrani trzykrotny okrzyk na cześć honorowego członka. Wzruszony owacją, podziękował p. Chołodecki kilku serdecznymi słowami, nadmienając, iż dobre chęci jego i zabiegi nie byłyby doprowadziły do celu, gdyby nie gorliwe poparcie ze strony towarzyszy, zasiadających w wydziale.

Nie ulega wątpliwości, iż obecny ruchliwy i najlepszymi chęciami przejęty wydział, zdołał ożywić towarzyskie zebrania i że rozpoczęte tak pięknie czwartkowe zebrania, zyskają stałe obywatelstwo w szeregu rozrywek klubowych.

Nowy kasjer stowarzyszenia. Wydział stow. ekspedjentów i ekspedytorów, wybrał w miejsce ustępującej z posady ekspedjentki wskutek zwiniecia c. k. urzędu pocztowego w Woli Rafałowskiej, pani Heleny Kozakiewiczowej, kasjerem stowarzyszenia pana Bronisława Fruzińskiego z Łąki koło Sambora, gdzie wszelkie wkładki i wpłaty od członków stow. pocztmistrzów, ekspedjentów i ekspedytorów pocztowych galicyjskich i Wielk. Ks. Krakowskiego obecnie przysyłać należy.

Remuneracje. Otrzymujemy wiadomość, że z dniem 1. stycznia 1903 sprawa remuneracji za czynności kasy oszczędności uregulowaną zostanie. O sprawie tej napiszemy obszerniej w następnym numerze „Pocztę“.

OGŁOSZENIA.

„Dziennik Polski“

wychodzi

== dwa razy dziennie ==

i kosztuje miesięcznie:

2 koron we Lwowie

2 koron **50** halerzy na prowincji.

Z dwurazową wysyłką **3** koron.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO CYNOGRAFICZNY

M. HEGEDÜSA

we Lwowie, ul. Piekarska 1. 14.

Wykonuje artystycznie: klisze drukarskie wszelkiego rodzaju, dla ilustracji, książek, dzienników, gazet fachowych, anonsów, cenników i t. d.

Również skutecznie szkice i rysunki na żądanie.

WIELKI WYBÓR MEBLI

własnego i krajowego wyrobu

kompletne wyprawy meblowe, meble tapicerowane, gięte i żelazne,

poleca Szanownej P. T. Publiczności

firma stolarska istniejąca od roku 1842

BOLESŁAW HASZCZYŃSKI

Lwów, ulica Teatralna 1. 1.

Ręczę za dobroć wyrobów po cenach najumiarkowańszych, polecam się i nadal łaskawym względem Szan. PT. Publiczności.

NOWO URZĄDZONY WE LWOWIE

przy ul. Słodowej 1. (Łyczaków) stacja tramwaju elektrycznego obok kościoła św. Antoniego

GŁÓWNY SKŁAD NASION

TEOFILA ŁUCKIEGO

poleca

najlepsze nasiona traw, konieczyń, buraków, wszelkich jarzyn i nasion kwiatowych z ostatnich zbiorów z gwarancją kiełkowania.

Cenniki posyła na żądanie franco.

Ilustrowane pismo humorystyczne

„ŚMIGUS”wychodzi we Lwowie dwa razy miesięcznie tj. 1-go i 15-go. Prócz treści nader bogatej i wybornych kolorowanych ilustracji pierwszorzędných artystów, zawiera każdy numer „ŚMIGUSA” **bezpłatny dodatek** z najnowszymi kompozycjami na fortepian i do śpiewu. Oryginalne i tłumaczone humoreski urozmaicają każdy numer. „ŚMIGUS” jest najlepszym pismem humorystycznym polskim.

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 K. 40 h. (2 marki), półrocznie 4 K. 80 h. (4 marki, 1 dol.), rocznie 9 K. 60 h. (8 marek, 2 dol.)

Prenumeratę najlepiej nadsyłać wprost do Administr. „Śmigusa”
Galicja — Lwów, ul. Akademicka 10.

Prenumeratorowie, którzy zapłacą prenumeratę za cały rok z góry, otrzymają wspaniałą nagrodę: sensacyjną powieść. — Numera okazowe gratis.

TREŚĆ: Wieczni wierzyciele. — Organizacja służby ekspedycyjskiej. — Reorganizacja instytucji ekspedycyjnych pocztowych. — Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia c. k. pocztmistrzów i t. d. — Do dziejów poczty w Galicji. — Wiadomości z ostatniej chwili. — Kronika. — Ogłoszenia.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego” (dra Feliksa Woynarowskiego) pod zarządem Franciszka Kattnera, ul. Cicha 1. 5.

Mam zaszczyt zawiadomić wszystkich P. T. interesentów, że zostałem wybrany
dostawcą Związku c. k. Urzędników państwowych
i obowiązałem się P. T. Członkom Związku
wykonywać artystyczne fotografie pod gwarancją najlepszej
jakości o 20 proc. taniej od zwykłych cen

Z głębokim szacunkiem

T. BAHRYNOWICZ,

c. k. nadworny fotograf.

Lwów, ul. Jagiellońska 1. 24.

Za gustowne i staranne ubieranie kapeluszy odznaczony
na wystawach Paryża i Wiedna złotymi medalami i dyplomem
honorowym 1902

Magazyn nowości damskich

HERMAN LACHS

Lwów ulica Halička liczbą 12 i Rynek liczbą 15 L. p.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności magazyn i pracownię kapeluszy damskich i dziecięcych jakoteż, różne towary jedwabne, koronki, wstążki, kwiaty, pióra strusie, n. gustowniejsze ubrania do kapeluszy oraz bieliznę damską i dziecięcą, halki, bluzki, gorsety, parasolki, rękawiczki i różne towary modne w największym wyborze. Obuwie damskie i dziecięce oraz kalosze rosyjskie po najtańszych stałych cenach. Przyjmuje się kapelusze do ubrania i przerabiania.

Z d. 15. maja 1902. r. otwartą została

filia firmy

MARKA FEUERSTEINA

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 39.

Od lat 18 istniejący skład maszyn rolniczych, do szyćcia i wszelkiego rodzaju narzędzi pomocniczych dla rolników itp. przy ul. Gródeckiej 51, poleca się i nadal Szan. PT. Publiczności.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 6. maja br. otworzyłem we Lwowie przy ul. Sykstuskiej 1. 29

Kawiarnię pod
godłem „POLONIA”

i ogród gościnny

elektrycznie oświetlony, gdzie codziennie
koncertować będzie

wyborna orkiestra wojskowa.

Stosując się do nowoczesnych wymagań, urządzoną została kawiarnia „POLONIA” z największym komfortem

BILARDY NAJNOWSZEJ KONSTRUKCJI.

Polecając się łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności, kreślę się z wysokim szacunkiem

J. FREIFELD.

Odpowiedzialny redaktor: JULJUSZ STEIDLER.

POCZTA

ORGAN STOWARZYSZENIA C. K. POCHTMISTRZÓW
— EKSPEDJENTÓW I EKSPEDYTORÓW POCZTOWYCH —
— GALICYI I W. KSIĘSTWA KRAKOWSKIEGO.

Wychodzi we Lwowie d. 1. i 16. każdego miesiąca.

Rozumny krok.

Jak przypuszczaliśmy, tak się też stało. Chłodny rozum i rozsądek wziął górę nad zaciętrzewieniem i namiętnością i ekspedytorzy nie poszli na lep wichrzycieli z pod ciemnej gwiazdy. Konstatujemy z całą przyjemnością, że ekspedytorzy obojga płci przyjęli dekrety i nie myślą strejkować. Nawiasem mówiąc, dalecy oni byli od tej myśli, jaką im imputowali jacyś bezimienni agitatorzy. W ten sposób kwestja ta, byłaby na dziś tak jak załatwioną. Powiadamy: „na dziś“, bo jeżeli mówimy o załatwieniu kwestji, nie znaczy to jeszcze, ażeby ekspedytorzy z przeprowadzonej obecnie organizacji byli zupełnie zadowoleni.

Sprzeniewierzylibyśmy się zasadzie prawdy i sprawiedliwości, gdybyśmy twierdzili, że przeprowadzona obecnie regulacja jest już dziełem dokonczonem. Tak nie jest i wraz z większością ekspedytorów uważać musimy ją jako wstęp do dalszej organizacji.

Omawiając w szczególności objawione niezadowolenia, które wychodzą i ze strony pocztmistrzów, musimy zauważyć, że nową organizacją dotknięte są w pierwszym rzędzie żony pocztmistrzów. Jak wiadomo, przeważna ich część są to egzaminowane i zaprzysiężone ekspedytorki, które jak dotychczas w urzędach pod zwierzchnictwem swych mężów funkcje ekspedytorskie spełniały; podobny stosunek istniał tu i ówdzie i względem córek pocztmistrzów. Nowa regulacja, jak wiemy, stosunek ten znosi i nie dopuszcza, ażeby w tym samym urzędzie spokrewnieni wspólnie pracowali. Nie będziemy się wdawać w głęboką krytykę tego, co skłoniło Ministerstwo handlu do reformy w tym kierunku; zauważymy tylko, że na stosunku familijnym w urzędzie ani zarząd pocztowy, ani ruch nic nie tracił, a zyskiwali ekonomicznie funkcjonariusze pocztowi.

Oczywiście regulacja uzyskała sankcję i na razie nic się w tym względzie odmienić nie da, brzmienie rozporządzenia cesarskiego jest aż nadto wyraźne, ażeby je inaczej tłumaczyć można. Z bardzo także ostrą krytyką spotkał się w kołach ekspedytorskich wymiar płacy i zestawiony statut ekspedytorów. Według naszego jednak zdania, krytyka jest

Przedpłata

miejscowa i zamiejscowa.

Rocznie 8 K. — — — — — Półrocznie 4 K.

Kwartalnie 2 K. — — — — — Miesięcznie 90 h.

Numer poszczególny 50 h.

Ogłoszenia

od wiersza drobnym drukiem 10 h. W rubryce „Nadesłane“ od wiersza 30 h.

Tajemnica autorstwa surowo zastrzeżona.

Manuskrypty na żądanie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji :

Lwów, ul. Łyczakowska, 1. 43 a. II. p.

jeszcze dość przedwczesną, a może i nie zupełnie uzasadnioną. W ogóle świeżo zestawionego statutu ekspedytorów jeszcze nie ma, a nawet dyrekcja poczt i telegrafów nie miała go czasu jeszcze ogłosić i wydać. Kiedy to się stanie, wówczas będzie można dopiero nad tą sprawą krytyczną dyskusję przeprowadzić.

Powiedzieliśmy na początku, że chłodny rozum wziął górę nad namiętnościami. Jak zmora przeszło ponad głowami całych setek niefortunne wezwanie wichrzycieli i jak zmora w mgłę się rozplynęło. Sam jednak fakt, że wezwanie tego rodzaju mogło się pojawić wśród funkcjonariuszów, obdarzonych przydomkiem „c. k.“ daje wiele do myślenia i powinno dać też do myślenia władzom centralnym, czy nie za długo pewne kategorie służby w państwie, czekają na uregulowanie swoich stosunków służbowych. Rozumiemy to aż nadto dobrze, że tam gdzie wchodzi w grę finanse państwowe, kontrolowane przez radę państwa, tam pewien namysł i skrupulatne liczenie się są i wskazane i konieczne, jeżeli rzecz ma być gruntownie załatwioną ku zadowoleniu obu stron. Przy tej sposobności musimy też zauważyć, że reprezentacja krajów ze swej strony z reguły nie skąpi grosza na poprawienie doli funkcjonariuszów państwowych niższej kategorii. Tendencja ta od kilku lat aż nadto jest widoczną. Ale ze starych czasów, nie liczących się z szybko i niemal gorączkowo idącym postępem, pozostał niestety system wyczekiwania i odwlekania spraw, choćby najpilniejszych, byle tylko formalistycy urzędowej stało się zadość. Było to bardzo dobrze i niemal wskazane w czasach, kiedy statystyka była zaledwie w powijakach. Dzisiaj jest ona podniesioną do rzędu najważniejszych agend; dziś nie potrzeba zbierać dat statystycznych do pewnego przedmiotu, bo zbierają się one ciągle, nieustannie, tak, że w każdej chwili można mieć dany obraz jakiejś gałęzi agendy państwowej. Wszystko to ułatwia ogromnie każdą pracę i usuwa potrzebę niejednej dawnej formuły biurokratycznej.

Tymczasem nieraz lata całe mijają dla rzeczy, którą można w kilka miesięcy załatwić. Być może że proceder taki przynosi chwilowo jaką korzyść finansom państwa, ale natomiast zupełnie niepotrzebnie rozgorycza i demoralizuje mnogie zastępy ludzi, którzy w dalszym ciągu, jak to mówią, chwytają

się nawet brzytwy, czyli idą na lep podszeptów socjalistów i radykałów, obiecujących im złote góry.

Złe więc jest, jeżeli w kołach ekspedycyjnych mógł się choćby objawić tylko zamiar strejku; dobrze jednak, że wczas się ocknięto i mamy nadzieję że podobny zamiar nigdy więcej w łonie funkcjonariuszów państwowych nie powstanie; ale wolno nam także mieć nadzieję, że i władza centralna wyciągnie z tego pewne wskazówki i najmożliwiej uwzględni życzenia tej mnogiej rzeszy pracowników.

Wynagrodzenie za kasę oszczędności.

Żyjemy w czasach, w których czem raz więcej mnożą się agendy wrozmaitych działach służby państwowej, w szczególności zaś w administracji pocztowej, które z biegiem czasu znacznie się powiększyły. Z pośród rozlicznych funkcji, urzędów pocztowym przydzielonych, bardzo wydatne miejsce zajęła z latami instytucja pocztowych kas oszczędności. Zrazu na próbę prawie wprowadzona, zajęła pocztowa kasa oszczędności ogromnie ważne stanowisko w ekonomii państwowej, ma ona bowiem za zadanie gromadzenie choćby najdrobniejszych kapitałów na rachunek państwa, które jak z jednej strony umożliwia bardzo szerokim masom ludności oprocentowanie drobnych oszczędności, tak z drugiej znowu przez pocztowe kasy oszczędności staje się państwo dłużnikiem bardzo szerokiego koła obywateli. Jest to więc, jak widzimy, czysto bankowa instytucja, która z zakładem pocztowym, jako ściśle komunikacyjnym przedsiębiorstwem, jest o tyle związana, o ile urzędy pocztowe są pośrednikami w zbieraniu wkładek oszczędności i wydawaniu ich na rachunek kasy. Coroczne wykazy, w których spotykamy się z cyframi, idącymi w grube miliony, wskazują na to, że instytucja ta doszła do niezwykle wysokiego stopnia rozwoju; jeżeli zaś rozwój ten do tego doszedł stopnia, że z oprocentowania tych kapitałów skarbowi państwa także milionowe zyski przynosi, jest to bezsprzecznie zasługą nie tylko samej organizacji, ale i mrówczej pracy urzędów pocztowych, które się agendami kasy zajmują.

Nie byłibyśmy ściśli, gdybyśmy przeoczyli fakt, że lwia część tych zasług, iż pocztowa kasa oszczędności tak pięknie się rozwija, przypada nieerarialnym urzędom pocztowym, rozsianym bardzo gęsto we wszystkich zakątkach monarchji. Być może, że każdy z nich pojedynczo wzięwszy, nie wnosi do centralnej kasy sum krociowych, ale i ze sum mniejszych, a we wielu miejscach składanych, rosną owe wyżej podane miliony. Jeżeli organizatorowie pocztowej kasy oszczędności kierowali się zasadą, że należy najuboższym i najszerzszym masom społeczeństwa umożliwić oszczędzanie drobnych kwot, a tem samem wzbudzać w ludności zmysł oszczędnościowy, będący w ekonomii społecznej niesłychanie ważnym czynnikiem, to zasada ta byłaby się nie mogła nigdy

w czyn zamienić gdyby agendy kas oszczędności nie powierzono i pocztom prowincjonalnym.

Zdawałoby się więc, że po pierwszym okresie próby z czynnościami, jakie włożono na barki pocztom prowincjonalnym i w miarę rosnących zysków z kasy oszczędności, pomyśli skarb państwowy i o tem, ażeby ze te czynności wynagradzać personal urzędniczy, czy to erarialny, czy nieerarialny, odpowiednio do spełnianych funkcji. Stoimy na tem stanowisku, jakie wypowiedzieliśmy na początku niniejszego artykułu, że pocztową kasę oszczędności uważać musimy jako odrębny interes bankowy. Z tego też stanowiska wychodząc, należałoby się zupełnie logicznie domagać, ażeby agendy kasy oszczędności, pocztowej koncentrować w odrębnych urzędach, znajdujących się w siedzibach poczt. Takby się należało, atoli z bardzo wielu względów i praktycznych i ekonomicznych, a nawet społecznych, nie byłby taki podział absolutnie możliwym do przeprowadzenia. Musi więc pozostać tak jak jest, to znaczy, że agendy kasy oszczędności muszą z natury rzeczy spełniać urzędy pocztowe, bo upraszcza to i samą manipulację i kosztu administracji są daleko mniejsze, niż byłby pod osobnym zarządem.

Jeżeli jednak musimy się godzić na tę konieczność w interesie skarbu państwowego i samej instytucji, nie idzie za tem wcale, ażeby funkcje przy kasach oszczędności pocztowych spełniać za wynagrodzenie względnie remunerację, która nie stoi w odpowiednim stosunku do tych wymogów, jakie się wkłada na funkcjonariuszy pocztowych. Jak wszystko na świecie, i w dobrze zorganizowanym państwie się dzieje, powinny i tu być w rachubę wzięte rzeczywiste daty statystyczne i cyfry, które w ogóle nie mylą. Żadna instytucja nie powinna się kierować zasadą wyzysku sił swoich pracowników, tem mniej zaś instytucja, oparta na publicznem zaufaniu i na zaufaniu swoich funkcjonariuszy się opierająca. Każda instytucja finansowa, racjonalnie prowadzona, kierować się powinna mniej więcej taką zasadą: Ponieważ mam tyle a tyle procentu w zysku, więc taki a taki procent przeznaczam na administrację i procentowo rozdzielam swoim podwładnym czynnikom jako wynagrodzenie za ich pracę. Rozdział taki jedynie sprawiedliwy, niedawałby nigdy i nikomu powodu do narzekań, bo każdyby wiedział czego się ma trzymać, a we własnym interesie starałby się jak najwięcej uzyskać wkładek, bo od ich wysokości zależałaby także i wysokość jego wynagrodzenia.

Norma jaka dzisiaj pod względem wynagrodzeń za spełnianie czynności przy pocztowych kasach oszczędności istnieje, nie może zadowolić nikogo; w dodatku jeszcze wyradza kwasy między przełożonym urzędem czy pocztmistrzem, a podwładnymi czy ekspedytorami. Kwasy te są o tyle bardziej usprawiedliwione, że szczupłe dzisiejsze remuneracje nikogo w ogóle nie zadowolają, a nawet powiemy otwarcie, nie są one stosunkowe dla urzędu tak wielkiej wagi, jak państwowa pocztowa kasa oszczędności.

Jak wiadomo, sprawa tych wynagrodzeń rozstrzyga się obecnie w Ministerstwie handlu i niebawem, jakby się spodziewać należało, dowiemy się pewnie czegoś konkretniejszego o wnioskach rządowych w tej sprawie. Niczego z góry nie przesądzając, ośmieliliśmy się jednak twierdzić, że nie biurokratyczna połowiczność, ale stanowcze unormowanie dodatków do płacy za prowadzenie pocztowej kasy oszczędności, może uregulować tę sprawę po myśli tak przełożonych, jak i podwładnych.

Odpowiedzialność pocztmistrzów.

Nareszcie zdjęto ten ciężar bezwzględnej odpowiedzialności pocztmistrzów za siły pomocnicze, na który od pół wieku zażalenia wnoszono; był to bowiem ciężar kontraktowy, niesprawiedliwy i niemożliwy; uwalniający ekspedytorów od kary, jeżeli nie było podstawy do wdrożenia śledztwa karnego.

Od 1. października br. każdy pomocniczy urzędnik, czy aspirant, odpowiada za swe czynności, a pocztmistrza odpowiedzialność ujęta jest postanowieniem artykułu XXVIII przepisu z 26. września 1902 (Dpp. Nr. 88) w te same granice, jakie pociągnięto dla c. k. zarządców pocztowych.

Zachodzi więc pytanie: jak daleko sięga ta ograniczona odpowiedzialność? Odpowiedź na to łatwa mianowicie: że rozstrzygają w tym względzie przepisy o kontroli wzajemnej, a osobliwie postanowienia z instrukcji dla zarządców pocztowych, przytoczone w przepisach o uregulowaniu stosunków osobistych pocztmistrzów (Dpp. Nr. 44 ex 1900). Otóż chcielibyśmy tylko wskazać, aby pp. pocztmistrze dobrze te postanowienia przeczytali i doniosłości ich sobie nie lekceważyli.

Osobliwie zwracamy uwagę na dwa ustępy § 12. tejże instrukcji, a mianowicie na postanowienie, że pocztmistrz jest odpowiedzialny i może być pociągnięty do zwrotu szkody, jeżeli:

a) w myśl ustępu 5-go nie zarządził kontroli przy oddawaniu i odbieraniu przesyłek między oddziałami urzędu tak, że winny nie może być wykryty, albowiem obowiązkiem pocztmistrza jest dbać o to, aby granicę odpowiedzialności poszczególnej siły roboczej (więc i swojej) można osądzić bez najmniejszej wątpliwości, i b) w myśl ustępu 9. tejże instrukcji, jeśli nie czuwał nad tem, aby zapobiedz szkodzie państwa, wyzyskowi stron i wogóle nierzetelności w służbie kasowej.

W jaki sposób ma czuwać nad tem, na to nie ma postanowienia i dopiero w poszczególnych wypadkach, na podstawie wyniku dochodzeń można osądzić doniosłość winy; ale przedewszystkiem obowiązany jest pocztmistrz w myśl § 6 tejże instrukcji udzielać potrzebnych wskazówek i pouczenia podwładnemu personalowi. Dlatego jest wskazaniem, aby każdy pocztmistrz, mający choćby jedną siłę pomocniczą, zaprowadził u siebie „książkę norma-

liów“ i dawał do przeczytania i potwierdzenia swych wskazówek, co do granicy odpowiedzialności, bo nieraz, tylko w ten sposób może się uchronić od własnej odpowiedzialności w nieszczęściu.

Tem wyjaśnieniem chcieliśmy zapobiedz lekceważeniu odpowiedzialności ograniczonej, aby ono kiedyś nie wywołało narzekania; chcieliśmy wskazać, że pocztmistrz jest duszą każdego urzędu, że ma czuwać nawet nad dobrą opinią nie tylko swoją, ale i podwładnych.

J. E.

Do dziejów poczty w Galicji.

W r. 1829 przeprowadzono zasadniczą reorganizację zakładu pocztowego w Austrii, złączono pocztę listową z pocztą wozową pod sterem wspólnej centralnej władzy, oddano w jej dłonie atrybucje namiestnictw i stworzono w ten sposób podstawę do dalszego rozwoju instytucji.

Galicyjski zarząd pocztowy składał się w onym czasie z naczelnego zarządcy (Franciszka Gaberlego) i z kontrolora (Jana Macionga). Służbę ruchu pełnili we Lwowie: jeden główny ekspedytor, jeden kontrolor ekspedycji wozów, 4 oficerów, 3 akcesistów, 2 praktykantów, 5 listonoszów dla ludności chrześcijańskiej, 2 dla ludności żydowskiej i 1 woźny. Na rucie wiedeńskiej było zajętych 4 urzędników i 27 pocztmistrzów, na rucie Nowy Sącz-Jasło 3 pocztmistrzów, na rutach tarnogrodzkiej i zamojskiej 3 pocztmistrzów na rucie węgierskiej 5 pocztmistrzów, na rucie brodzkiej 1 urzędnik 6 pocztmistrzów, na rucie podolskiej 10 pocztmistrzów, na rucie bukowińskiej i siedmiogrodzkiej 2 urzędników i 27 pocztmistrzów, w końcu na rucie stryjskiej i samborskiej 4 pocztmistrzów.

Wskutek zaprowadzenia poczt wozowych na bocznych rutach, okazała się potrzeba zwiększenia personalu urzędników i służ, tak w stolicy kraju, jak i przy inspektoratach i pośredniczących urzędach (Absatz-Postämter) tudzież stworzenia różnorodnych kategorii funkcjonariuszów pocztowych, jak to pociąga nas następująca imienna lista z r. 1843:

Naczelny zarząd pocztowy we Lwowie.

Naczelny zarządca:

Franciszek Gaberle.

Adjunkt:

Jan Maciong.

Kontrolor:

Józef Arvay.

Kontrolujący oficjałowie:

Jan Wormbs i Maciej Tomaszewski.

Manipulujący oficjałowie:

Józef Borowański, Florjan Habel, Franciszek Tagelmann, Jerzy Motal, Karol Wopatarny, Edward Hornischek Jan Manowarda, Jan Hochleithner i Kazimierz Leśniewicz.

Akcesisci:

Antoni Dudziński, Henryk Klipunowski, Ludwik Bogdany.

Ekspedjent gazet:

Apolinary Wróblewski.

Konduktorowie:

Karol Brück, Antoni Haselmayer, Julian Ilkiewicz, Wincenty Waniek, Ludwik Radwański, Wacław Pliska, Antoni Mutka, Maksymiljan Olofson i Mikołaj Semenowicz.

Listonosze:

Józef Andres, Aleksander Michalewicz, Teodor Semenowicz, Józef Kubicki, Leiba Schenk, Jan Moszyński, Stefan Aleksandrowicz, Pinkas Dittersdorf.

Woźny:

Józef Ulanicki.

Pomocnicy woźnego:

Jan Ginter, Hilary Sołtysiewicz.

Stróż:

Jakób Riemer.

Inspektorat pocztowy w Podgórzu.*Inspektor:*

Józef Gromadzki.

Kontrolujący oficjał:

Wacław Schramek.

Akcesista:

Konstanty Adamek.

Listonosz:

Dominik Szumlikowski.

Pomocnik listonosza i woźnego:

Aleksander Bieńkowski.

Inspektorat pocztowy w Czerniowcach.*Inspektor:*

Andrzej Kasprzycki.

Kontrolujący oficjał:

Maurycy Strasser.

Praktykant:

Józef Heyder.

Listonosz:

Walenty Wresnig.

Pomocnik listonosza i woźny:

Jan Biernacki.

Graniczny urząd pośredniczący w Brodach.*Kontrolujący oficjał i inspicjent:*

Józef Siemiński.

Listonosze i woźni:

Mikołaj Moszyński, Markus Schenk.

Pośredniczący urząd w Stanisławowie.*Kontrolujący oficjał i inspicjent:*

Feliks Siński.

Pośredniczący urząd w Tarnowie.*Kontrolujący oficjał i inspicjent:*

Tomasz Szczepkowski.

Listonosz i woźny:

Jan Buczek.

Pośredniczący urząd w Bochni.*Kontrolujący oficjał i inspicjent:*

Karol Korb.

Pośredniczący urząd w Przemyślu.*Kontrolujący oficjał i inspicjent:*

Jan Papsch.

Pośredniczący urząd w Tarnopolu.*Kontrolujący oficjał i inspicjent:*

Mikołaj Miszkiewicz.

Austrjacka rządowa zbiornica listów w Krakowie.*Naczelnik:*

Michał Maciołek.

Kontrolujący oficjał:

Dyonizy Lachowicz.

Listonosz:

Ignacy Wituszyński.

Pocztmistrze na pierwszej wiedeńskiej drodze handlowej.

Lwów: Jerzy Scheibenreiter; Bartatów: (nieobsadzony); Gródek: Ignacy Theimer; Sądowa Wisznia: Dominik Modrzejowski; Mościska: Wilhelm Flach; Szehinie: Jan Lehr; Przemyśl: Aleksander Zielonka; Radymno: Filip Löffler; Jarosław: Karol Distzius; Przeworsk: Antoni Misiongiewicz; Łańcut, Ignacy Oberlender, Rzeszów: Ludwik Oberlender; Góra ropczycka: Ferdynand Hoppe; Dembica: Krystyna Rollée; Pilzno: Jan Pawliczek; Tarnów: Julia Kozdrańska, Wojnicz: Józef Köppl, Brzesko: Jan Londoński, Bochnia: Józef Turek, Gdów: Stanisław Królikowski, Wieliczka: Jan Karpf, Mogilany: Zofia Bogdany, Myślenice: Kasper Čwierzowicz, Izdebnik: Herzogini Kurlandji księżna Montleart, Wadowice: Jan Fischer, Kenty: Józef Jacobi, Oświęcim: Adam Niedzielski.

Boczna ruta między Jarosławiem a Tarnogrodem.

Sieniawa: Henryka Rübenbauer.

Na węgierskiej rucie.

Dubiecko: Józef Haschka, Barycz: Franciszek Podhajecki, Jasienica: Stefan Albrycht, Dukla: Józef Lange.

Na drugiej wiedeńskiej drodze handlowej.

Rudki: Marcin Niedzielski, Sambor: Jan Lachowicz, Starasól: Ludwik Krahł, Chyrów: Ferdynand Padewet, Ustrzyki: Wiktor Riedel, Lisko: Alojzy Sulzbek, Sanok: Leon Żelichowski, Rymanów: Jan

Maschka, Krosno: Karol Fratrel, Jasło: Antoni Leszczyński, Gorlice: Feliks Miłkowski, Grybów: Józef Hosch, Sącz: Józef Czerkas, Limanowa: Stanisław Peszko, Mszana dolna: Tadeusz de Rzemek Wolski, Jordanów: Józef Fischer, Sucha: Józef Czernichowski, Żywiec: Wincenty Biermański.

Na bukowińskiej rucie.

Derewacz: Antoni Łenczowski, Mikołajów: Karol Wimmer, Stryj: Antoni Krah, Bolechów: Krystyn Dorasil, Dolina: Ignacy Ostrowski, Kałusz: Edward Kumpert, Bednarów: Franciszek Szeliński, Stanisławów: Jan Knorek, Bohorodczany: Karolina Pokorna, Nadwórna: Stanisław Kaznowski, Łanczyn: Hieronim Schiller de Schildenfeld, Kołomyja: Antoni Leibschang de Schatzenburg, Zabłotów: Antoni Nartowski, Śniatyn: Rafał Filipecki, Czerniowce: Antoni Knisel, Terescheny: Karol Scholz, Seret: Andrzej Figura, Graniczestie: Jan Schiller, Suczawa (nieobsadzona), Mazanajestie: Marcei Jurkiewicz, Gurahumora, Henryk Ginsel, Wama: Jan Knoblauch, Pożorita: Franciszek Neumayer, Valeputna: Antoni Vogel, Dorna: Karol Kratzer, Pojamastampi: Daniel Juss.

Boczna ruta między Samborem a Stryjem.

Bronica: Jan Dąbrowski, Drohobycz: Dominik Lardemer.

Boczna ruta między Stanisławowem a Czortkowem.

Niżniów: Anastazia Niedźwiecka, Monasterzyska: Michał Gabrysi, Buczacz: Bartłomiej Pfeifer.

Boczna ruta między Stryjem a Munkaczem.

Lubieńce: Wilhelm Pindt, Skole: Józef Jachimowicz, Koziowa: Józef Enzmann, Klimiec: Medard Stawik.

Na brodzkiej rucie.

Gaje: Jadwiga Roloff, Podhajczyki: Franciszek Majewski, Olszanica: Elżbieta Lachowicz, Złoczów: Jan Łękawski, Podhorce: Anna Jastrzębowska, Brody: Maurycy Steinsberg.

Na podolskiej rucie.

Zborów: Andrzej Matuszewski, Jezierna: Ignacy Strzelbicki, Tarnopol: Henryka baronowa Canitz, Mikulińce: Michał Missberger, Trembowla: Julian Olpiński, Kopyczyńce: Jerzy Fiederer, Czortków: Józef Kratochwil, Tłuste: Leon Chodziński, Zaleszczyki: Maksymilian Wohlfeld, Kotzmann: Albert Eyb.

Na zamojskiej rucie.

Żółkiew: Franciszek Zoner, Rawa: Wiktor Bogusławski.

Przeprzagi.

Lipnica: Józef Czerkas, Meryszczów: Franciszek Kędzierski, Synowce: Andrzej Figura.

Składnice pocztowe.

Jaworów: Barbara Dilmann, Dobromil: Karol Omeis, Leżajsk: Jan Winkler, Niepolomice: Ludwik Surdyjowski, Bursztyn: Izidor Januszewski, Halicz: Adam Boreyko, Kuty: Kajetan Kierkorowicz, Gwoździec: Jan Berezowski, Bojany: Marcei Pawłusiewicz, Radowce: Józef Sobotyński, Brzeżany: Wincenty Jasiński, Zahoście: Jakób Momocki, Zbaraż: Tomasz Ścisłowski, Husiatyn: Józef Pyszyński, Grzymałów: Jan Bauer, Beż: Ludwik Ciszewski, Sokół: Marja Wierzchowska, Tyśmienica: Juliusz Kossowski, Bóbrka: Wincenty Jackowski, Rohatyn: Józef Lewandowski, Komarno: Ferdynand Kowalczyk, Zator: Jan Müller, Sadagóra: Franciszek Baczynski.

Przejdziemy teraz do porównania rozwoju zakładu pocztowego w ciągu omówionego czasokresu lat siedmdziesięciu, z rozwojem w drugiej połowie XIX stulecia.

Józef Białynia-Chołodecki.

Odpowiedź na napaść.

Przed niewielu dniami pojawiła się we Lwowie broszura, wydana przez jakiegoś „Poinformowanego”, w której ten ktoś podniósł ciężkie, zarzuty marnotrawienia grosza przez Dyрекcję Tow. Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Ponieważ w Towarzystwie tem jest ubezpieczonych i wielu z funkcjonariuszów poczt prowincjonalnych, przeto nie od rzeczy będzie im dowiedzieć się, że zarzuty we wspomnianej broszurze są zmyśłone i obliczone na obalamucenie opinji.

W odpowiedzi na ten pamflet, Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń rozesało broszurę, napisaną przez dyrektora referenta dra Gustawa Romera, odpierającą zarzuty broszury „Poinformowanego”. Na wstępie dyrekcja zaznacza, że „świadoma swej odpowiedzialności, chcąc, o ile to w jej mocy, odwrócić od instytucji złe skutki, wynikające z rozpowszechnienia sensacyjnych, a z gruntu fałszywych i nieprawdziwych twierdzeń, zwraca się do delegatów na walne zgromadzenia, jako do członków najwyższej władzy instytucji, z ile możności wyczerpującą odpowiedzią”.

Dalej zaznacza broszura Dyrekcji, że cyfrowe zarzuty broszury „Poinformowanego”, nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy. I tak co do zarzutu roztrwonienia w ciągu 5 lat kwoty 3,592.290 k., Dyrekcja podnosi, iż kwota taka bynajmniej zmarnowaną nie została, lecz wynikała ze zwiększonych kosztów administracyjnych z powodu rozwoju instytucji. Takie zwiększenie kosztów było wszakże nieuniknione

wobec wydatnego wzrostu wszystkich oddziałów, a także działu ogniowego. I tak: wydatki administracyjne były w roku 1901/2 w porównaniu z rokiem 1896/7 wyższe o koron 412,872·82, podczas gdy zaliczka w dziale ogniowym była w tym samym roku większą o koron 1,836,210·78, gdy natomiast w poprzednim 5-leciu, ostatniem za dawnej Dyrekcji, koszta administracyjne wzrosły o kor. 223.064·94, a zaliczka o kor. 642,789·26.

Drugim powodem wzrostu kosztów administracji było podwyższenie, przeszło o 20 prc. płac urzędników instytucji. Dalej przychodzą koszta jednorazowe, które nadal powtarzać się nie będą, jak wydatki na przeniesienie sekcji do Przemyśla, Stanisławowa, Tarnopola i Rzeszowa, wynoszące razem 38.487 kor., jak uiszczenie niezapłaconych przez poprzednią Dyrekcję podatków ekwiwalentowych i należności do Kasy chorych za lata dawniejsze, jak i znaczne wydatki z powodu wprowadzenia waluty koronowej.

Dalej trzeba wziąć w rachubę, że w ostatnich 5 latach niezwykle klęski ogniowe nawiedzały nie tylko nasz kraj i dotknęły nie tylko naszą instytucję, ale naraziły na ciężkie straty wiele innych towarzystw. To był powód wielkiego wzrostu wypłaty szkód ogniowych i obniżenia zwrotów. Równocześnie była Dyrekcja zmuszoną do podwyższenia rezerwy premij w dziale ogniowym do 40 prc., na co zużyła sumę netto 122·820 kor. Dyrekcja zaznacza z całą stanowczością, że członkom wypłacano zawsze całe zwroty i o żadnem zatajeniu nie może być mowy.

Dyrekcja wykazuje dalej, że broszura „Poinformowanego” posługuje się nieprawdziwym zestawieniem cyfrowym, co do zebranej w roku 1897/8 zaliczki; podnosi korzyści utworzenia sekcji, wyjaśnia sprawę sprzedaży starych druków i omawia organizację centralnego biura. Koszta podróży do Wiednia, Pesztu i Warszawy w sprawach instytucji, wyniosły w roku 1900/1 koron 3·173, w roku 1901/2 koron 3·127; jest to więc stosunkowo kwota bardzo niska. Dyrekcja zaznacza dalej, że zarzuty, podniesione przeciw zastępcy dyrektora, p. Ginwił-Piotrowskiemu i sekretarzowi, p. Henrykowi Szatkowskiemu, są prostym paszkwilem i stanowią tło całej przeciwnej broszury. P. Piotrowski, z wiedzą rady nadzorczej, bez uszczerbku dla swych obowiązków, przygotował podwaliny pod organizację węgierskiego wzajemnego tow. ubezpiec. rolników, a po dwóch latach początkowych zaprzestał tam swego współdziałania. Z prośbą o taką pomoc węgierscy rolnicy zwrócili się do członków rady nadzorczej Florjanki.

Z powodu zarzutów broszury „Poinformowanego”, że Dyrekcja stara się wprowadzić wszędzie zanadto dokładną kontrolę, broszura Dyrekcji zaznacza, że zarząd towarzystwa nie będzie żałował wydatków na wzmocnienie kontroli i nie przestanie do takiego wzmocnienia dążyć z powodu smutnych wypadków za czasów poprzedniej Dyrekcji. Reformy w łonie towarzystwa okazały się bardzo praktyczne;

ogólne zgromadzenie delegatów z całego kraju, przeciw któremu występuje zwalczana broszura, daje lepszą rękomię kontroli i jest stałą instytucją nadzorczą, gdy dawne zgromadzenia ubezpieczonych były czysto przypadkowe.

Broszura Dyrekcji kończy się słowy: „Nie działalność Dyrekcji może zaszkodzić instytucji, ale takie bezimienne broszury, dające broń tyłu i tak silnym wrogom naszym. Nie wątpimy jednak, że zdrowa opinia kraju pozna się na tej przewrotnej robocie; pozna, po której stronie prawda: czy tam, gdzie stoi anonimowy autor, rzucający podejrzeniami, tendencyjnymi zestawieniami liczb i cyfr, które to cierpliwie znoszą; czy tam, gdzie jest instytucja, składająca publicznie co roku dokładne rachunki, a stojąca pod nadzorem władz rządowych i władz swoich, wybranych z pośród obywateli kraju. Przyjmijcie, szanowni panowie, od nas to zapewnienie, że gdybyśmy się czuli winnymi marnowania grosza publicznego, co autor broszury nam zarzuca, to byśmy sami nasz mandat w wasze ręce złożyli. Jak widzicie, twierdzenia autora są zupełnie nieuzasadnione, a wnioski jego z gruntu fałszywe”.

Rys dziejów poczt i telegrafów.

Na składzie Towarzystwa czynnej pomocy urzędników pocztowych we Lwowie u starszego radcy p. Ludwika Pikora, jest jeszcze kilkadziesiąt egzemplarzy cennego dziełka, wydanego przez Walentego Ćwika (p. radcę-Chołodeckiego) p. t. „Rys dziejów poczt i telegrafów” po zniżonej cenie jednej korony.

Dochód ze sprzedaży tego dziełka przeznaczony jest na zasiłek funduszu imienia śp. Antoniego Rybotyckiego, skarbnika wspomnianego Towarzystwa.

Tak ze względu na treść książki, którą mianowicie nowym adeptom zakładu pocztowego i telegraficznego bardzo się zaleca, jakoteż i na piękny cel sprzedaży, spodziewać się należy, że nakład pierwszy wkrótce się wyczerpie.

Wiadomości osobiste.

Kandydatka pocztowa Stanisława Feldszarówna uzyskała uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegr.

Dekret z daty Lwów 22. września 1902 L. 91.922/III.

Posadę ekspedjenta w Kamieniu poruczono za kontraktem ekspedjentowi z Romanówki Janowi Karmańskiemu.

Posadę stajniczego pocztowego w Stanisławowie nadano emeryt. c. k. kapitanowi obrony krajowej Franciszkowi Wodiczce.

Kandydat pocztowy Adam Łukasiewicz uzyskał uzdolnienie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty: Lwów 19. sierpnia 1902. L. 79.673.

Zmarł pocztmistrz I-3 Ignacy Smiszkiwicz w Baligródzie.

Kandydat pocztowy Ludwik Ponikło uzyskał uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty: Lwów 25. lipca 1902. L. 76.727.

Ekspedytorkę w Krowodrzy Emyrykę Jasielską mianowano pocztmistrzynią II/2 i pozostawiono na tem samem miejscu służbowem.

Posadę stajniczni pocztowej w Sieniawie ob. Jarosławia nadano wdowie po pocztmistrzu Amalii Ruebenbauerowej.

Przeniesiono pocztmistrza Henryka Krzenowicza do Kalwarji, Antoniego Zaka z Kurowic do Krasiczyna i pocztmistrzynię Kazimierę Michalewicz z Uścia zielonego do Kurowic.

Kandydat pocztowy Karol Rozumkiewicz uzyskał uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty: Lwów, 30. września 1902. L. 93.557.

Kandydat pocztowy Władysław Adamiak uzyskał uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty: Lwów, 30. września 1902. L. 95.798/III.

Ekspedjentkę pocztową Maryę Ostaszewską w Sokołowie obok Ożydowa zamianowano pocztmistrzynią II/2 we Lwowie 11.

Posadę ekspedjenta w Gorzycach nadano ekspedjentowi z Wrzaw Stanisławowi Machowiczowi.

Posadę ekspedjenta w Przeciszowie na dworcu poruczono naczelnikowi stacji Adolfowi Tykcie.

Posadę ekspedjenta w Byble nadano emerytowanemu nauczycielowi Franciszkowi Pietlickiemu.

Posadę ekspedjenta w Korczowie obok Uhnowa nadano ekspedytorowi Romanowi Wolańskiemu.

Posadę ekspedjentki w Harklowej nadano Helenie Grudnickej.

Kandydatka pocztowa Joanna Borycka uzyskała uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegr.

Dekret z daty: Lwów, 26. września 1902. L. 97.869/III.

Kandydat pocztowy Michał Martynowicz uzyskał uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegr.

Dekret z daty: Lwów, 25. września 1902. L. 91.151.

Pocztmistrzem II/2 w Rąbczu zamianowano ekspedytora pocztowego Ignacego Tomanka.

Kandydat pocztowy Jan Patraszewski uzyskał uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty: Lwów, dnia 25. września 1902 L. 93.556/III.

Ekspedjenta pocztowego w Łukowicy Bogdana Stahlbergera zamianowano pocztmistrzem II/2 dla Łącka.

Ekspedjentka pocztowa Marja Dudzińska uzyskała uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty: Lwów, 21. września 1902. L. 95.996/III.

Pocztmistrzynią II/2 w Jasieniowie górnym (II/1) zamianowano ekspedytorkę pocztową Helenę Pelczarową.

Pocztmistrzynię I. kl. 3 stopnia Sewerynę Fuchsovą przeniesiono z Kalwaryi do Zwierzyńca.

Pocztmistrza II/1 Henryka Krzanowicza przeniesiono ze Zwierzyńca do Krasiczyna.

Pocztmistrza II. klasy Alojzego Witkowskiego przeniesiono z Potutor do Krakowa Nr. 6.

Ekspedjenta w Leszniowie Józefa Stankiewicza mianowano pocztmistrzem II/2 i pozostawiono na tem samem miejscu służbowem.

Posadę ekspedjenta w Dąbiu obok Dębicy poruczono za kontraktem ekspedjentowi z Jasionki Janowi Karczmarczykowi.

Kandydat pocztowy Jan Jajuszynski uzyskał uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty: Lwów, 7. listopada 1902. L. 114.770/02.

Pocztmistrzem II. kl. 2. stopnia w Gródzisku zamianowano ekspedjenta pocztowego z Koszylowic Jana Stasiów.

Ekspedjenta pocztowego Franciszka Szkołę w Bieranowie zamianowano pocztmistrzem II. kl. 2. stopnia w Truskawcu.

Posadę ekspedjenta w Wysowej nadano ekspedytorowi Mironowi Wandzilakowi.

Posadę ekspedjenta w Oleszowie nadano ekspedytorowi Bagińskiemu.

Posadę ekspedjenta w Majdanie sieniawskim nadano ekspedytorowi pocztowemu Antoniemu Cybykowi.

Posadę ekspedjentki przy c. k. urzędzie pocztowym i telegraficznym w Spasie nadano ekspedjentce z Kóz Karolinie Męcińskiej.

Posadę ekspedjenta w Zapałowie nadano ekspedytorowi Onufremu Czyńce.

Pocztmistrzem II. klasy 2. stopnia w Tarnowie 3 zamianowano ekspedjenta pocztowego Jana Goldę z Kobylanki.

Kandydat pocztowy Antoni Moszoro uzyskał uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty: Lwów, 23. października 1902. L. 103.364/III.

Kandydat pocztowy Leopold Albert uzyskał uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty: Lwów, 23. października 1902. L. 103.365/III.

Kandydat pocztowy Ludomir Stankiewicz uzyskał uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Kandydat pocztowy Józef Marmol uzyskał uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty: Lwów, 23. października 1902. L. 101.218/III.

Kandydat pocztowy Piotr Krutij uzyskał uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty: Lwów, 23. października 1902. L. 101.217/III.

Kandydat pocztowy Wiktor Meissner uzyskał uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty: Lwów, 23. października 1902. L. 99.902/III.

Kandydat pocztowy Ksawery Nowicki uzyskał uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty: Lwów, 23. października 1902. L. 98.741/III.

Kandydat pocztowy Stanisław Zieliński uzyskał uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty: Lwów, 23. października 1902. L. 98.741/III.

Kandydat pocztowy Jan Safiak uzyskał uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty: Lwów, 23. października 1902. L. 107.602/III.

Kandydat pocztowy Jan Borowiec uzyskał uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty: Lwów, 23. października 1902. L. 105.044/III.

Posadę ekspedjenta w Męcinie na dworcu, poruczono za kontraktem tamt. naczelnikowi stacji Bolesławowi Winiarskiemu.

Kandydat pocztowy Stefan Telewiak uzyskał uzdolnienie ekspedytorskie z działu pocztowego i telegraficznego.

Dekret z daty: Lwów, 25. października 1902. L. 102.360/III.

Posadę ekspedjenta w Wiśniowej obok Sędziszowa poruczono za kontraktem Andrzejowi Kawalcowi komendantowi em. posterunku żandarmerji.

Ekspedjenta pocztowego Jana Domanusa w Niedźwiedziu zamianowano pocztmistrem II. klasy 2. stopnia w Baligródzie.

Posadę ekspedjentki w Laszkach koło Bobrowki poruczono za kontraktem Zuzannie Krawczyk.

Przeniesiono pocztmistra Jana Konopińskiego z Ryglu do Nawarji, zaś pocztmistrzynię Katarzynę Kristmanową z Nawarji do Ryglu.

Posadę ekspedjentki w Swoszewicach poruczono za kontraktem Janinie Midowiczowej ekspedjentce w Droginii.

Posadę ekspedjentki w Tuchli poruczono za kontraktem ekspedytorce pocztowej Kazimierze Skórlińskiej.

Z dniem 9. listopada b. r. przeniesiono ten Urząd z dworca kolei do miejscowości.

Posadę ekspedjentki w Psarach poruczono za kontraktem ekspedytorce pocztowej Helenie Rościszewskiej.

Posadę ekspedjenta w Podhajczykach poruczono za kontraktem p. Franciszkowi Launhardtowi.

Ilustrowane pismo humorystyczne

„Ś M I G U S”

wychodzi we Lwowie dwa razy miesięcznie tj. 1-go i 15-go. Prócz treści nader bogatej i wyborzych kolorowanych ilustracji pierwszorzędných artystów, zawiera każdy numer „ŚMIGUSA” **bezpłatny dodatek** z najnowszymi kompozycjami na fortepian i do śpiewu. Oryginalne i tłumaczone humoreski urozmaicają każdy numer. „ŚMIGUS” jest najlepszym piśmie humorystycznym polskim.

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 K. 40 h. (2 marki), półrocznie 4 K. 80 h. (4 marki, 1 dol.), rocznie 9 K. 60 h. (8 marek, 2 dol.)

Prenumeratę najlepiej nadsyłać wprost do Administr. „Śmigusa” Galicja — Lwów, ul. Akademicka 10.

Prenumeratorowie, którzy zapłacą prenumeratę **za cały rok z góry**, otrzymają **wspaniałą nagrodę**: sensacyjną powieść. — Numera okazowe gratis.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO CYNKOGRAFICZNY

M. HEGEDÜSA

we Lwowie, ul. Piekarska 1. 14.

Wykonuje artystycznie: klisze drukarskie wszelkiego rodzaju, dla ilustracji, książek, dzienników, gazet fachowych, anonsów, cenników i t. d.

Również uskutecznia szkice i rysunki na żądanie.

Odpowiedzialny redaktor: JULJUSZ STEIDLER.

TREŚĆ: Rozumny krok. — Wynagrodzenie za kasę oszczędności. — Odpowiedzialność pocztmistrzów. — Do dziejów poczty w Galicji. — Odpowiedź na napasć. — Rys dziejów poczty i telegrafów. — Wiadomości osobiste. — Kronika.

IV

